dziś SPORTOWY24 ● **Koszykarze Miasta Szkła Krosno pokonali GTK Gliwice** i wciąż mogą mieć nadzieję na utrzymanie w ekstraklasie **str. 16** ● **Przełamanie piłkarzy Stali Rzeszów -** podopieczni trenera Marka Zuba zdobyli trzy punkty w Pruszkowie **str. 12**

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Poniedziałek 23.03.2026 | Nr 56 (21 763) | **www.nowiny24.pl** Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Prokuratura bada korupcję. Urzędnik miał ujawniać przetargi i brać łapówki **str. 4**

Planowana jest podwyżka opłat za pobyt w Izbie Wytrzeźwień w Rzeszowie **str. 3**

Rzeszowskie PSZOK-i pracują teraz także w piątki **str. 5**

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

FOT. CANVA/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

REGION

To nie wilki zaatakowały mężczyznę w Niewistce.

Taka jest opinia naukowców z Instytutu Biologii Ssaków w Białowieży **str. 8**

RZESZÓW

Nowe nazwy ulic i plaży

Ratusz chce nazwać nowe miejsca w przestrzeni miasta. Imiona otrzymają Wisłokostrada, łącznik Al. Armii Krajowej z ul. Wieniawskiego oraz miejska plaża. Ta - według pomysłu ratusza - ma nosić nazwę miasta Split. - Idea nadawania nazw miast partnerskich Rzeszowa parkom i ogrodom pojawiła się w 2024 roku. Chodzi o podkreślenie i upamiętnienie naszych partnerów, którzy znajdują się na całym świecie - przypomina Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa.

Czytaj str. 5

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

PANS w Krośnie zamierza otworzyć nowy kierunek studiów. Czyni starania o fizjoterapię **str. 6**

Główni bohaterowie „Daleko od szosy” mają swoje pierwowzory **str. 10**

REGION KOLEJNY ATAK NA PIELĘGNIARKĘ I LEKARZA

Dlaczego pacjenci wybuchają agresją?

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Kolejny atak na lekarza i pielęgniarkę. Do incydentu doszło w Klinice Chorób Wewnętrznych Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie.

O godz. 1 w nocy z czwartku na piątek pielęgniarkę i lekarza zaatakował pacjent, który hospitalizowany był w klinice od 10 dni. - 82-letni pacjent zaatakował personel medyczny własnym ostrym narzędziem. Był to nóż kuchenny, którym prawdopodobnie obierał owoce. Pielęgniarka, która została zaatakowana, wykonywała przy nim zwykłe czynności pielęgnacyjne. Doznała rany ciętej w okolicach lewego przedramienia. Została od razu przewieziona na nasz oddział ratunkowy, gdzie rana została zszyta. Pielęgniarka czuje się dobrze, jej stan jest stabilny, nie wymagała żadnej operacji. W poniedziałek zostanie wypisana do domu - mówiła nam w piątek Karolina Małek, rzecznik prasowy KSW w Rzeszowie.

Urazu doznał również lekarz, który pomagał obezwładnić agresywnego pacjenta. Doznał ciętej rany przedramienia. Po zaopatrzeniu na szpitalnym oddziale ratunkowym wrócił do pracy. Czuje się dobrze.

Karolina Małek wyjaśniła, że na oddziale wewnętrznym często przebywają pacjenci starsi z wieloma chorobami. - Tacy pacjenci są rozdrażnieni, często wykazują agresję wobec personelu. Ten mężczyzna nie wyróżniał się na tle innych pacjentów. Nikt nie spodziewał się, że może dojść do takiej sytuacji - dodała Karolina Małek. Dopytywana o przyczyny zdarzenia powiedziała, że nie wiadomo, dlaczego pacjent tak się zachował. - Pacjent nie leczył się i nie leczy psychiatrycznie, jednak w czwartek był konsultowany przez psychiatrę - powiedziała.

FOT. ARCHIWUM/KRZYSZTOF KAPICA

Do ataków na personel medyczny często dochodzi w szpitalnych oddziałach ratunkowych

Czynności wyjaśniające prowadzi policja.

Prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Rzeszowie, pediatra Krzysztof Marchewka, mówi, że według danych Naczelnej Izby Lekarskiej większość polskich pielęgniarek i lekarzy doświadczyła już agresji, nie tylko fizycznej, ale też hejtu i podkopywania dobrego imienia w internecie. - Jest to, niestety, stymulowane tym, co mówią politycy i dziennikarze, przekazując różne wiadomości. Mam na myśli taką retorykę, jak „lekarze się panoszą”, „lekarze bogowie”, albo że bez zbadania sprawy mówi się o winie lekarza. To nie służy budowaniu zaufania. Nie tylko o lekarzy chodzi. W dzisiejszym świecie ludzie przestają się szanować, nie ma odpowiedzialności za słowo, można wszystko napisać w mediach społecznościowych. Nie jesteśmy dla siebie życzliwi. To wszystko idzie w złym kierunku - powiedział nam Krzysztof Marchewka.

Zdaniem dr. nauk medycznych Dariusza Mazurkiewicza, psychiatry, kierownika kliniki psychiatrii Szpitala Uniwersyteckiego w Rzeszowie, zjawisko agresji wobec lekarzy ma wiele czynników: zdrowotne, osobowościowe, społeczne. - Najpierw musimy brać pod uwagę podłoże chorobowe, czy pacjent jest chory psychicznie. Taki pacjent niejako włącza personel medyczny w swój system urojeń. Kolejny element to zaburzenia psychiczne spowodowane zaburzeniami mózgu, które skutkują ograniczeniem zdolności kontroli zachowań i emocji. Częstym zjawiskiem są pacjenci pozostający pod wpływem środków psychoaktywnych, zwłaszcza alkoholu, dosyć często też narkotyków i tzw. dopalaczy. Incydenty wszczynają też osoby o nieprawidłowych cechach osobowościowych; w tę dysocjalną osobowość wpisuje się skłonność do zachowań agresywnych. Takie osoby mają problem z przestrzeganiem ogólnych norm społecznych. Przestrzegają one normy subkulturowe, ale nie społeczne - wyjaśnia psychiatra. ©℗

Czytaj str. 4

eprasa.pl b73d023f96

AUTOPROMOCJA 0210988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Jutro w naszej gazecie **Strefa Biznesu**

- Nadchodzi nowa epoka w pensjach
- Inwestorzy mogą liczyć na rekordowe dywidendy

Pogoda w regionie

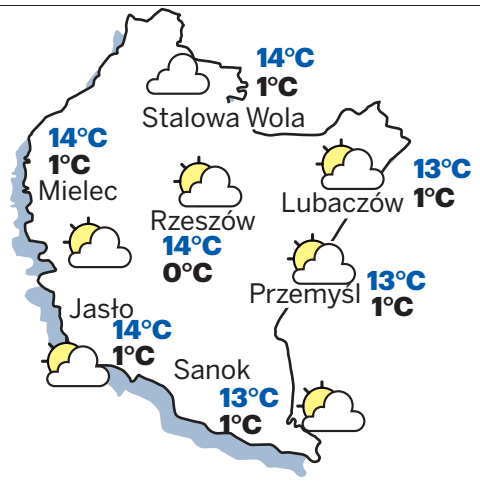

Barometr 1015 hPa
Wiatr zach. 8 km/h
Uwaga biomet korzystny

23 MARCA 2026

Dziś 82. dzień roku
Do sylwestra pozostało 283 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 5.28, zachód o godzinie 17.49

Przysłowia na dziś:
Jak po Benedykcie ciepło, to i w lecie będzie piekło. Benedykt groch w polu sieje, Wojciech (23.04) do owsa się śmieje.

Imieniny dziś obchodzą:
Benedykt, Feliks, Józef, Rebeka, Zbysław.

KALENDARIUM

1768
Rada Senatu podjęła uchwałę o wezwaniu na pomoc wojsk rosyjskich w celu stłumienia konfederacji barskiej.

FOT. ROGER GOR/WIKIPEDIA

1988
Zbigniew Boniek (nz.) po raz ostatni (80.) wystąpił w reprezentacji Polski w zremisowanym 1:1 towarzyskim meczu z Irlandią Północną.

1915
I wojna światowa: po prawie pięciu miesiącach oblężenia przez Rosjan skapitulowała austriacka Twierdza Przemyśl.

1936
W Krakowie doszło do rozruchów antysanacyjnych. Policja otworzyła ogień do manifestujących, zabijając 10 osób i raniąc 45.

1998
„Titanic" zdobył 11 statuetek podczas 70. ceremonii wręczenia Oscarów. Główne role zagrali Leonardo DiCaprio i Kate Winslet.

Tradycyjne pisanki na wystawie w WDK

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Wystawa w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie prezentuje najpiękniejsze pisanki wykonane tradycyjnymi metodami.

Pisanki można oglądać codziennie. Bilet dla osoby dorosłej kosztuje 6 zł, ulgowy złotówkę. Pisankowa wystawa organizowana jest corocznie od ponad czterdziestu lat w okresie poprzedzającym Święta Wielkanocne. Co ważne, prezentowane tam małe dzieła sztuki, to te najlepsze z nadesłanych na konkurs na najpiękniejszą pisankę. Celem wystawy jest upowszechnianie plastyki obrzędowej przez zachęcanie twórców do kontynuowania dawnych tradycji zdobienia pisanek. W tym roku do konkursu przystąpiło 46 osób, prezentując 282 pisanki (112 wykonanych techniką batikową i 170 skrobaną). Nagrody zostaną wręczone w niedzielę, 28 marca. Wtedy też można będzie kupić najładniejsze pisanki.

Jak przekazuje Alina Bosak z WDK, pisanka przez stulecia towarzyszy człowiekowi jako symbol odradzającego się życia, budzącej się przyrody, odgrywa istotną rolę w wierzeniach ludowych. Do niedawna zwyczaj zdobienia pisanek był domeną kobiet. Teraz to się zmienia i wśród uczestników wystawy są również mężczyźni.

Pisanka traktowana jest także jak dzieło sztuki ludowej. Kolor i wzory na pisankach miały duże znaczenie. Malowano stylizowane motywy roślinne, archaiczne symbole jak gwiazdki, krzyże, motywy zoomorficzne i wiele zapożyczonych z haftu. Dominowały kolory: czerwony, żółty, czarny - pisanki barwiono naturalnymi metodami. ©℗

FOT. KD

Najładniejsze pisanki będzie można kupić w niedzielę, 28 marca

Sieniawa upamiętni małżeństwo Stawarskich zamordowane za pomoc Żydom

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Instytut Pileckiego uhonoruje jutro w Sieniawie Wiktorię i Mateusza Stawarskich. Małżeństwo zostało zamordowane przez Niemców za ukrywanie żydowskiej rodziny Singerów.

Będzie to 40. upamiętnienie w ramach programu „Zawołani po imieniu". Uroczystości rozpoczną się o godz. 13 mszą w kościele pw. Wniebowzięcia NMP. Głównym punktem wydarzenia będzie odsłonięcie tablicy pamiątkowej przed Szkołą Podstawową przy Rynku (godz. 14). W ceremonii weźmie udział córka zamordowanych Krystyna Wanda Grzęda.

Historia rodziny Stawarskich to świadectwo heroizmu w czasach niemieckiego terroru. W 1942 r. rodzina zdecydowała się przyjąć pod swój dach pięcioosobową rodzinę Singerów. Mateusz Stawarski przygotował w domu specjalną kryjówkę za podwójną ścianą, do której wejście znajdowało się na strychu. Aby nie wzbudzać podejrzeń w sąsiedztwie patrolowanym przez żandarmów i ukraińskich policjantów, rodzina przeniosła się do wynajętego domu po przeciwnej stronie ulicy. Jedzenie ukrywanym dostarczał najstarszy syn, Stanisław. Ukrywanie Singerów zakończyło się na przełomie 1942 i 1943 roku śmiercią obu rodzin. Po opuszczeniu kryjówki Singerowie zostali schwytani i rozstrzelani. Wkrótce potem niemiecka żandarmeria aresztowała Mateusza Stawarskiego, a następnie jego żonę Wiktorię, która próbowała go ratować. Mateusz został rozstrzelany w lesie Głażyna w grudniu 1942 r. Wiktoria po półrocznym śledztwie otrzymała wyrok śmierci, który wykonano w lipcu 1943 r. w Rzeszowie. Zrekonstruowana przez historyków opowieść opiera się na relacjach świadków oraz na wstrząsającej korespondencji więziennej. Wiktoria Stawarska, pisząc z celi śmierci testament do osieroconych dzieci, prosiła synów o opiekę nad najmłodszą siostrą. „Mówcie jej dużo o mamusi i o tatusiu, bo ona nigdy nie będzie miała wyobrażenia, jakie to jest uczucie mieć mamusię i tatusia, kochajcie tę swoją maleńką siostrzyczkę obydwaj mocno i zawsze, kochajcie ją najmocniej i za mamusię, i za tatusia".

(AL/PAP)

Cedra znowu pokrzyżowała plany przemytników

opr. NZ
n.zietal@nowiny24.pl

Cedra, owczarek belgijski wyszkolony do wyszukiwania wyrobów tytoniowych, znowu wywęszyła przemyt papierosów.

Na skrytkę z papierosami natrafili funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej podczas kontroli Fiata, który wjeżdżał do Polski przez przejście w Medyce. 2 tysiące sztuk papierosów ukrytych było w kole zapasowym i siedzeniach. W wykryciu kontrabandy celnikom pomogła Cedra, owczarek belgijski wyszkolony do wyszukiwania wyrobów tytoniowych. Papierosy zostały zabezpieczone do dalszego postępowania. a kierowca - 61-letni obywatel Ukrainy - został ukarany mandatem 2 tys. złotych. To był „dzień Cedry", gdyż szybko wywęszyła przemytniczą skrytkę w kolejnym aucie. Okazało się, że jest w niej ukryte 2,2 tys. sztuk papierosów. Kierująca pojazdem 49-letnia obywatelka Ukrainy ukarana została mandatem 3 tys. złotych.

W strukturach Krajowej Administracji Skarbowej na Podkarpaciu pracują 24 psy, wyszkolone do wykrywania wyrobów tytoniowych, narkotyków, waluty oraz gatunków zagrożonych wyginięciem. Cedra od 10 lat wspomaga pracę funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej. Owczarek belgijski, specjalizujący się w wyszukiwaniu wyrobów tytoniowych, ma na swoim koncie wiele wywęszonych skrytek z nielegalnym towarem, zarówno w samochodach osobowych, ciężarowych, jak i autokarach.

FOT. KAS

Cedra miała nosa do skrytek

eprasa.pl b73d023f96

Więcej za pobyt w Izbie Wytrzeźwień w Rzeszowie. Ale i tak miasto dokłada prawie drugie tyle

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapres.pl

Podwyżka opłaty za pobyt na wynieść 16 złotych. Ratusz podkreśla, że rzeczywisty koszt trzeźwienia w placówce jest dwukrotnie wyższy niż określona w przepisach opłata.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

W Izbie Wytrzeźwień w Rzeszowie planowana jest podwyżka opłaty za pobyt

W 2025 roku na Izbę Wytrzeźwień w Rzeszowie trafiło 4615 osób. Nadal największą grupę stanowią mężczyźni, których było 4026. Kobiet natomiast 589. Nie wszyscy byli z Rzeszowa.

Tendencja jest lekko spadkowa. W 2024 roku trzeźwiały w izbie 4122 osoby. W 2019 roku liczba pacjentów oscylowała wokół blisko 6 tysięcy. Z innych części regionu w budynku przy ulicy Kochanowskiego przebywało 1488 osób.

- Miasto ma podpisane porozumienia z 57 gminami: od Leżajska na północy województwa do Brzozowa na południu i od Pilzna na zachodzie do gminy Adamówka na wschodzie - wymienia Robert Smucz, dyrektor Izby Wytrzeźwień w Rzeszowie.

Mieszkańcy z gmin, które nie mają podpisanych porozumień bądź umów, nie są przyjmowani.

Osoby, które opuszczają izbę, otrzymują rachunek za pobyt. Jeśli go wtedy nie zapłacą, mają 14 dni na jego uregulowanie. - Jeżeli opłata za pobyt nie wpłynie w określonym ustawowo terminie, Izba Wytrzeźwień wystawia tytuł wykonawczy i przekazuje do windykacji należności za pobyt urzędom skarbowym - wyjaśnia dyrektor.

Izba Wytrzeźwień osobom w stanie nietrzeźwości oferuje: łóżko, świadczenie higieniczno-sanitarne, pościel, dostęp do łazienki, a jeśli zaistnieje taka konieczności to także odzież zastępczą na czas pobytu. Nie dostają one wyżywienia, ale na prośbę mogą otrzymać wodę, gorzką herbatę, a na zlecenia lekarza glukozę.

Izba ma 31 miejsc. Osobne pomieszczenia są dla osób poniżej 18 roku życia, kobiet, mężczyzn, osób agresywnych czy pobudzonych psychicznie. Co ciekawe, do Izby Wytrzeźwień w Rzeszowie nie są przyjmowane osoby chronione immunitetem (posłowie czy sędziowie).

Obecnie za noc na izbie użytkownicy muszą zapłacić 453 złote (zgodnie z uchwałą radnych z marca 2025 roku). Jednak każdego roku to minister zdrowia określa maksymalną wysokość opłaty za pobyt w izbie wytrzeźwień. Jest to tzw. waloryzacja. W tym roku opłata ma zostać podniesiona do 469 zł, a więc zaledwie o 16 złotych.

Jak podkreślają w ratuszu, obecna kwota opłaty pokrywa ledwie ponad połowę rzeczywistego kosztu poniesionego przez miasto. Bo to właśnie Urząd Miasta Rzeszowa utrzymuje placówkę.

W 2025 roku koszt pobytu jednej osoby w Izbie Wytrzeźwień wynosił 951 zł. - Robimy to, na co pozwalają nam przepisy. A one pozwalają nam na podniesienie opłaty jedynie w takim stopniu, w jakim określa to ministerstwo zdrowia - informuje ratusz.

Nad projektem podnoszącym opłatę za pobyt w Izbie Wytrzeźwień rzeszowscy radni będą głosować już we wtorek podczas sesji rady miasta.

Rzeszowska Izba Wytrzeźwień w 2024 roku obchodziła swoje 50-lecie. W 1976 roku, dwa lata po otwarciu, gdy Rzeszów liczył 100 tys. mieszkańców, izba przyjęła... 10 tysięcy osób. Przez lata obraz izby diametralnie się zmienił, z przechowalni na systemowe wsparcie dla szpitali, czy policji.

Izba współpracuje również z Centrum Leczenia Uzależnień. Terapeuci prowadzą rozmowy po wytrzeźwieniu i podejmują pierwsze działania motywujące do porzuceniu alkoholu. Pracownicy izby podkreślają, że nie jest to żaden hotel, a placówka oferująca pomoc.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011497103

ORLEN szuka stażystów i praktykantów. Ruszyła rekrutacja

Program stażowy oraz płatne praktyki w ORLENIE to doskonała okazja dla studentów i absolwentów, by zdobyć pierwsze doświadczenie zawodowe, pracować przy realnych projektach i rozwijać się pod okiem ekspertów. Dla wielu młodych osób to początek zawodowej drogi - szansa na sprawdzenie wiedzy w praktyce i poznanie organizacji „od środka". Sprawdź, jak wziąć udział w rekrutacji.

Staż „Kierunek ORLEN"
„Kierunek ORLEN" to sześć miesięcy intensywnego rozwoju i udziału w różnorodnych projektach biznesowych realizowanych w ORLENIE. **O staż mogą ubiegać się studenci ostatnich lat studiów, absolwenci, a także osoby myślące o zmianie ścieżki zawodowej.** Poszukiwani są kandydaci, którzy potrafią przełożyć wiedzę akademicką na praktykę biznesową i aktywnie szukają nowych rozwiązań. ORLEN oferuje ponad 75 staży w 12 miastach. Możliwości rozwoju zapewniają zarówno struktury firmy, jak i 16 spółek z Grupy ORLEN, m.in.: ORLEN Neptun, ORLEN Aviation, ORLEN Południe, ORLEN EKO, ORLEN Laboratorium, ORLEN Paliwa, ORLEN CUK oraz ORLEN Serwis.

Płatne wakacyjne praktyki w ORLENIE
„Program Płatnych Praktyk" to trzymiesięczna, wakacyjna propozycja zdobycia doświadczenia w obszarze produkcji oraz w Centrum Badawczo-Rozwojowym ORLENU w Płocku.
W ramach praktyk uczestnikom powierzone zostaną zadania techniczne w realnych warunkach produkcyjnych. **O możliwość odbycia praktyki mogą starać się studenci ostatnich lat i absolwenci kierunków technicznych lub inżynieryjnych**.
Warto podkreślić, że zarówno stażyści, jak i praktykanci, będą wspierani przez indywidualnych opiekunów. **Za realizację staży i praktyk studentom oraz absolwentom wypłacane będzie comiesięczne wynagrodzenie**.

Od stażu i praktyk po kolejne szczeble kariery
– Na co dzień pracuję zmianowo, więc początkowo praktyki, a teraz moja praca na stanowisku Młodszego Operatora Procesów Produkcyjnych, dały mi możliwość połączenia kariery ze studiami dziennymi i to w innym mieście – mówi Wiktor Bruchajzer, który zaczął swoją przygodę w ORLENIE od Programu Płatnych Praktyk.
– Przez pół roku byłam stażystką w Dziale ds. Technologii i Jakości Gazu w spółce ORLEN Paliwa. Analizowałam jakość gazu LPG – na każdym etapie łańcucha logistycznego. Dziś pracuję w Centrum Modelowania i Analiz Technologicznych w ORLENIE. Zajmuję się analizami, które pomagają usprawnić pracę instalacji – od strony technologii i biznesu. Staż dał mi też coś bardzo ważnego – przestrzeń do sprawdzenia siebie i świadomego wyboru dalszej drogi – mówi Natalia Wilczyńska, która swoją ścieżkę kariery rozpoczynała od programu stażowego Kierunek ORLEN.

Dlaczego warto zdecydować się na staż lub praktyki w ORLENIE?
Staż to niepowtarzalna szansa na realizację ciekawych zadań biznesowych, szkolenia merytoryczne oraz te wzmacniające kompetencje miękkie. Niepodważalnym atutem staży w ORLENIE jest dostęp do specjalistycznej wiedzy, zaawansowanych technologii oraz pracy przy innowacyjnych projektach, często niedostępnych w innych firmach.
Kolejnym ważnym aspektem programu „Kierunek ORLEN" jest wspólna integracja w ramach społeczności ambasadorskiej. Staże to najlepsza droga do kontynuacji swojej kariery zawodowej w ORLENIE. Jak pokazują statystyki, **70% stażystów-absolwentów każdego roku podejmuje pracę w ORLENIE i Spółkach Grupy**.

Jak się zgłosić?
Zainteresowani stażami w ramach Kierunku ORLEN mogą aplikować na kilka wybranych ogłoszeń, wysyłając CV oraz rozwiązanie zadania rekrutacyjnego.
W Programie Płatnych Praktyk wymagane jest wyłącznie CV. Aplikowanie jest bardzo proste, wystarczy wejść na stronę orlen.pl/kariera.
Rekrutacja do obu programów **trwa do 19 kwietnia.**

eprasa.pl b73d023f96

Szukali wojennych „skarbów", a trafili na coś znacznie ciekawszego

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Na terenie fortu Xb Zagrodnia szukano studni, w której mógł się znajdować wózek z kolejki fortecznej oraz przedmioty wrzucone przez żołnierzy w czasie I wojny światowej.

O fortecznej studni od lat krążyły legendy, zwłaszcza o jej zawartości. Prace archeologiczne prowadzone były z udziałem ekipy programu „Odnaleźć zaginione" TVP Historia, która jeden z odcinków poświęciła właśnie Twierdzy Przemyśl. W rolę prowadzących wcielają się Jacek Łokaj z Wrocławia i Jacek Dzik z Przemyśla. - Potężna studnia o głębokości co najmniej 10 m. Od 6 m zachowana cembrowina drewniana o wymiarach 2,5 m na 2 metry. Później okazało się, że to wcale nie jest studnia, lecz coś znacznie ciekawszego - mówi Mirosław Majkowski, przewodniczący Związku Powiatowo-Gminnego Twierdzy Przemyśl.

Podczas prac odkryte zostały różne ciekawe przedmioty. Jakie? To na razie tajemnica. Dowiemy się o tym podczas emisji program w TVP Historia, na początku maja. Filmowcy nakręcili również sceny m.in. w Forcie XI Duńkowiczki, gdzie wykonali zdjęcia otwartej latem ubiegłego roku wystawy narracyjnej, pokazujące różne okresy życia Twierdzy Przemyśl. Od czasów sprzed I wojny, wojnę oraz okres powojenny, aż do współczesności.

FOT. ARCHIWUM MIROSŁAWA MAJKOWSKIEGO

Prace archeologiczne prowadzone był z udziałem ekipy programu „Odnaleźć zaginione" TVP Historia

Prokuratura w Tarnobrzegu bada korupcję w Nisku

Marcin Radzimowski
marcin.radzimowski@polskapress.pl

Policjanci zatrzymali 39-letniego urzędnika odpowiedzialnego za drogi i mosty w Urzędzie Miasta i Gminy w Nisku. Mężczyzna usłyszał zarzuty korupcyjne.

FOT. KWP W RZESZOWIE

Urzędnik usłyszał w prokuraturze zarzuty korupcyjne, za które grozi do 10 lat pozbawienia wolności

Funkcjonariusze zgromadzili materiał wskazujący na fakt, że 39-letni Inspektor do spraw Dróg i Mostów w Referacie Rozwoju Gospodarczego Urzędu Gminy i Miasta w Nisku mógł przyjmować korzyści majątkowe związane z wykonywanymi czynnościami służbowymi na zajmowanym stanowisku. - Inspektor z uwagi na zajmowane stanowisko nie mógł oficjalnie brać udziału w przetargach i zapytaniach ofertowych organizowanych przez Urząd Gminy i Miasta Nisko, kierowanych do branżowych podmiotów na wykonanie konkretnych projektów, jednakże zgromadzony materiał potwierdził pierwotne przypuszczenia, że 39-letni urzędnik, wykorzystując swoją pozycję, przekazywał zaprzyjaźnionym podmiotom informacje odnośnie zbliżających się przetargów lub innych inwestycji projektowych na terenie gminy, a w zamian za to, po wygranym przez ten podmiot przetargu brał udział w jego realizacji, wykonując projekty, a finalnie otrzymywał korzyści majątkowe od wykonawców robót - informuje Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie.

Funkcjonariusze Wydziału do Walki z Korupcją KWP w Rzeszowie, realizując wydane przez Prokuraturę Okręgową w Tarnobrzegu postanowienia, zatrzymali inspektora w Urzędzie Gminy i Miasta Nisko. Po przeprowadzeniu czynności w miejscu zatrudnienia mężczyzny oraz przeszukaniach w miejscu jego zamieszkania, został dowieziony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty korupcyjne, za które grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Tego samego dnia funkcjonariusze KWP w Rzeszowie zatrzymali jednego z przedsiębiorców, który brał czynny udział w opisywanym procederze korupcyjnym. 44-latek został zatrzymany w powiecie rzeszowskim, następnie przewieziony do Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu, gdzie usłyszał zarzuty korupcyjne. - Obaj mężczyźni po przeprowadzeniu czynności procesowych z ich udziałem zostali zwolnieni. Wobec podejrzanego 39-latka prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji połączonego z zakazem kontaktowania się ze wskazanymi w postanowieniu osobami, poręczenie majątkowe w wysokości 50 tys. zł, zakaz wykonywania obowiązków związanych z zatrudnieniem w Urzędzie Miasta i Gminy Nisko oraz zakaz ubiegania się o zamówienia publiczne - informuje policja. Z kolei wobec 45-latka prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji połączonego z zakazem kontaktowania się ze wskazanymi w postanowieniu osobami i poręczenie majątkowe także w wysokości 50 tys. zł. ©℗

0011498515

Koledze Tadeuszowi Wilkowi
wyrazy głębokiego współczucia, słowa otuchy
i najszczersze kondolencje z powodu śmierci
Żony
składają
Zarząd i Pracownicy Makarony Polskie SA

0011498790

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie Zmarłej
śp *mgr* Elżbiety Markockiej
wieloletniej Dyrektor WSPiA
składają *Rektor, Senat, koleżanki i koledzy*
z WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej

REKLAMA 0011485969

Kolejny atak na pielęgniarkę i lekarza. Dlaczego pacjenci wybuchają agresją?

Ciąg dalszy ze str. 1

Na drugiej płaszczyźnie leżą kwestie sytuacyjne, takie jak frustracja pacjenta.

- Wielu pacjentów swój problem zdrowotny postrzega jako poważny, tymczasem w szpitalnym oddziale ratunkowym (SOR) obowiązuje kategoryzacja pacjentów pod względem ryzyka dla ich zdrowia i życia - mówi dr. nauk medycznych Dariusz Mazurkiewicz, psychiatra, kierownik Kliniki Psychiatrii Szpitala Uniwersyteckiego w Rzeszowie. - Frustracja narasta u osoby długo oczekującej na lekarza, przelewa się i pacjent reaguje agresją. W tym przypadku dochodzi do przeciążenia spowodowanego oczekiwaniem, hałasem, zatłoczeniem w poczekalni, natłokiem bodźców, z którymi pacjent w pewnym momencie sobie nie radzi. Czasami może być tak, że pacjent, który trafia do szpitala, ma duże poczucie tego, że jego wolność jest ograniczona. Ma poczucie uwięzienia, które też może być powodem frustracji. Nie można też wykluczyć czynników interpersonalnych. Lekarze starają się przestrzegać zasad komunikacji z pacjentami, ale może dojść do spięcia emocjonalnego z powodu nie do końca prawidłowego podejścia do danej osoby albo nierozpoznania jej oczekiwań. Czasami bywa i tak, że pacjenci nadinterpretują słowa lub zachowania personelu. Lekarz albo pielęgniarka, którzy mają natłok zadań, mogą być postrzegani jako osoby zbywające i ignorujące. To też może prowadzić do frustracji i agresji - wyjaśnia psychiatra.

Szkolenia z samoobrony

Środowisko medyczne szuka dróg rozwiązań narastającej agresji w szpitalach, ambulatoriach i w karetkach pogotowia. W Okręgowej Izbie Lekarskiej w Rzeszowie prowadzone są od kilku lat warsztaty z psychologiem dotyczące deeskalacji konfliktów i tego, jak postępować w obliczu agresji. 9 maja odbędzie się szkolenie z samoobrony. Niedawno takie szkolenie było prowadzone w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie.

W Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim im. Jana Pawła II w Krośnie sytuacja z agresywnymi pacjentami była tak poważa, że zdecydowano się na skorzystanie z usług firmy ochroniarskiej.

Przy Ministerstwie Sprawiedliwości powołano zespół, który ma wypracować rozwiązania budujące bezpieczeństwo personelu medycznego. W zespole zasiada prof. Andrzej Matyja, były prezes Naczelnej Rady Lekarskiej.

Zdaniem Krzysztofa Marchewki za pierwsze efekty prac tego zespołu można uznać szybki finał awantury, jaką wszczął w połowie lutego na SOR w Tarnobrzegu 60-letni pacjent. W trybie przyspieszonym mężczyzna został skazany przez tamtejszy sąd na 8 miesięcy aresztu.

Z kolei Dariusz Mazurkiewicz mówi, że powinna zostać powołana do życia instytucja na wzór rzecznika praw pacjenta, która by automatycznie stawała w obronie personelu medycznego doświadczającego agresji ze strony pacjentów.

©℗

eprasa.pl b73d023f96

Rzeszów z nowymi nazwami ulic. Plaża miejska też dostanie imię

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Rzeszów chce nazywać nowe miejsca w przestrzeni miasta. Imiona otrzymają Wisłokostrada, miejska plaża oraz łącznik Al. Armii Krajowej z ul. Wieniawskiego

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Plaża miejska - według pomysłu ratusza - ma nosić nazwę miasta Split

Rzeszów zyska cząstkę chorwackiego klimatu. Plaża miejska, według pomysłu ratusza, ma nosić nazwę miasta Split.

- Idea nadawania nazw miast partnerskich Rzeszowa parkom i ogrodom pojawiła się w 2024 roku. Chodzi o podkreślenie i upamiętnienie naszych partnerów, którzy znajdują się na całym świecie - przypomina Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa.

Pierwszym miastem uhonorowanym w ten sposób było Bielefeld (nazwę otrzymał park na osiedlu Pobitno). W 2025 roku było to Klagenfurt (park kieszonkowy przy ul. Staromiejskiej). W tym austriackim mieście jest park nazwany na cześć Rzeszowa. - I teraz dwa kolejne miasta, czyli chorwacki Split upamiętnimy miejską plażę, a naszą najnowszą przestrzeń rekreacyjną, czyli ogród kieszonkowy na osiedlu Baranówka, w okolicy ul. Tarnowskiej otrzyma nazwę węgierskiego miasta Nyíregyháza - informuje Artur Gernand.

Na czym polega współpraca Rzeszowa z chorwackim miastem? Konkretów w uzasadnieniu projektu uchwały próżno szukać, jednak jej autorzy zapewniają, że „obejmuje ona liczne inicjatywy w obszarze kultury, edukacji, sportu i kontaktów młodzieżowych".

Dodatkowo urzędnicy twierdzą, że „Split docenia nowoczesny charakter Rzeszowa, jego dynamiczny rozwój, innowacyjność oraz skuteczność w wykorzystywaniu środków unijnych" a „współpraca otworzyła istotne perspektywy dla kontaktów gospodarczych i turystycznych".

W ostatnim czasie w Rzeszowie przybyło długo oczekiwanych dróg, więc trzeba i im nadać nazwy. Nazwa Mostu Załęskiego zostanie rozszerzona o imię i nazwisko gen. Stanisława Maczka. - Ponieważ ten most prowadzi na ulicę imienia tego bohatera, a mieszkańcy używają tej nieformalnej nazwy „most na Maczka". Nie chcemy jej zmieniać, tylko ją rozszerzymy - tłumaczy Artur Gernand.

Nazwa ulicy Dworaka funkcjonowała, odkąd została wybudowana jedna nitka drogi na brzegu Wisłoka, która prowadzi do targowiska. - Nie mogliśmy zmienić istniejącej nazwy, dlatego Wisłokostrada będzie nosiła imię generała Kazimierza Dworaka - dodaje przedstawiciel ratusza.

Łącznik Al. Armii Krajowej z ul. Wieniawskiego otrzyma im. płk. Stanisława Elgasa, który był jednym z kluczowych organizatorów polskich struktur wojskowych w mieście w roku 1918.Nazwa uzyskała poparcie Rady Osiedla Słocina oraz Rady Osiedla Zalesie.

Głosowanie nad nowymi nazwami ma odbyć się podczas wtorkowej sesji rady miasta.

©℗

PSZOKi pracują też w piątki

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów w Rzeszowie szybciej weszły w wiosenny tryb pracy. Teraz czynne są także w piątki.

W Rzeszowie są dwa PSZOKi: przy ul. Ciepłowniczej 11 i Al. Sikorskiego 428. W okresie późnojesiennym i zimowym (do końca marca) obydwa są czynne we wtorek, czwartek i sobotę. Zwyczajowo zmieniało się to od 1 kwietnia - kiedy to punkty zaczynały pracować także w piątki. W tym roku, w związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców, punkty przy ul. Ciepłowniczej i al. Sikorskiego szybciej niż w ubiegłych latach zaczęły pracować w trybie wiosennym. Czynne są także w piątki, w godzinach od 10 do 18. Do tych punktów Rzeszowianie mogą przywozić m.in. opakowania po środkach ochrony roślin, rozpuszczalniki, farby, lakiery, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, przeterminowane leki, meble czy odpady zielone.

REKLAMA 0011472244

Neurochirurgia na światowym poziomie – nowoczesne zabiegi dostępne w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie

nagroda w konkursie 2025 nasze DOBRE

Klinika Neurochirurgii w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie od lat stanowi jeden z filarów nowoczesnej medycyny na Podkarpaciu. Placówka wyróżnia się innowacyjnymi metodami leczenia oraz wysoko wykwalifikowanym zespołem specjalistów, którzy niosą pomoc pacjentom z całego regionu.

Rzeszowscy neurochirurdzy z powodzeniem przeprowadzają skomplikowane zabiegi z zakresu chirurgii układu nerwowego oraz operacje kręgosłupa, stosując techniki na światowym poziomie.

Klinika Neurochirurgii pod kierownictwem dr n. med. Przemysława Grzegorzewskiego działająca w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie od wielu lat cieszy się opinią jednego z wiodących ośrodków neurochirurgicznych w regionie. Zespół wysoko wykwalifikowanych specjalistów stosuje najnowocześniejsze metody leczenia, zapewniając pomoc pacjentom z całego Podkarpacia. Lekarze rzeszowskiej kliniki wykonują szeroki zakres skomplikowanych zabiegów chirurgii układu nerwowego oraz operacji kręgosłupa – zgodnie ze światowymi standardami i przy użyciu zaawansowanych technologii.

W ramach leczenia nowotworów śródczaszkowych – takich jak glejaki, oponiaki, guzy przerzutowe, guzy przysadki czy guzy kąta mostowo-móżdżkowego – neurochirurdzy uzyskują dostęp do mózgu poprzez precyzyjne otwarcie czaszki i warstw ochronnych, uwidaczniając nowotwór, który może być zlokalizowany powierzchownie lub położony głęboko w strukturach mózgu.
Guz jest usuwany z zachowaniem maksymalnej ostrożności, by nie naruszyć istotnych funkcji neurologicznych, a pobrane fragmenty poddawane są badaniu histopatologicznemu. Pozwala to określić typ nowotworu, jego złośliwość i zaplanować dalsze leczenie.

Klinika specjalizuje się także w leczeniu tętniaków śródczaszkowych i malformacji naczyniowych. Tętniaki mózgu, będące cienkościennymi uwypukleniami tętnic, stanowią bezpośrednie zagrożenie życia. W klasycznym leczeniu neurochirurg wykonuje tzw. zabieg klipsowania

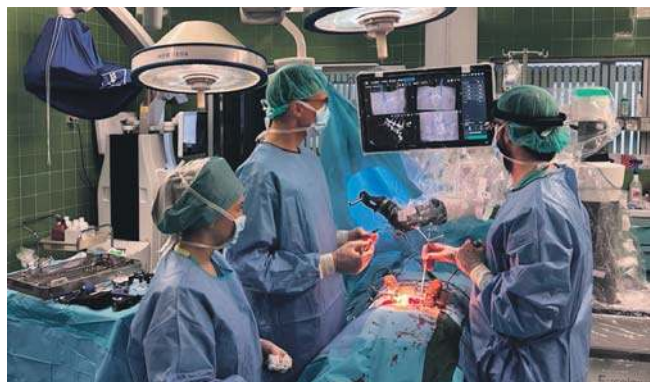

– zakłada tytanowy klips na szyję tętniaka, wyłączając go z krążenia. Alternatywą jest nowoczesna metoda embolizacji, wykonywana we współpracy z pracownią radiologii zabiegowej – lekarze z pomocą specjalnego cewnika docierają do zmienionych chorobowo tętnic drogą wewnątrznaczyniową i wyłaczają tętniaka z krążenia poprzez wypełnienie go tytanowymi sprężynkami.

W obszarze chirurgii kręgosłupa wykonywane są operacje głównie w odcinku lędźwiowym i szyjnym – w leczeniu przepuklin jądra miażdżystego, stenozy kanału kręgowego czy guzów wewnątrzkanałowych. Zabiegi te mają na celu usunięcie przyczyn ucisku na nerwy – takich jak przepuklina jądra miażdżystego (w języku potocznym: wypadnięty dysk), przerośnięte więzadła, zmiany kostne czy nowotwory. Objawy, jak przewlekły ból, zaburzenia czucia czy osłabienie siły mięśniowej, często ustępują po operacyjnym odbarczeniu struktur nerwowych.

Rzeszowska neurochirurgia dysponuje zaawansowanym zapleczem technologicznym, które umożliwia leczenie na najwyższym poziomie. Wśród nowatorskich metod wyróżnia się zastosowanie Gliolanu – substancji znakującej komórki glejaka (złośliwego nowotworu mózgu), dzięki której w świetle ultrafioletowym specjalistycznego mikroskopu komórki guza świecą na różowo podczas operacji. Pozwala to na dokładniejsze usunięcie guza, co ma kluczowe znaczenie dla rokowania pacjenta.

Podobne rozwiązanie technologiczne znajduje zastosowanie w leczeniu tętniaków. Barwnik Verdye (zieleń indocyjaninowa), podany dożylnie, uwidacznia przepływ krwi w mikroskopie operacyjnym.

Dzięki temu neurochirurg może natychmiast ocenić skuteczność klipsowania i sprawdzić, czy nie doszło do zaburzenia przepływu w sąsiednich naczyniach, co pozwala uniknąć poważnych powikłań, takich jak udar.

Klinika korzysta również z nowoczesnego robota Globus Medical, który wspomaga lekarzy podczas skomplikowanych operacji kręgosłupa wymagających wszczepienia śrub i prętów stabilizujących. Urządzenie pozwala precyzyjnie zaplanować rozmieszczenie implantów, a jego ramię prowadzi narzędzia neurochirurga, zwiększając dokładność i skracając czas trwania operacji. Integralnym elementem bezpieczeństwa pacjenta podczas wielu zabiegów jest śródoperacyjne mapowanie mózgu i neuromonitoring prowadzone przez obecnego przy zabiegu lekarza neurologa, członka zespołu Kliniki Neurochirurgii. Umożliwia to ciągłe monitorowanie funkcji nerwów i struktur mózgu, informując neurochirurga o zbliżaniu się do wrażliwych obszarów. Dzięki temu możliwe jest ich ominięcie lub oszczędzenie, co znacząco zmniejsza ryzyko trwałych deficytów neurologicznych po operacji.

Opieka nad pacjentem neurochirurgicznym prowadzona jest pod okiem specjalisty neurologa oraz pani psycholog - stanowią oni nieodłączną część Zespołu Kliniki Neurochirurgii, dbając o jakość i multidyscyplinarne podejście do leczenia chorych. Wykwalifikowane pielęgniarki będące kolejnym filarem pracy Kliniki czuwają nad pacjentami oddziału, zapewniając chorym całodobową i profesjonalną opiekę.

Klinika Neurochirurgii w Rzeszowie to połączenie doświadczenia, zaawansowanej technologii i indywidualnego podejścia do pacjenta. Wszystko po to, by zapewnić leczenie na poziomie światowych standardów, bez konieczności wyjazdu poza region. Rzeszowscy neurochirurdzy rocznie przeprowadzają ok.1500 zabiegów.

eprasa.pl b73d023f96

PANS w Krośnie zamierza otworzyć nowy kierunek. Czyni starania o fizjoterapię

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Byłby to kolejny kierunek z nauk medycznych, oprócz pielęgniarstwa, położnictwa, ratownictwa medycznego oraz turystyki i wychowania fizycznego.

- Otwarcie kierunku fizjoterapii wynika z konieczności, którą wszyscy doświadczamy - starzejące się społeczeństwo, coraz większa rola przywracania osób pracujących do aktywności zawodowej, zdrowy styl życia. Wszystko to ma się przyczynić do tego, żeby nie tylko przedłużyć życie, ale także podnieść jakość tego życia - podkreśla dr hab. Zbigniew Barabasz, rektor krośnieńskiej PANS.

FOT. BOGDAN HUĆKO

Rektorat Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie. Uczelnia planuje przyjąć na pierwszy rok studiów na nowym kierunku 40-45 studentów

Według władz uczelni, jest bardzo duże zainteresowanie nowym kierunkiem. - Już po pierwszych anonsach otrzymujemy telefony czy na pewno ten kierunek będzie otwarty 1 października. Jesteśmy przekonani, że tak. Prowadząc te kierunki medyczne, mamy bardzo dobrze przygotowane zaplecze nie tylko kadrowe, ale także infrastrukturalne- zaznacza rektor.

Prorektor ds. studiów PANS w Krośnie dr Krzysztof Frączek mówi, że po przeanalizowaniu potencjału uczelni, decyzją kolegium rektorskiego podjęli się tego wyzwania o utworzeniu kierunku fizjoterapia.

- Wydaje nam się, że zasoby kadrowe, doświadczenie w prowadzeniu kierunków medycznych, a przypomnę, że od wielu lat prowadzimy pielęgniarstwo - pierwszy i drugi stopień, ratownictwo medyczne, położnictwo, jest naszym atutem. Mamy kadrę, która może poprowadzić część zajęć na kierunku fizjoterapia - tłumaczy Krzysztof Frączek.

Byłyby to jednolite 5-letnie (10 semestrów) studia magisterskie, ponad 5400 godzin, 1560 godzin praktyk w różnych jednostkach. - Naprawdę jest to ogrom materiału, nauczycieli, którzy muszą poprowadzić te zajęcia, ale mamy bardzo dobrą współpracę z interesariuszami zewnętrznymi. Mam na myśli przede wszystkim szpitale. Spotkaliśmy się z dużą przychylnością ze strony zarówno dyrektora szpitala w Krośnie jak i w Brzozowie oraz w Strzyżowie. Mamy bardzo dobrą współpracę z ośrodkami sanatoryjnymi w Rymanowie-Zdroju, ośrodkiem KRUS w Iwoniczu-Zdroju - podkreśla prorektor PANS.

Jest to kierunek standaryzowany, co oznacza, że program studiów w znacznej mierze określony jest standardem kształcenia i ten standard określa jasno, że wszystkie zajęcia kliniczne powinny odbywać się w kontakcie z pacjentem, więc muszą odbywać się na zewnątrz uczelni. - Pierwsze zajęcia wprowadzające będziemy realizować na uczelni. Jesteśmy do tego przygotowani. Mamy do tego pracownie, oczywiście po uzyskaniu zgody ministerstwa i akceptacji polskiej komisji akredytacyjnej, będziemy doposażać te pracownie, w szczególności pracownie kinezyterapii, fizykoterapii, ale już część wyposażenia mamy. Posiadamy bardzo dobrze wyposażone pracownie do nauki anatomii, biochemii, biologii, fizjologii, mamy pracownie do diagnozowania wysiłku fizycznego, bo od 26 lat prowadzimy kierunek wychowanie fizyczne - wylicza dr Krzysztof Frączek.

Ośrodki, z którymi uczelnia współpracuje, deklarują przychylność i przyjęcie studentów na praktyki. Uczelnia planuje przyjąć na pierwszy rok studiów 40-45 studentów. - Wierzymy, że podołamy temu i będziemy prowadzić ten kierunek na wysokim poziomie. To oddziaływanie fizjoterapeutyczne dotyczy osób w każdym wieku, począwszy od dziecka aż do seniora. Opieka geriatryczna, onkologiczna, paliatywna, to wszystko znajduje się w obszarze działań fizjoterapeutów. Mamy pełną obsadę zajęć, mamy przygotowany program zgodnie ze standardem kształcenia, tylko trzymać kciuki za pozytywną opinię ministerstwa i polskiej komisji akredytacyjnej - dodaje dr Krzysztof Frączek. ©℗

Pięć firm jest zainteresowanych kontraktem na doradztwo przy budowie szpitala w Świlczy

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Pięć firm zgłosiło się do przetargu na doradztwo przy budowie Kliniki Onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Świlczy.

Pod Rzeszowem ma powstać szpital, którego łączny koszt - wraz z budową drogi dojazdowej i niezbędnych przyłączy - szacowany jest na około 3,5 mld zł. Szpital uniwersytecki zorganizował na miejscu planowanej inwestycji wizję lokalną. Udział w niej był warunkiem koniecznym do złożenia ważnej oferty. Firmy, które nie uczestniczyły w spotkaniu, zostaną automatycznie wykluczone z procesu wyboru projektanta dokumentacji. - Wizja lokalna to krytyczny element tego pierwszego przetargu. To filtr, który pokazuje, czy oferent chce przygotować projekt zza biurka, czy naprawdę rozumie nasz pomysł na szpital i specyfikę tego miejsca- powiedział PAP dyrektor USK w Rzeszowie Marcin Rusiniak.

FOT. ST. ARCHITEKCI

Przetarg na generalnego wykonawcę ma zostać ogłoszony w połowie 2026 roku

Przedstawiciele zainteresowanych firm pytali m.in. o uwarunkowania terenu przekazanego 4 lata temu pod inwestycję przez gminę Świlcza. Na działce, gdzie ma stanąć sześciokondygnacyjny obiekt o powierzchni ok. 19 tys. mkw., są m.in. torfowiska i cieki wodne, co stanowi wyzwanie inżynieryjne. W nowej klinice zaplanowano oddziały: onkologii klinicznej z pododdziałem ginekologii onkologicznej oraz chemioterapii dziennej. Będą też poradnie specjalistyczne, nowoczesne laboratorium diagnostyczne, centralna pracownia leku cytostatycznego, ośrodek leczenia raka piersi oraz pełne zaplecze diagnostyczne (tomografy, rezonans, RTG).

Dyrekcja szpitala zaznacza, że przy wyborze doradcy cena nie będzie jedynym decydującym czynnikiem (stanowi 60 proc. oceny). - O wiele ważniejsze są jakość i doświadczenie. Szukamy wykonawcy, który przygotował podobną dokumentację dla co najmniej jednego dużego obiektu szpitalnego. Doradca do końca marca ma przejąć obowiązki, w tym uszczegółowienie programu funkcjonalno-użytkowego - dodał szef placówki.

Zgodnie z harmonogramem przetarg na generalnego wykonawcę w systemie zaprojektuj i wybuduj ma zostać ogłoszony w połowie 2026 r., a podpisanie umowy planowane jest najpóźniej na luty 2027 r. Budowa Kliniki Onkologii ma potrwać około 30 miesięcy. Inwestycja ma już zagwarantowane finansowanie z Funduszu Medycznego w kwocie blisko 300 mln zł. Do nowej siedziby zostanie przeniesiona cała onkologia z rzeszowskiego szpitala przy ul. Szopena.

Budowa Kliniki Onkologii to jednak dopiero początek rozwoju podkarpackiego centrum medycznego. Szpital złożył do Ministerstwa Zdrowia wniosek o miliard złotych na drugą część kompleksu - budynek z 18 salami operacyjnymi i zabiegowymi. - Do końca czerwca chcemy złożyć dokument bazujący na systemie IOWISZ, instrumencie oceny wniosków inwestycyjnych w sektorze zdrowia, który określi potrzeby rozwojowe placówki. Liczymy na indywidualną uchwałę Rady Ministrów gwarantującą ten miliard złotych - zapowiedział Marcin Rusiniak.

Aby zdobyć te pieniądze, szpital musi zapewnić 20 proc. wkładu własnego (ok. 200 mln zł). Dyrekcja planuje sięgnąć po rozwiązania finansowe stosowane przy dużych inwestycjach. - Chcemy tak zaplanować kolejne etapy, aby inwestycja mogła rozwijać się płynnie i bez zbędnych przestojów. Przy sprzyjających decyzjach administracyjnych kolejne części projektu będą uruchamiane równolegle - podkreślił dyrektor USK.

Docelowo w Świlczy ma powstać kilkanaście klinik przeniesionych z obecnej lokalizacji przy ul. Szopena w Rzeszowie i centra specjalistyczne. Cały kompleks ma zająć działkę o powierzchni 35 hektarów. Dla porównania, pierwszy etap (Klinika Onkologii) obejmuje zagospodarowanie nieco ponad 8 hektarów. (AL/PAP)

Jarmark potrwa dwa dni

NZ
n.zietal@nowiny24.pl

W sobotę i niedzielę (28 i 29 marca) w Przemyślu odbędzie się Przemyski Jarmark Wielkanocny w Rynku Starego Miasta.

W sobotę i niedzielę w godz. 11 do 18 kiermasz świąteczny a na nim: rękodzieło, swojskie przysmaki, wędliny, sery, miody, napitki, ciastka i ciasteczka, prezentacja kół gospodyń wiejskich.

Sobota:

w godz. 12 do 17 Wawel Truck - interaktywna ciężarówka pełna gier i słodkości,

godz. 14 - taniec wielkanocny,

godz. 15 - bieg z jajem,

Niedziela:

godz. 12 do 14 - strefa dla dzieci a w niej animacje, warsztaty plastyczne, żywe maskotki, konkursy z nagrodami,

godz. 12 do 14 - gra miejska „Wiosenne przebudzenie niedźwiedzia”,

godz. 16 - polskie obrzędy wielkanocne w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Przemyśl”.

eprasa.pl b73d023f96

Szkoły zapraszają uczniów i absolwentów oraz rodziców na uroczyste wręczenie stypendiów

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Choć 1886 uczniów i absolwentów w programie „Primus inter pares" nagrodzono w lutym, uroczystości wciąż trwają. Szkoły zapraszają na wręczenie dyplomów i wspólne świętowanie ich sukcesów.

FOT. ARCHIWUM SZKOŁY

Wśród stypendystów programu „Primus inter pares" znaleźli się również uczniowie oraz absolwenci Szkoły Podstawowej nr 25 w Rzeszowie

Przypomnijmy, że prezydent Rzeszowa, Konrad Fijołek, osobiście wręczał stypendia podczas uroczystej gali, która odbyła się na Politechnice Rzeszowskiej.

- Program stypendialny „Primus inter pares" to coś więcej niż nagroda finansowa. To jasny sygnał, że doceniamy i wspieramy młodych ludzi, którzy swoją pracą, talentem i determinacją budują przyszłość naszego miasta - podkreślał prezydent.

Łącznie przyznano 2266 stypendiów dla 1886 uczniów i absolwentów – część z nich została wyróżniona więcej niż raz. Kwoty wsparcia wahały się od 1000 do 3500 zł.

Stypendia przyznano w sześciu kategoriach, m.in. primus, zawodowiec i zdolny uczeń, a łączna pula nagród wyniosła 4 miliony złotych.

Prezydent Rzeszowa zapowiedział również, że w kolejnej edycji programu stypendialnego zwiększa pulę nagród o 1,6 mln zł, a także zmienią się też zasady przyznawania nagród. Wnioski o przyznanie stypendiów za dany rok szkolny należy składać od 1 maja do 31 sierpnia danego roku, z wyjątkiem wniosków o stypendia primus i zawodowiec, które można składać do 30 września danego roku.

Najzdolniejsi uczniowie otrzymali nawet po kilka stypendiów. Prezydent Rzeszowa nagrodził 1886 wybitnych uczniów i absolwentów

Nagrody dla najzdolniejszych

Szkoły, do których uczęszczają lub uczęszczali nagrodzeni w miejskim programie „Primus inter pares", chętnie zapraszają uczniów i ich bliskich - rodziców, dziadków - na uroczyste wręczenie dyplomów. Wśród takich szkół jest m.in. SP nr 25 w Rzeszowie, gdzie uczniów i absolwentów uhonorowano nie tylko dyplomami, ale także specjalnie na tę okazję wydrukowanymi w pracowni 3D statuetkami oraz kartami podarunkowymi. - To dla nas zaszczyt mieć tak zdolnych uczniów w naszej społeczności szkolnej - mówiła podczas rozdania dyplomów dyrektor szkoły, Bożena Zięba.

Gratulacje stypendystom składali też nauczyciele. - Jesteśmy wyjątkowo dumni z naszych stypendystów, cieszymy się z każdego ich sukcesu - podkreślali nauczyciele z SP 25. - W pracy wychowawczej stawiamy za wzór ich postawę: ciekawość świata, umiejętność godzenia wielu obowiązków i inspirowanie innych swym przykładem oraz zachęcanie do podejmowania wciąż nowych wyzwań.

W imieniu wszystkich stypendystów Lena, absolwentka SP nr 25, podziękowała nauczycielom i rodzicom za wsparcie i zaangażowanie. Następnie uczestnicy mieli okazję wysłuchać programu artystycznego, w którym wystąpili utalentowani muzycznie uczniowie, dodając uroczystości wyjątkowego blasku. Spotkanie zakończyła prezentacja „Wielcy Polacy". - Chcemy wierzyć, że nasi dzisiejsi stypendyści kiedyś dołączą do tego zacnego grona, bo jak mówili słowami poetów recytatorzy: Nie wiadomo, nie wiadomo wcale, co w życiu ciebie czeka. I ty możesz wyrosnąć na Wielkiego Człowiek...nie wiadomo, nie wiadomo wcale, jak się Wielkość w życiu rozpoczyna - mówiła dr Barbara Maria Płodzień, polonistka w SP nr 25 w Rzeszowie, która z innymi nauczycielami przygotowała uroczysty apel. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011497803

Gliniane historie na ekranie. Dzieci z Medyni tworzą animacje poklatkowe

W Ośrodku Garncarskim w Medyni Głogowskiej dzieci uczą się tworzyć filmy animowane z wykorzystaniem gliny. Warsztaty realizowane w ramach programu Kulturalny ORLEN pozwalają młodym uczestnikom przejść cały proces twórczy – od pomysłu i scenariusza po montaż i nagranie ścieżki dźwiękowej.

– Ośrodek Garncarski od lat prowadzi zajęcia edukacyjne dla dzieci, młodzieży i dorosłych z całej Polski. Projekt „Gliniane historie. Młodzi kreatorzy Medyni" to zajęcia dla najmłodszych mieszkańców Medyni Głogowskiej. Ma on dodać dzieciom odwagi, wzmocnić ich poczucie własnej wartości i pokazać różne możliwości rozwoju. Dzieci nie muszą wyjeżdżać do dużych ośrodków, aby uczestniczyć w zajęciach na wysokim poziomie – mówi dyrektor Ośrodka Garncarskiego Małgorzata Wisz.

Gliniane historie i muzyczne opowieści

– W ramach projektu realizujemy dwa cykle zajęć. Właśnie kończymy warsztaty „Wirtualne gliniane historie" i rozpoczynamy cykl „Młodzi projektanci Medyni". W pierwszej części uczestniczyło dwanaścioro dzieci w wieku od 7 do 14 lat - uczniowie miejscowej szkoły podstawowej. Zajęcia polegały na kompleksowym tworzeniu animacji poklatkowej z wykorzystaniem gliny oraz przygotowaniu do niej ścieżki dźwiękowej – wyjaśnia Natalia Szlęk - instruktorka, która wraz z Bartoszem Nalepą prowadzi zajęcia dla dzieci.

– Córka wcześniej nie miała kontaktu z gliną, a dzięki tym zajęciom ją pokochała. Rozwija wyobraźnię i kreatywność. Pracowała przy filmie o duchach i już nie mogę się doczekać, żeby go zobaczyć. Wraca do domu bardzo zadowolona i z entuzjazmem opowiada o kolejnych pomysłach na zajęcia – dodaje Joanna Pazdro, mama Julci.

Dzięki środkom z programu Kulturalny ORLEN mieliśmy możliwość zakupienia sprzętu potrzebnego do realizacji projektów. Kupiliśmy statywy, lampy różnej wielkości, gimbale do filmowania, rzutniki oraz ekran, na którym prezentowane będą efekty pracy uczestników.

Pod okiem instruktorów dzieci animowały gliniane postacie, wykonując zdjęcia telefonami komórkowymi. Plastyczność gliny pozwalała łatwo modelować postacie i symulować ruch. Aby zrealizować krótką animację, uczestnicy wykonywali aż od 500 do 600 zdjęć, które następnie montowali.

– Udział córki w warsztatach był dla nas naturalnym wyborem, ponieważ pochodzimy z rodziny garncarzy. Mój pradziadek i dziadek zajmowali się tym rzemiosłem. Ja również tworzę ceramikę. Dzięki takim zajęciom córka może rozwijać swoją kreatywność – mówi Jarosław Róg, tata Hani.

Mali filmowcy komponowali także muzykę i nagrywali efekty dźwiękowe przy wsparciu muzyka Nikodema Soszyńskiego. Wykorzystywali m.in. kij deszczowy do imitowania odgłosów deszczu czy bęben do naśladowania burzy. - Dzieci są aktywizowane i mogą zobaczyć, jak wygląda praca przy prawdziwej produkcji wideo i dźwięku. Jestem przekonany, że efekty będą dla wszystkich satysfakcjonujące. Uczestnicy świetnie się bawią i z ciekawością czekają na rezultaty swojej pracy - mówi muzyk. Nagrania powstawały w XIX-wiecznej chacie będącej częścią Ośrodka Garncarskiego. Budynek na czas warsztatów zamienił się w profesjonalne studio nagraniowe.

W efekcie powstało sześć około dwuminutowych filmów.

– Jedna historia opowiada o urodzinach misiów, inna o zaczarowanym lesie i mieszkających w nim duchach, kolejna o dinozaurach. Są też opowieści o pieskach. Choć fabuły są proste, właśnie w tej prostocie tkwi ich siła. Scenariusze koncentrują się przede wszystkim na ruchu postaci i ich wzajemnych relacjach – wyjaśnia Natalia Szlęk.

W ramach projektu, wspartego przez program Kulturalny ORLEN, dzieci pojechały także na wycieczkę do Rzeszowa. Odwiedziły Muzeum Dobranocek, które tematycznie nawiązuje do warsztatów, a także pracownie Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Warsztaty animacji poklatkowej w Medyni Głogowskiej pokazały, że kreatywne zajęcia mogą rozwijać wyobraźnię i umiejętności dzieci nawet w niewielkich miejscowościach.Młodzi uczestnicy mieli okazję stworzyć 6 własnych filmów, nagrać swoją ścieżkę dźwiękową oraz poznać podstawy pracy filmowców i twórców dźwięku.

eprasa.pl b73d023f96

Naukowcy z Instytutu Biologii Ssaków w Białowieży wykluczyli atak wilka w Niewistce

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Mieszkańca Niewistki (gmina Dydnia, powiat brzozowski) nie pogryzł wilk, a prawdopodobnie niewielki pies - tak wynika z opinii naukowców. Wcześniej atak wilka wykluczyła też policja.

FOT. PIXABAY

Atak wilka wykluczyła również policja, która zajmowała się głośnym – nawet w skali kraju – zdarzeniem

Przypomnijmy - 7 lutego br. w lesie 56-letni mieszkaniec Niewistki został pogryziony - jak twierdził - przez wilki. W chwili zdarzenia mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Jak podała policja, w jego organizmie stwierdzono około promil alkoholu.

Mężczyzna został przewieziony do szpitala, ale obrażenia jakich doznał, nie zagrażały jego życiu. Rany zostały zaopatrzone. Sporządzona została dokumentacja, także fotograficzna ran, zabezpieczona przez służby i przez Komendę Powiatową Policji w Brzozowie przekazana Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie. Także odzież należąca do 56-latka została zabezpieczona przez policję i przekazana do badań. RDOŚ przesłał materiały naukowcom.

Policja pierwsza wykluczyła atak wilka

Policja przeprowadziła czynności wyjaśniające. Mieszkaniec Niewistki po wytrzeźwieniu nie był w stanie wskazać konkretnego miejsca, gdzie doszło do ataku na niego, ani też określić bliżej zwierzęcia czy zwierząt, czy to były wilki, czy psy. Teren, gdzie miało dojść do ataku, nie jest objęty monitoringiem.

- Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy nie potwierdził, że mężczyznę zaatakowały wilki - stwierdziła starszy aspirant Joanna Baranowska, p.o. oficera prasowego Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie nie zajmowała jednoznacznego stanowiska w tej sprawie, dopóki nie będzie wyników badań. - Policja z dużym prawdopodobieństwem ma rację, ale nie chcielibyśmy jednoznacznie przesądzać, że to nie były wilki. Czekamy na wyniki - mówił nam Łukasz Lis, rzecznik prasowy RDOŚ w Rzeszowie.

Laik nie rozróżni

Opinia z Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży została przesłana do RDOŚ w Rzeszowie. Naukowcy przeanalizowali przekazaną im dokumentację ze zdarzenia w Niewistce. Odnieśli się m.in. do stwierdzeń 56-latka, że został zaatakowany przez „8 szarych wilków - dwa duże i stare oraz sześć młodych i mniejszych".

- W wieku 10 miesięcy (początek lutego) młode wilki wielkością prawie dorównują dorosłym osobnikom (80 proc. wielkości ciała) i w pierwszej zimie życia mają bardzo grubą sierść zimową, co powoduje, że wydają się większe niż w rzeczywistości, więc rozróżnienie wielkości dorosłych i młodych przez laika jest bardzo utrudnione – stwierdzili naukowcy.

Wielkość ran wskazuje na znacznie mniejsze zwierzę niż wilk, prawdopodobnie niewielkiego psa – stwierdzono w opinii

Wilk atakuje, żeby zabić

Według przyrodników z Białowieży, dokumentacja zdjęciowa wskazuje na wiele obrażeń, których doznał mężczyzna, co może wskazywać na wielokrotnie pogryzienie przez jedno lub kilka zwierząt.

- Wilki atakują zazwyczaj żeby zabić, zwłaszcza jeśli są w grupie, w przypadku reakcji obronnej dochodzi zazwyczaj do pojedynczego ugryzienia i ucieczki drapieżnika. Charakter obrażeń może zatem wskazywać na wielokrotne ugryzienie przez psa (lub psy), sprowokowanego prawdopodobnie przez agresywne zachowanie mężczyzny będącego pod wpływem alkoholu, który według żony już wcześniej znalazł się w podobnej sytuacji - czytamy w opinii.

Niewielkie rozmiary zębów

W dokumencie naukowcy odnieśli się także do ran na ciele mężczyzny.

- Pogryzienia, na których widoczne są ślady siekaczy i kłów, wskazują na niewielkie rozmiary zębów, co z kolei może wskazywać na niezbyt dużego psa, jako sprawcę ran. W przypadku wilka szczególnie kły są znacznych rozmiarów i powinny pozostawić duże rany po zagłębieniu w ciało do poziomu siekaczy – wyjaśniają.

Naukowcy przyjrzeli się dokładnie śladom po zębach na zdjęciach, na których dobrze widoczne są obrażenia i dokonali pomiarów. Wynika z nich, że rozstaw skrajnych śladów po zębach wynosi 24-29 mm. Rozstaw kłów kilku zmierzonych okazów wilków z Naukowej Kolekcji Zoologicznej Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży wynosił 46-54 mm. W przypadku 10 - miesięcznych wilków te wymiary wynoszą odpowiednio 40-42 mm (dane Stowarzyszenie dla Natury Wilk).

Prawdopodobnie niewielki pies

- Należy zatem wykluczyć możliwość spowodowania pogryzień przez wilki ze względu na prawie dwukrotną różnice w rozstawie zębów. Wielkość ran wskazuje na znacznie mniejsze zwierzę niż wilk, prawdopodobnie niewielkiego psa – stwierdzono w opinii.

- Analiza przedstawionej dokumentacji z bardzo dużym prawdopodobieństwem wyklucza możliwość spowodowania obrażeń widocznych na zdjęciach przez wilka. Zarówno zeznania pogryzionego, charakter ataku i obrażeń jak i ich rozmiary ran wskazują na znacznie mniejsze zwierzę, prawdopodobnie niewielkiego psa lub psy, które dokonały wielokrotnych ugryzień poszkodowanego – czytamy w podsumowaniu opinii, podpisanej przez prof. dr hab. Rafała Kowalczyka z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży. ©℗

W gminie Trzebownisko powstanie nowoczesna remiza i kompleks medyczny

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Inwestycja ma odpowiedzieć na rosnące potrzeby mieszkańców w zakresie opieki medycznej i bezpieczeństwa.

FOT. ARCHIWUM GM. TRZEBOWNISKO

Strażacy z OSP wnioskują o rozbudowę remizy w Stobiernej

- W tej chwili ogłosiliśmy przetarg na opracowanie projektu budowy remizy oraz ośrodka zdrowia. Będzie to kompleks budynków, który powstanie w jednym miejscu. Potrzeba modernizacji obecnego ośrodka zdrowia jest bardzo duża - przez ostatnie kilkadziesiąt lat służył on mieszkańcom, jednak dziś wymaga gruntownego remontu. Jednocześnie strażacy wnioskują o rozbudowę remizy - mówi Sławomir Porada, wójt gminy Trzebownisko.

Podkreśla również, że gmina liczy na wsparcie finansowe na realizację inwestycji. - Liczymy na pozyskanie środków w ramach programów dotyczących obrony ludności i obrony cywilnej. W planowanym obiekcie przewidziane będą miejsca dla mieszkańców na wypadek sytuacji kryzysowych, a sama remiza będzie nowoczesna i dobrze wyposażona zarówno pod względem zaplecza gospodarczego, jak i lokalowego, z przestrzenią na sprzęt ratowniczy. OSP w Stobiernej należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, dlatego jest to jednostka o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa w sytuacjach kryzysowych - dodaje wójt gminy.

Planowana inwestycja ma znacząco poprawić dostęp mieszkańców do usług medycznych. - Ten kompleks medyczny, bo tak można go nazwać, obejmie nie tylko ośrodek zdrowia, ale również rehabilitację i różnego rodzaju świadczenia medyczne dla mieszkańców. Zapotrzebowanie na takie usługi jest bardzo duże, dlatego jest to inwestycja bardzo oczekiwana przez lokalną społeczność. Chcemy, aby powstała jak najszybciej. Zakładamy, że w ciągu najbliższego półtora do dwóch lat uda się rozpocząć budowę i zrealizować tę inwestycję - dodaje wójt. ©℗

Zgłosił rozbój. W efekcie... sam usłyszał kilka zarzutów

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

30-latek zgłosił, że nieznani sprawcy użyli wobec niego przemocy i zabrali mu m.in. słuchawki. Okazało się, że prawda była zupełnie inna.

Do Komendy Powiatowej Policji w Nisku zgłosił się 30-letni mieszkaniec tego miasta. - Zgłosił, że nieznani sprawcy użyli wobec niego groźby użycia przemocy i zabrali mu słuchawki oraz pieniądze. Sumę strat określił na 480 złotych - przekazuje KPP w Nisku.

Ustaleniem i poszukiwaniem podejrzanych, zajęli się niżańscy policjanci. - W toku prowadzonych czynności okazało się, że żadnego rozboju nie było. Jak ustalili, w opisanym przez zawiadamiającego miejscu i czasie nie doszło do żadnego zdarzenia - przekazują policjanci. - 30-latek został ponownie przesłuchany i przyznał się, że wszystko wymyślił. Mężczyzna utracił słuchawki, a ponieważ były ubezpieczone od kradzieży, chciał uzyskać od ubezpieczyciela odszkodowanie za utraconą rzecz.

W związku z zawiadomieniem organu o niepopełnionym przestępstwie, składaniu fałszywych zeznań oraz usiłowaniu wyłudzenia odszkodowania od ubezpieczyciela, mieszkaniec Niska usłyszał zarzuty. O konsekwencjach jakie poniesie zadecyduje sąd.

- Pamiętajmy, zawiadomienie o niepopełnionym przestępstwie jest zagrożone karą do 2 lat pozbawienia wolności, a składanie fałszywych zeznań i oszustwo nawet do 8 lat pozbawienia wolności - przypomina policja.

eprasa.pl b73d023f96

Ponad 5 milionów złotych dla Podkarpacia na usuwanie skutków klęsk żywiołowych

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Ponad 5 mln zł województwo podkarpackie otrzymało w 2026 r. na usuwanie skutków klęsk żywiołowych, z którymi mieliśmy do czynienia w latach 2024 i 2025.

FOT. WOJCIECH TATARA

Wojewoda poinformowała, że dzięki pozyskanym pieniądzom, uda się w tym roku usunąć skutki klęsk żywiołowych w latach 2024-2025

Części zadań zaplanowanych do realizacji w 2025 r. nie udało się wykonać w poprzednim roku ze względu na procesy technologiczne, czy uzyskanie decyzji administracyjnych. Zostaną one zrealizowane do końca 2026 roku.

Przypomnijmy. Skala zniszczeń była znaczna. Dla przykładu, w 2024 r. przez Hartę w gminie Dynów przeszło gradobicie, które spowodowało poważne straty w mieniu oraz uprawach. Kule lodu uszkodziły dachy i elewacje budynków. Zniszczone zostały znaczne obszary pól uprawnych i drogi. W 2025 r. powódź błyskawiczna dotknęła gminę Pawłosiów w powiecie jarosławskim, gdzie zalanych zostało około 150 budynków mieszkalnych i gospodarczych.

- Nie wszystkie zadania udało się zakończyć w 2025 roku - mówiła podczas piątkowej konferencji prasowej Teresa Kubas - Hul, wojewoda podkarpacki. - Czyniliśmy starania, żeby otrzymać wsparcie w roku 2026. Dlatego rząd uruchomił dodatkowe pieniądze. Z rezerwy celowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pozyskaliśmy ponad 5,2 mln złotych, które pozwolą dokończyć pozostałe inwestycje.

Otrzymana na ten rok dotacja zamyka proces odbudowy po klęskach żywiołowych w latach 2024 – 2025 w naszym regionie.

Wsparcie z tegorocznej puli trafiło do gmin dotkniętych powodziami i podtopieniami. Są to gminy Pawłosiów, Iwierzyce, Tarnowiec, Świlcza oraz miasto Dynów. Pieniądze przeznaczono głównie na remonty i odbudowę dróg, mostów, przepustów, a także obiektów użyteczności publicznej.

Największe dofinansowanie trafiło do Dynowa, ponad 2,164 544 zł pozwoli na remont i przebudowę dróg oraz ciągu pieszego. Gmina Powłosiów otrzyma 1 132 240 zł na sześć zadań - głównie remonty dróg, ale też przebudowę i odbudowę przepustów. W Iwierzycach zostanie wyremontowana droga za 447 tys. zł. Cztery zadania zostaną zrealizowane w gminie Tarnowiec za 1,2 mln zł. Będzie to remont dwóch mostów, budynku Domu Ludowego i stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego. W Świlczy za 240 tys. zł. zostaną wyremontowane pomieszczenia w szkole podstawowej oraz lokalne drogi.

- Chcieliśmy, żeby mieszkańcy mogli spokojnie spać i zobaczyć, że to, co zostało zniszczone, zostało naprawione - podkreśliła wojewoda. - Dotacja, którą otrzymaliśmy, stanowi zamknięcie tematu szkód, które powstały w wyniku klęsk żywiołowych w latach 2024-2025. Mam nadzieję, że rok 2026, który tak naprawdę się dopiero ro zpoczął, będzie rokiem dobrym i nie będziemy musieli się mierzyć z klęskami żywiołowymi - podkreśliła wojewoda.

Łącznie na likwidację skutków klęsk żywiołowych w latach 2024-2025 z rezerwy celowej budżetu państwa przyznane zostało dofinansowanie w wysokości 26 267 310 zł. Do wsparcia zakwalifikowanych zostało 126 zadań

- Klęsk żywiołowych nie da się przewidzieć, ale możemy ograniczać ich skutki - podsumowała wojewoda Teresa Kubas -Hul.

©℗

Tunel w Szklarach został objęty obszarem Natura 2000

opr. MT
m.trzyna@nowiny24.pl

Komisja Europejska zatwierdziła utworzenie nowego obszaru Natura 2000 w województwie podkarpackim. Został nim tunel w Szklarach, w którym zimują nietoperze.

Nowo utworzony obszar o powierzchni 8,57 ha jest 64. punktem sieci Natura 2000 na Podkarpaciu. Jego centralnym elementem jest najdłuższy na trasach kolei wąskotorowych w Polsce tunel o długości 602 m. Wybudowany w 1904 r. obiekt, będący częścią popularnej trasy turystycznej Przeworskiej Kolei Wąskotorowej „Pogórzanin", jest wpisany do rejestru zabytków.

Głównym celem ochrony jest zabezpieczenie siedlisk hibernujących tu nietoperzy, w szczególności mopka zachodniego oraz nocka dużego. Jak wskazują przyrodnicy, tunel od lat stanowi kluczowe miejsce zimowania tych ssaków; w rekordowym 2013 r. doliczono się tam 320 osobników. Objęcie obiektu ochroną nie koliduje z jego funkcją turystyczną. Ponieważ Przeworska Kolejka Wąskotorowa kursuje wyłącznie w sezonie letnim (od maja do października), ruch turystyczny odbywa się poza okresem hibernacji nietoperzy, co pozwala na bezpieczne współistnienie atrakcji z wymogami ochrony przyrody.

FOT. MARCIN TRZYNA

Obiekt, będący częścią trasy turystycznej Przeworskiej Kolei Wąskotorowej, jest wpisany do rejestru zabytków

„Pogórzanin" to potoczna nazwa Przeworskiej Kolei Wąskotorowej, która kursuje na malowniczej trasie o długości 46 km, łączącej Przeworsk z Dynowem. Powstała na początku XX wieku jako kolejka gospodarcza, służąca głównie do transportu płodów rolnych do cukrowni.

Obecnie jest jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych regionu, oferującą przejazdy przez tereny Pogórza Dynowskiego. Jej najbardziej charakterystycznym punktem jest właśnie tunel w Szklarach - jedyny tego typu obiekt na trasie turystycznych kolei wąskotorowych w Polsce.

(HUK/PAP)

Modernizacja ulic w centrum Jasła jeszcze w tym roku. Będą spore zmiany

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Zmodernizowane będą odcinki ulic: Kościuszki, Kazimierza Wielkiego oraz Rynek. Zmotoryzowanych i pieszych czekają spore utrudnienia.

FOT. BOGDAN HUĆKO

Prace na ulicach w centrum Jasła rozpoczną się jeszcze w tym półroczu

Do Urzędu Miasta w Jaśle wpłynęły dwie oferty na przebudowę ulic: Kościuszki, Rynek i Kazimierza Wielkiego o łącznej długości ponad 300 metrów. Najkorzystniejsza opiewa na niespełna 1,5 mln złotych. Prace rozpoczną się jeszcze w tym półroczu. - Roboty drogowe zostaną przeprowadzone z zachowaniem minimalnego wpływu na płynność ruchu samochodów w centrum miasta. Prace związane z układaniem nawierzchni asfaltowej będą prowadzone w porze nocnej - informuje Urząd Miasta w Jaśle.

Co zostanie przebudowane? Odcinek ul. Kościuszki (od przejścia dla pieszych za rondem Steinhausa w kierunku Rynku, do skrzyżowania z ul. Rynek), odcinek ul. Kazimierza Wielkiego (w obrębie skrzyżowania z ul. Rynek i zatoki przystankowej), odcinek ul. Rynek (od skrzyżowania z ul. Kościuszki i Kazimierza Wielkiego, do skrzyżowania z ul. Gołębią). Na wszystkich odcinkach dróg wymieniona zostanie nawierzchnia. Zmiany dotyczą także chodników i geometrii jezdni. Na wysokości baru powstanie aktywne przejście dla pieszych. Zmienione zostaną lokalizacje przejść na ulicach: Kadyiego, Sokoła, Igielnej i drogi dojazdowej do Placu Żwirki i Wigury w obrębie skrzyżowań. Zostaną one odsunięte od skrzyżowania, dzięki czemu powstanie więcej miejsca dla zatrzymujących się przed skrzyżowaniem aut. Na ul. Kościuszki powstaną dodatkowe pasy do lewoskrętu w ul. Sokoła, ul. Kadyiego i drogę dojazdową do Placu Żwirki i Wigury oraz pas służący włączeniu się do ruchu dla kierowców wyjeżdżających z ul. Rynek w kierunku ronda Hugona Steinhausa.

Przebudowa odcinków tych ulic ma zostać zakończona w 7 miesięcy od daty podpisania umowy z wykonawcą, wyłonionym w postępowaniu przetargowym. ©℗

eprasa.pl b73d023f96

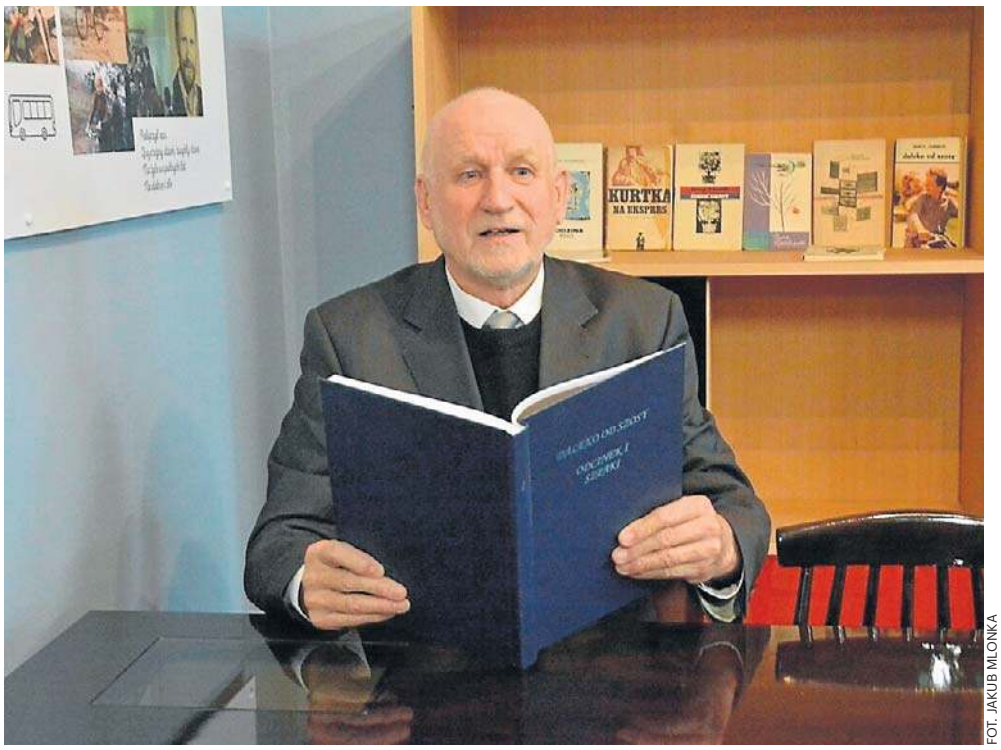

FOT. JAKUB MLONKA

Lechosław Uciński od dawna jest już na emeryturze. To on był pierwowzorem głównego bohatera „Daleko od szosy". Na zdjęciu nasz bohater w Zespole Szkół Samochodowych w Łodzi, którego jest absolwentem

Jak Lechosław został Leszkiem

Główni bohaterowie „Daleko od szosy" mają swoje pierwowzory. Prawdziwy Leszek pochodzi spod Bełchatowa, z niewielkiej wsi Brzezie w województwie łódzkim. To jego życie stało się kanwą jednego serialu.

Anna Gronczewska

Nazywa się Lechosław Uciński, od dawna jest już na emeryturze. Lubi czasem powspominać, obejrzeć po raz setny odcinki „Daleko od szosy". Wtedy przed oczami znów staje całe jego życie. Dzieciństwo, młodość spędzona we wsi pod Bełchatowem. Potem praca na Śląsku. I te pamiętne wakacje, podczas których spotkał Anię, swoją największą miłość. Wyjazd do Łodzi, nauka w wieczorowym technikum, praca w łódzkim MPK.

Być może nie poznalibyśmy jego historii, gdyby nie Henryk Czarnecki. Był pisarzem, ale też nauczycielem języka polskiego.

- Poznałem go w Łodzi, w Technikum Samochodowym przy ul. Prożka – opowiadał nam Lechosław. - Uczył mnie polskiego. Akurat pisał książkę „Profesor na drodze", potem na jej podstawie powstał film. Gdy napisał jakiś rozdział, to czytał go na lekcjach. Potem zadał nam temat wypracowania „Moja droga do szkoły". Chciał się dowiedzieć, jak to się stało, że nie skończyliśmy w normalnym czasie szkoły, a zaczęliśmy się uczyć, gdy już pracowaliśmy, mieliśmy rodziny.

Leszek Uciński też napisał wypracowanie. Spodobało się profesorowi Czarneckiemu. Jednak przez myśl nie przyszło mu, że stanie się podstawą serialu, a potem i książki.

- Bardzo wiele serialowych historii pokrywa się z moim życiem! - przyznaje Leszek Uciński.

Czereśnie nie tak słodkie jak w serialu

Tak jak Leszek Górecki, główny bohater „Daleko od szosy" pracował ciężko od dziecka. Pracował „u szmaciarza", w sadzie. Sam sobie złożył rower...

- Takie było życie na wsi - przypomina. - Rodzice nie dawali kieszonkowego, była bieda i Leszek musiał sobie radzić. A był zaradny i tak mu zostało!

Zaraz po podstawówce złożył dokumenty do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Zelowie. Chciał zostać mechanizatorem. Miał tam iść z pięcioma kolegami z klasy. Ale zaczęli po kolei rezygnować ze szkoły. Zrezygnował i Leszek. Zadecydował, że nie będzie się uczył, a zacznie zarabiać. Razem z tatą krył dachy słomą. Latem dorabiał sobie w sadach. Zbierał jabłka, grusze w sadzie w Woli Węgrzyna koło Stróży. Potem pojechał na czereśnie. Sad znajdował się w okolicach Mikołajewic.

- Pojechałem do Lutomierska tramwajem, a potem szedłem dwa czy trzy kilometry pieszo – wspominał. - W sadzie rosło 96 czereśni. Znajdował się blisko stawu i cmentarza. Było tam wiele drzew, na których czaiły się szpaki. Musiałem rano wstawać, by przy pomocy wiadra i własnego głosu je przepędzać, bo przecież zjadłyby wszystkie czereśnie. Przyjeżdżały też dziewczyny, które zbierały owoce.

Sceny te znalazły się w serialu. Dzierżawcę czereśniowych drzew gra Gustaw Lutkiewicz. I śpiewa słynną już piosenkę z refrenem:

Daj mi nogę, daj mi nogę,
ja ci nogi dać nie mogę.

- Ta piosenka to był mój pomysł – opowiadał nam Leszek Uciński. - Mój najstarszy brat miał zespół muzyczny. Grał na akordeonie, na weselach. I śpiewali właśnie tę piosenkę. Tylko że w rzeczywistości brzmiała bardzo ładnie. W serialu słyszymy uproszczoną wersję.

W Brzeziach jego rodzice mieli nieduże, bo 2-hektarowe gospodarstwo. A było pięcioro dzieci. Tata dorabiał wykładaniem dachów słomą, a zimą wyplatał kosze z wikliny. Leszek mu pomagał.

- Zresztą kosze, które Leszek wyplata w serialu, pochodziły z naszego gospodarstwa – dodaje.

Motocyklem do rodzinnej wsi

Leszek, gdy miał 18 lat, postanowił pojechać na Śląsk. Pracował w Śląskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych. Poszerzali drogę z Katowic do Warszawy. Pracował w okolicach Siewierza. Potem pojechał do Sosnowca. Zrobił prawo jazdy. Zaczął pracować w Miejskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Mieszkaniowego. Zamieszkał w hotelu robotniczym. Hotel był nowoczesny, miał nawet basen.

- Mieszkałem z fajnym kumplem, zresztą w filmie jest to fajnie pokazane – dodaje. - Pracowałem jako betoniarz. Była to bardzo ciężka praca. Gdy skończyłem kurs prawa jazdy, to chciałem pracować jako kierowca.

Podczas pracy na Śląsku odłożył trochę pieniędzy. Kupił sobie motocykl. Czasem odwiedzał rodzinną wieś. Tam czekała na niego dziewczyna. W serialu miała na imię Bronka, a naprawdę – Krystyna. Leszek uczył ją jeździć na motorze, radziła sobie bardzo dobrze, z czasem zrobiła nawet prawo jazdy. Mieli poważne plany. Tymczasem na chłopaka czekało wojsko. Przypuszczał, że jesienią dostanie powołanie. Zwolnił się więc z pracy w Sosnowcu i wrócił do swojej wsi. Chciał odpocząć, spędzić trochę czasu w rodzinnych stronach. Do domu wracał autobusem. Wysiadł na przystanku i zobaczył trzy dziewczyny z Łodzi – Wiesię, Zosię i Anię. Były koleżankami z tego samego liceum. Zdały maturę i dostały się na studia. Wiesia dostała się na polonistykę, Zosia na ekonomię, a Ania na biologię. Postanowiły razem spędzić wakacje.

- Znałem bardzo dobrze Wiesię – opowiadał Leszek. - Mieszkała tu jej babcia. Przyjeżdżała do niej w wakacje. Gdy byliśmy dziećmi, to razem się bawiliśmy.

Dziewczyny trochę się nudziły, więc dużo czasu spędzały z Leszkiem. Uznały, że jest chyba jedynym chłopakiem z okolicy, z którym można pogadać, wesoło spędzić czas. Był kulturalny, miły. Często go odwiedzały, on przychodził do nich. Od razu jego uwagę zwróciła Ania.

- Miała bardzo ładne nogi! - śmieje się Leszek.

Wakacje szybko się skończyły. Dziewczyny wróciły do Łodzi. Ale Ania Bełdycka nie zapomniała o Leszku. Pisała do niego listy, przysyłała mu książki.

- W naszej wsi nie było jeszcze prądu, więc czytałem te książki przy lampie naftowej – opowiadał Leszek Uciński. - Często na głos, moim rodzicom. Mama robiła coś przy kuchni, tata wyplatał kosze... Ale bardzo chętnie słuchali.

Między Anią i Leszkiem narodziła się miłość. Tymczasem była jeszcze Krystyna. Leszek chciał być wobec niej uczciwy. Powiedział, że kocha inną. Rozstali się. Krystyna poznała innego chłopaka. Wzięli ślub cywilny i szykowali się do kościelnego. Miał się odbyć w sobotę. Pozostały im do załatwienia ostatnie formalności. W czwartek, a więc dwa dni przed ślubem, jechali do księdza.

- Podobno to Krystyna chciała prowadzić motocykl, ale on uznał, że dziewczyna nie będzie go wozić – tłumaczył. - Usiadł za kierownicą, choć nie miał prawa jazdy. Jechali żwirową drogą. „Nie wyrobił" na zakręcie. Wypadli z drogi. Krystyna wylądowała w ziemniakach, uderzyła głową w ziemię...

Krystyna doznała uszkodzenia rdzenia kręgowego. Do końca życia jeździła na wózku inwalidzkim. Została pochowana na cmentarzu w Szczercowie.

- Zawsze, gdy jestem w rodzinnych stronach, to zapalam znicz na jej grobie – dodaje jej dawna miłość.

Pod wpływem Ani Leszek zaczął myśleć o nauce. Gdy wrócił z wojska, wyjechał do Łodzi. Kiedyś jechał z Anią tramwajem i zobaczyli ogłoszenie, że MPK poszukuje kandydatów na kurs dla kierowców autobusów. Zgłosił się. Skończył kurs. Został kierowca autobusu. Zapisał się do technikum samochodowego. Wziął ślub z Anią. Urodził się im pierwszy syn Przemek. Zdał maturę. Na studia jednak nie poszedł, choć już złożył papiery. Uznali z Anią, że byłyby to kolejne lata wyjęte z ich życia...

Tak jak w serialu, Leszek nie miał początkowo dobrych stosunków z teściową. Pracowała w kadrach, w „Stomilu", jeszcze dorabiała sobie prowadząc agencje PKO.

- Ania była chyba na czwartym roku studiów, wróciła do domu i źle się czuła – opowiada Leszek. - Wymiotowała. Mama zrobiła jej awanturę, bo myślała, że jest w ciąży. Mnie też się oberwało, choć nie byliśmy winni. Od tego czasu mama Ani odsunęła się ode mnie. Na nasz ślub jednak przyszła. W tym dniu przemówiła do mnie, gdy składała życzenia. Tata Ani zawsze nam sprzyjał. Pochodził ze wschodu, pracował w „Agromie".

Tak jak w filmie, jeszcze jako kawaler, wynajmował pokój w kamienicy przy ul. 22 Lipca (dziś 6 Sierpnia).

Po ślubie z Anią wynajmowali pokój w domu przy ul. Pojezierskiej. Gdy urodził się Przemek, krótko mieszkali u teściów, a potem przeprowadzili się do domu przy ul. Drewnowskiej.

- Dom był przeznaczony do rozbiórki i warunki były okropne – wspomina Leszek. - Pokój miał 2,5 metra szerokości, 6,5 długości. Mieliśmy tylko zimną wodę. Ubikacja znajdowała się na podwórku. Gdy na dachu leżał śnieg, to było ciepło.

Potem dostali upragnione mieszkanie na Retkini. Leszek awansował w pracy. Zaczął pracować w kontroli jakości, a jak skończył technikum, to został kierownikiem zajezdni. Cały czas dorabiał sobie na pół etatu jako kierowca autobusu. Potem kupił sobie od znajomych fiata 125 p i w weekendy jeździł jako taksówkarz.

Leszek, przeprowadzamy się!

Rodzina Ucińskich opuściła jednak Łódź. Kiedyś Ania z kolegami i koleżankami z pracy pojechali na wycieczkę w góry, w okolice Bielska-Białej. I zachwyciła się tamtymi terenami!

-Leszku, przeprowadzamy się! - stwierdziła po powrocie z wycieczki. I tak zrobili.

Po urodzeniu Marcina, drugiego syna, Ania zaczęła chorować. Stwierdzono u niej stwardnienie rozsiane. Mimo ciężkiej choroby, nie poddawała się. Pisała wiersze, malowała. Ale choroba postępowała. Ania zmarła w 2014 roku.

Leszek Uciński często przyjeżdżał na plan „Daleko od szosy". Był nawet konsultantem serialu. Poznał dobrze Krzysztofa Stroińskiego, który zagrał Leszka Góreckiego.

- Bacznie mnie obserwował – śmieje się Leszek Uciński. - Wiele rozmawialiśmy, w chwilach wolnych od zdjęć spacerowaliśmy. Mogę powiedzieć, że się zaprzyjaźniliśmy.

Po przeprowadzce do Bielska-Białej zaczął pracować w „Polmozbycie". Najpierw w warsztatach, potem został kierownikiem salonu. Kiedyś, gdy jeszcze pracował w serwisie, swoim „maluchem" podjechał Krzysztof Stroiński. Bardzo się zdziwił się, że zobaczył Leszka. Okazało się, że w okolicach Bielska-Białej mieszkają rodzice aktora.

- My pojechaliśmy do jego rodziców, Krzysztof z żoną odwiedził nas – opowiada Leszek. - Potem załatwiałem mu różne auta.

eprasa.pl b73d023f96

PRZEŁAMANIE STALI RZESZÓW, A W MIELCU PADŁA WIECZYSTA STR. 12

Szklany Team wciąż nie traci nadziei - wygrana z GTK Gliwice STR. 16

DevelopRes wygrał przed play-offami w starciu z ŁKS-em Łódź STR. 17

Zawodniczka PGE Fibrain AZS-u Politechniki Rzeszów Zuzanna Wielgos po raz pierwszy zdobyła złoty medal MP w grze pojedynczej wśród seniorów

FOT. MICHAŁ CZAJKA

HISTORYCZNY SUKCES ZUZY! RZESZOWIANKA MISTRZYNIĄ POLSKI!

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

TENIS STOŁOWY. **Zawodniczka PGE Fibrain AZS-u Politechniki Rzeszów Zuzanna Wielgos została mistrzynią Polski w grze pojedynczej podczas 94. Indywidualnych Mistrzostw Polski w Szczecinie.**

- W półfinale czeka mnie starcie z Kasią Węgrzyn i mam nadzieję, że też będzie po mojej myśli i awansuję do finału - mówiła po sobotnich pojedynkach ćwierćfinałowych Zuzanna Wielgos.

W finałowym pojedynku Zuzanna Wielgos zmierzyła się z bardziej doświadczoną Pauliną Krzysiek (AZS UJD Częstochowa). Obie zawodniczki w swoich meczach półfinałowych sprawiły niespodzianki, bo pokonały wyżej rozstawione Katarzynę Węgrzyn (Zuzanna Wielgos) i Natalię Bajor. Ta druga była na pewno główną faworytką do złotego medalu w grze pojedynczej, ale musiała uznać wyższość Pauliny Krzysiek.

Reprezentantka rzeszowskiego klubu zaczęła bardzo dobrze, bo wygrała trzy pierwsze sety choć trzeba zauważyć, że gra w każdym była bardzo wyrównana.

Obraz kolejnego wyglądał bardzo podobnie, ale w końcówce Zuza popełniła kilka błędów w odbiorze serwisu rywalki i Paulina Krzysiek wykorzystała swoją szansę. Rzeszowiankę chyba trochę to wybiło z rytmu, bo w kolejnej partii znowu przytrafiło się kilka niepotrzebnych błędów i set również padł łupem Krzysiek.

W szóstym secie zaczęło się od prowadzenia częstochowianki, ale Zuzanna Wielgos tym razem szybko odrobiła straty i nie wypuściła takiej szansy z rąk wygrywając w całym secie dosyć pewnie. Mecz zakończył się jej zwycięstwem 4:2.

Tym samym Zuzia po raz pierwszy w karierze wywalczyła złoty medal w grze pojedynczej wśród seniorów.

Szczecin ogólnie okazał się szczęśliwy dla Zuzanny Wielgos, bo oprócz tego historycznego sukcesu w grze pojedynczej wywalczyła także złoto w grze podwójnej.

Razem z Natalią Bajor pokonały w finale duet Aleksandra Michalak i Ilona Sztwiertnia 3:1. Warto dodać, że ta druga to przecież również reprezentantka rzeszowskiego klubu.

©℗

eprasa.pl b73d023f96

PIŁKA NOŻNA | 1 liga Prawie dwa i pół tysiąca widzów w Mielcu

Stal zagrała najlepsze spotkanie w sezonie i ograła Wieczystą

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl

Stal Mielec sprawiła niespodziankę pokonując Wieczystą Kraków. Dla biało-niebieskich trafili Cybulski, Pisek i Fucak

Stal Mielec	**3 (2)**
Wieczysta Kraków	**1 (1)**

Bramki: 1:0 Cybulski 22, 1:1 Maigaard 32, 2:1 Pisek 39, 3:1 Fucak 87.

Stal: Gostomski - Diez Puerto, Szala, Matynia - Cybulski (68 Gerbowski), Wlazło (Cykało), Chema Nunez, Pisek (88 Domański), Kruszelnicki (88 Kowalski) - Fucak (88 Odolak). Trener Ireneusz Mamrot.

Wieczysta: Mikułko - Fila, Pazdan [46 Dankowski 75], Olsson, Pestka - Pusić (77 Paulinho), Piazon, Maigaard - Dzięgielewski (46 Gajos), Villar (57 Semedo), Feiertag (57 Carlitos). Trener Kazimierz Moskal.

Sędziował: Piszczelok (Katowice).
Widzów: 2492.

FOT. ANNA JAJKIEWICZ

Jost Pisek (z lewej) i Kamil Cybulski poprowadzili zespół Stali do wygranej z Wieczytą

Stal jako pierwsza miała świetną szansę na otwarcie wyniku w tym spotkaniu. W 5. minucie Paweł Kruszelnicki podał do Fucaka, ale ten uderzył za lekko, aby zaskoczyć bramkarza. Wieczysta próbowała odpowiedzieć, ale brakowało podopiecznym Kazimierza Moskala dokładności. To Mielczanie zaatakowali po raz kolejny w 22. minucie i objęli prowadzenie. Jost Pisek zagrał prostopadłe podanie górą do Cybulskiego. 20-latek szybko opanował piłkę, następnie zachował się jak rasowy skrzydłowy - nawinął Pazdana i strzałem po dalszym słupku pokonał Mikułkę.

Biało-niebiescy mieli niezłą okazję na podwyższenie wyniku, ale Kruszelnicki pogubił się w dryblingu. W odpowiedzi Wieczysta nieoczekiwanie doprowadziła do wyrównania. W 32. minucie Maigaard miał dużo miejsca i zdecydował się na uderzenie z dystansu. Piłka odbiła się od Dominika Szali i zaskoczyła bramkarza Mielczan.

Podopieczni Ireneusza Mamrota nie zwiesili głów i wyprowadzili w pierwszej połowie jeszcze jeden cios, a w zasadzie wyprowadził go sam Jost Pisek. Słoweniec odebrał piłkę na 20 metrze i uderzył kapitalnie pod poprzeczkę. W ten sposób Stal objęła prowadzenie 2:1. Takim też wynikiem zakończyła się pierwsza cześć spotkania. Po przerwie jako pierwsza zagroziła Stal, ale strzał z dystansu Dieza obronił Mikułko. Goście zagrozili w 61. minucie, gdy uderzał Carlitos, bronił Gostomski a dobitka Semedo wylądowała nad poprzeczką. Stal próbowała odgryzać się kontraatakami, ale brakowało dobrych decyzji, albo skuteczności. Podopieczni Ireneusza Mamrota nie pozwalali jednak nabrać wiatru w żagle rywalom. Druga połowa momentami była bardzo szarpana a czas działał na korzyść gospodarzy.

Wieczysta dodatkowo utrudniła sobie zadanie w 77. minucie. Kamil Dankowski za próbę wymuszenia rzutu karnego został ukarany drugą żółtą kartką i zespół z Krakowa do końca meczu musiał sobie radzić w osłabieniu. Stal wykorzystała to wyprowadzając decydujący cios w 87. minucie. W sytuacji sam na sam Kristian Fucak nie pomylił się i ustalił wynik meczu. Chorwackiego napastnika świetnym podaniem obsłużył Paweł Kruszelnicki. Dla Stali Mielec to bardzo ważne zwycięstwo.

- Bardzo ważne zwycięstwo, na które czekaliśmy. Najbardziej cieszy mnie to, że po raz pierwszy w mojej pracy w Stali będziemy spędzać przerwę na kadrę po zwycięstwie a to zawsze pomaga - mówił po meczu Ireneusz Mamrot.

©℗

Michał Czajka

ALE ZA TO NIEDZIELA...

Niedziela będzie dla nas! Taka historyczna niedziela trafiła się tym razem Zuzannie Wielgos. Zawodniczka PGE Fibrain AZS-u Politechniki Rzeszów zdobyła w Szczecinie swoje pierwsze złoto w grze pojedynczej wśród seniorów. Zuzia mimo młodego wieku (21 lat) ma już całkiem sporą kolekcję medali, ale jednak brakowało właśnie tego - seniorskiego złota indywidualnie. To pokazuje, że dana zawodniczka jest naprawdę najlepsza w kraju i Zuza tego dokonała! Od lat mówi się, że ta dziewczyna ma ogromny talent - była przecież na Igrzyskach Olimpijskich, jeździ na międzynarodowe turnieje itd. To wszystko się zgadza, ale chyba ciągle patrząc na nią widziało się dziewczynę, która na te wielkie sukcesy wciąż czeka i może będzie i dobra, ale może nie. Ile było takich zawodniczek, które niby talent miały? Na pewno sporo. Zuza jednak krok po kroku udowadnia, że idzie we właściwym kierunku. Po finałowej partii ze starszą o dziewięć lat Pauliną Krzysiek komentatorzy byli zgodni, że to początek nowej ery w polskim tenisie stołowym. Czy można iść tak daleko? Era Zuzanny Wielgos? Brzmi pięknie, nie zaprzeczę, ale powoli drodzy państwo. Ta dziewczyna dźwiga już na swoich barkach bardzo dużo, bo trener rzeszowskiego zespołu Karol Paśko nie ukrywa, że drużyna jest budowana właśnie wokół niej. Przez kilka lat uchodzi za tą dużą nadzieję polskiego tenisa stołowego, więc wszystko z umiarem. Niech nam się dalej tak rozwija, a ta era rzeczywiście może nadejść. Czy teraz? A kto powiedział, że to musi być akurat teraz? Teraz mamy wielki sukces Zuzi i się nim trochę pocieszmy. Mnie osobiście bardzo cieszy też to, że dziewczyna stąd (zaczynała przecież w Kąkolówce) cały czas jest u nas na miejscu i daje nam te wspaniałe momenty przeżywać razem z nią. Brawo Zuzia! Nie zatrzymuj się!

INNE WYNIKI 26. KOLEJKI

Górnik Łęczna - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:0 (0:0) Spacil 59, Kruk 81, Orlik 90- karny.
ŁKS Łódź - Ruch Chorzów 2:2 (1:2) Arasa 31, Hinokio 69 - Nagamatsu 26, Szwedzik 44
Odra Opole - Wisła Kraków 1:1 (1:1) Purzycki 35 - Bozić 37.
Polonia Bytom - GKS Tychy 1:1 (1:0) Kwiatkowski 1 - Kądzior 55
Polonia Warszawa - Miedź Legnica 1:1 (0:0) Zjawiński 64 - Jovcic 83
Puszcza Niepołomice - Śląsk Wrocław 1:1 (0:1) Hajda 68 - Samiec-Talar 7
Relacja z meczu **Pogoń Siedlce - Chrobry Głogów** na gol24.pl

1. Wisła Kraków	26	53	58-25
2. Śląsk Wrocław	26	44	50-40
3. Pogoń Grodzisk Maz.	26	42	44-38
4. Chrobry Głogów	25	41	36-24
5. Polonia Warszawa	26	41	42-37
6. Ruch Chorzów	26	41	40-36
7. Wieczysta Kraków	25	40	52-38
8. Miedź Legnica	26	39	44-44
9. Stal Rzeszów	26	39	40-41
10. ŁKS Łódź	26	38	38-38
11. Polonia Bytom	25	36	39-32
12. Puszcza Niepołomice	26	35	35-32
13. Odra Opole	26	31	26-33
14. Pogoń Siedlce	25	30	26-28
15. Stal Mielec	26	23	35-51
16. Górnik Łęczna	26	20	30-46
17. Znicz Pruszków	26	20	28-52
18. GKS Tychy	26	15	31-59

W nast. kolejce (4-6 kwietnia): Stal Rzeszów - Odra Opole (pn. 12), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Stal Mielec (pn. 19.30).

©℗

„Żurawie" mieli 3:1, przewagę zawodnika, ale Znicz tanio skóry nie sprzedał

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
Po 4 meczach posuchy Stal znów posmakowała wygranej. Lekko nie miała, choć długo grała w przewadze.

Znicz Pruszków	**2 (1)**
Stal Rzeszów	**3 (3)**

Bramki: 1:0 Kazimierczak 6, 1:1 Thill 29, 1:2 Junior 38 karny, 1:3 Junior 41, 2:3 Tabara 69.

Znicz: Napieraj - Jach, Pawlik, Koprowski (46. Moskwik), Juzvak (46. Ciepiela) - Plewka (56. Borecki), Tabara, Proczek (89. Mak), Kazimierczak (72. D. Bąk) - Sokół **[37. - faul bez piłki]**, Majewski. Trener: Peter Struhar.

Stal: Waniwskij - Warczak, Krasowskij, Kaczor, Kukułka - Łyczko (84. Darwish), Łysiak, Thill, Sławiński, Masiak (70. Wachowiak) - Junior (82. Kucharski). Trener: Marek Zub.

Sędziował: Lewandowski (Zabrze).
Widzów: ....

FOT. STALRZESZOW.PL

Jonathan Junior zdobył już tuzin goli w tym sezonie

Rzeszowianie niby wykorzystali okoliczności, zdobyli w przewadze gola na 3:1, jednak po przerwie pozwolili Zniczowi na bardzo wiele. - Jako zespół, który pretenduje do gry w barażach, pograliśmy na tym poziomie 20 minut. Sytuacja Znicza jest inna i choć grał drugą połowę o jednego mniej, to pokazywał, że walczy do końca - oceniał Marek Zub.

Gospodarze szybko otworzyli wynik - Patryk Warczak spóźnił się do Adriana Kazimierczaka i ten trafił do celu obok słupka. Sebastian Thill wyrównał strzałem z ponad 20 metrów. W swoim stylu, aczkolwiek Napieraj dał plamę, bo uderzenie po ziemi nie było mocne.

W 37. minucie doszło do sytuacji, która mocno wpłynęła dalszy bieg gry. Sokół w polu karnym uderzył Szymona Łyczkę, VAR to potwierdził, winowajca wyleciał z boiska, a Junior trafił z karnego na 2:1. Potem Juzvak tak wybijał piłkę głową, że podał do Juniora, który spokojnie wcelował w odsłonięte pół bramki i ustalił wynik do przerwy.

Po przerwie gospodarze ruszyli do przodu, ale Kacper Masiak mógł ostudzić te zapędy i zamknąć mecz. W sytuacji sam na sam huknął jednak na poprzeczką. Gola meczu strzelił Tabara, gdy po średnim piąstkowaniu Waniwskija huknął z woleja z parunastu metrów. Znicz przeważał, ryzykował w tyłach, ale nie został skarcony. Gola jednak też nie zdobył i drugi raz w sezonie przegrał ze Stalą.

- Mimo przewagi zawodnika, zostaliśmy po przerwie zepchnięci i w przeciwieństwie do pierwszej połowy, nie potrafiliśmy się z tego otrząsnąć - przyznał szczerze coach rzeszowian. ©℗ **(tor)**

eprasa.pl b73d023f96

Resovia dostała wielkie lanie od rezerw Śląska

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 2 LIGA. **Resovia totalnie nie istniała w rywalizacji ze Śląskiem II Wrocław. Nie tylko przegrała, ale wręcz została zniszczona przez rywala.**

Śląsk II Wrocław	**5 (4)**
Resovia	**0**

Bramki: 1:0 Ciućka 29, 2:0 Milewski 36, 3:0 Muszyński 39, 4:0 Milewski 44, 5:0 Rostek 65.

Śląsk II: Głogowski - Muszyński, Ł. Gernstenstein, O. Gernstenstein (65 Kamiński), Ciućka (46 Markowski), Milewski (65 Kosmalski), Wojtczak, Żulewski, Rostek, Schierack (70 Chodera), Rygiel. Trener Michal Hetel.

Resovia: Tetyk - J. Banach (60 Rębisz), Szymocha, Małachowski, Ortiz (45 Czyżycki), Letniowski, Geniec, Jaroch (75 Hanc), Strzeboński (45 Bałdyga), Kowalski-Haberek, Szkiela (13 Ciszewski). Trener Paweł Młynarczyk.

Sędziował Pelka (Poznań).

W pierwszej części gry to zespół z Rzeszowa więcej był przy piłce, ale w ogóle nie przełożoło się to na wynik spotkania. Piłkarze z Rzeszowa oddali tylko trzy strzały na bramkę Głogowskiego, ale ani razu go nie zatrudnili, bo wszystkie te próby były niecelne. Już po kilku minutach gry stracili natomiast Szkielę, który musiał opuścić plac gry z powodu kontuzji.

Znacznie aktywniejsi w ofensywie byli gospodarze, którzy strzelali aż jedenastokrotnie (sześć razy celnie). W najważniejszej statystyce też wszystko im się zgadzało, bo zdobywali bramki. Zaczęło się od 29. minuty gdy trafił Ciućka i w przeciągu dziesięciu minut Jakub Tetyk aż trzy razy wyciągał piłkę z siatki. Rzeszowian tuż przed przerwą dobił jeszcze Milewski.

Trener rzeszowskiego zespołu próbował reagować i dość szybko wprowadził zmiany. Po przerwie Resovia próbowała atakować, ale cały czas brakowało konkretów i na dodatek to Śląsk po raz kolejny zdobył gola. To z pewnością jeszcze bardziej podcięło resoviakom skrzydła. Mimo wszystko można było pokusić się choćby o jakieś honorowe trafienie. Do końca wynik jednak nie uległ już zmianie.

POZOSTAŁE WYNIKI: GKS Jastrzębie - Hutnik Kraków 0:2 (0:1) Kieliś 42, Burka 58; **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz 1:1 (1:1)** Urynowicz 11 - Cichoń 37; **Sandecja Nowy Sącz - ŁKS II Łódź 4:1 (2:0)** Żurawski 3, Juszczyk 29, Wołczek 67, Brenkus 75 - Coulibaly 73; **Sokół Kleczew - Chojniczanka Chojnice 0:2 (0:1)** Oleksiewicz 8, 49; **Unia Skierniewice - Podhale Nowy Targ 3:3 (2:1)** Bida 23-karny, Mierzwa 26, Gąska 87 - Voško 41, Kurzeja 77, 84; **KKS Kalisz Rekord Bielsko-Biała** i **Zagłębie Sosnowiec - Warta Poznań** wyniki na gol24.pl.

1. Unia Skierniewice	**24**	**54**	**52-29**
2. Olimpia Grudziądz	**24**	**44**	**49-31**
3. Warta Poznań	23	44	38-25
4. Sandecja Nowy Sącz	24	40	38-30
5. Podhale Nowy Targ	24	40	30-22
6. Świt Szczecin	24	37	40-38
7. Śląsk II Wrocław	24	36	44-35
8. Podbeskidzie	24	33	40-36
9. Sokół Kleczew	24	31	41-37
10. Chojniczanka Chojnice	24	31	35-33
11. Hutnik Kraków	24	30	34-33
12. Stal Stalowa Wola	24	29	41-36
13. Resovia	24	29	30-34
14. Rekord Bielsko-Biała	23	26	30-39
15. Zagłębie Sosn.	**23**	**26**	**27-43**
16. ŁKS II Łódź	**24**	**20**	**26-45**
17. KKS 1925 Kalisz	**23**	**20**	**22-35**
18. GKS Jastrzębie	**24**	**6**	**18-54**

W następnej kolejce: Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz (s. 14); Resovia - Świt Szczecin (n. 19.30).

©℗

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Resoviacy kompletnie nie popisali się we Wrocławiu - chyba nikt nie spodziewał się, że przegrają tak wyraźnie

Piłka nożna | 2 liga „Stalówka" miała okazje, ale gola nie umiała zdobyć

ZNOWU NIE UDAŁO SIĘ WYGRAĆ

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

Stal Stalowa Wola nie wygrała kolejnego meczu ligowego. Tym razem zielono-czarni zremisowali w Szczecinie ze Świtem. „Stalówka" miała kilka dobrych okazji, lecz niestety zabrakło szczęścia.

Świt Szczecin	**0**
Stal Stalowa Wola	**0**

Świt: Klon - Remisz, Rogala, Góral (45 Kisły), Zawadzki (74 Maszało), Koziara (74 Nowak), Kort, Lebedyński (64 Ropski), Ciechanowski ż, Obst, Aftyka (64 Nowicki). Trener Patryk Kurant.

Stal: Smyłek - Furtak, Radecki (69 Lelek), Hrnciar (81 Surzyn), Hebel, Zaucha, Tomalski (75 Sobeczko), Jaroszewski, Oko, Kendzia (69 Morawiec), Śpiewak (75 Wolny). Trener Maciej Musiał.

Sędziował Szuta (Czarnków).

FOT. STAL STALOWA WOLA

Gracze „Stalówki" sporo strzelali, trafili w słupej czy poprzeczkę, ale do siatki już nie

Stal od pierwszych minut ruszyła na rywali. W 2. minucie uderzenie Lukasa Hrnciara z woleja świetnie obronił Oskar Klon. W kolejnych minutach zielono-czarni również atakowali bramkę rywali, którzy właściwie w pierwszej części spotkania zaledwie od czasu do czasu przemieszczali się w obręb pola karnego ekipy z Podkarpacia. W 9. minucie dośrodkował Jakub Kendzia i dość niefortunnie interweniował jeden z graczy gospodarzy, ale futbolówka znowu nie chciała wpaść do bramki.

Po kwadransie gry „Stalówka" miała kolejną świetną okazję, ale Kacper Śpiewak trafił w poprzeczkę. Piłkarze ze Stalowej Woli w porównaniu do poprzednich potyczek tym razem decydowali się zdecydowanie częściej na uderzenia z dystansu. W pierwszej połowie próbowali jeszcze m.in. Mateusz Radecki, Hrnciar czy Kendzia. Gospodarze z kolei najlepszą okazję mieli w 25. minucie, ale Mikołaj Smyłek świetnie skrócił kąt i obronił strzał Grzegorza Aftyki.

Po zmianie stron pierwszy kwadrans należał zdecydowanie do gospodarzy. Na bramkę Stali uderzali m.in. Robert Obst czy Dawid Kisły. Nie zdołali jednak pokonać Smyłka. Z kolei w 57. minucie Mikołaj Lebedyński trafił w słupek. Stal chwilę później mogła zdobyć bramkę, lecz uderzenie z dystansu Hrnciara było minimalnie niecelne. Potem przez dłuższy fragment nie działo się zbyt wiele.

W końcu zaatakowała ekipa ze Stalowej Woli i najpierw minimalnie pomylił się Maksymilian Hebel, a po chwili w słupek trafił Dawid Wolny.

W końcówce obie ekipy poszły za ciosem, ale bramki nie padły i mecz zakończył się remisem, z którego raczej niezadowoleni powinni być gracze „Stalówki".

©℗

Resoviaczki nadal w gazie, udany start sokółek

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | PIŁKA NOŻNA KOBIET. **W weekend podkarpackie ekipy wywalczyły komplety punktów.**

ORLEN 1 LIGA

KKP WARSZAWA - RESOVIA 2:3 (0:2)
Bramki dla Resovii: Stachoń, Bednarz, Kusior.

Resovia: Pomianek - Marszał, Frydrych, Strasińska (85 Mikuszewska), Bednarz, Wałaszek, Szydło (60 Pydych), Michałek (75 Darasz), Czyż, Wasielewska (60 Kusior), Stachoń (60 Krawczyk). Trener Łukasz Chmura.

Resoviaczki w pierwszej połowie wypracowały sobie przewagę, której w sumie można było pilnować do końca. - W sumie w tych pierwszych 45 minutach mecz był dosyć wyrównany może z lekkim wskazaniem na nas - przyznał kierownik Resovii Zbigniew Bednarz.

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Piłkarki Resovii póki co są nie do zatrzymania w rundzie wiosennej - zagrały trzy mecze i wszystkie wygrały

Na drugą część jednak miejscowe wyszły mocno zdeterminowane i zdobyły kontaktowego gola. Resoviaczki jednak zareagowały właściwie i znowu odskoczyły od rywalem - po centrze Karoliny Bednarz gola głową zdobyła Gabriela Kusior. Warszawianki zdołały jeszcze zmniejszyć rozmiary porażki w doliczonym czasie gry, ale komplet punktów i tak pojechał do Rzeszowa. - Kolejny mecz i kolejna wygrana - niech to trwa jak najdłużej. Może czasami popełniamy jakieś błędy w obronie i tracimy gole, ale jednak zawsze strzelamy więcej od przeciwnika - podsumował Zbigniew Bednarz.

Resoviaczki plasują się na razie na 5. miejscu w tabeli.

2 LIGA

SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA - UKS WISŁA KRAKÓW 1:0
Bramka: Kot.

Udanie w 1. wiosennej kolejce zaprezentowały się zawodniczki Sokoła. W starciu z wyżej notowaną Wisłą udało się się zaksięgować komplet punktów.

Bohaterką sokółek była nie tylko zdobywczyni bramki Małgorzata Kot, ale również bramkarka Marta Świerad, która obroniła strzał zawodniczki z Krakowa z karnego (przy wyniku 0:0)

Sokół zajmuje 4. miejsce w tabeli.

©℗

eprasa.pl b73d023f96

PIŁKA NOŻNA | 3 i 4 liga Bardzo ważna wygrana Sokoła Kolbuszowa Dolna, Stal Łańcut przegrała w Dębicy

Cosmos nie potrafił zatrzymać lidera z Jarosławia

Slaff, Kostek, MJ, TOR, TOP, Tst
sport@nowiny24.pl

Pierwszy raz w 2026 wygrała Siarka Tarnobrzeg, a Wisłoka w końcu strzeliła gola. Ruszyła runda wiosenna w 4. lidze.

3 LIGA

POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW - STAL KRAŚNIK 2:0 (0:0)
Bramki: 1:0 Chełmecki 52, 2:0 Zbroiński 69.

Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Płonka (46 Jaślar), Szczyrek, Gul, Ploshchynskyi - Bielenda, Marciniec, Zbroiński - Khromykh, Imiela (80 Masar), Chełmecki. Trener Andrzej Paszkiewicz.

Stal: Topór - Czerech, Bystrek (58 Machado), Kurzępa, Martinez (72 Żabecki), Felix (72 Prokop), Babor (72 Izdebski), Zawistowski ż, Rocha, Peciak (58 Kwaczreliszwili), Marcinkowski. Trener Daniel Purzycki.

Sędziował Zięba (Pińczów). **Widzów**: 600.

Ekipa z Kraśnika na początku sezonu to wielka nie wiadoma. Zespół Stali kompletowany w ostatniej chwili przed startem rundy wiosennej w pierwszej połowie nastawił się na defensywę i kontry. Gospodarze atakowali, próbowali różnych rozwiązań, jednak do przerwy nie potrafili znaleźć recepty na blok obronny przyjezdnych. Cierpliwa gra miejscowych została nagrodzona na początku drugiej połowy, kiedy to w zamieszaniu podbramkowym najlepiej zachował się Kacper Chełmecki pakując piłkę do siatki. Kwadrans później ładnym strzałem z dystansu popisał się Bartosz Zbroiński podwyższając prowadzenie gospodarzy. - Cierpliwie próbowaliśmy, raz z lewej, raz z prawej. Boisko jest trudne, piłka troszeczkę chodziła, ale w przerwie skorygowaliśmy naszą grę i udało się zrobić swoje i wygrać. Cieszy też powrót Wiktora Jaślara - podsumował trener miejscowych, Andrzej Paszkiewicz.

SIARKA TARNOBRZEG - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:2 (0:0)
Bramki: 0:1 Tomczyk 50, 0:2 Okoniewski 60.

Siarka: Raciniewski - Misztal, Wyparło, Marszalik, Płaneta (74. Tyburczy) - Biś, Słowik (74. Podkowa), Majewski (65. Matusiewicz) - Wacławek, Mróz (89. Skrok), Benvindo. Trener: Sławomir Majak.

Chełmianka: Wilk - P. Cichocki, M. Cichocki. Koncewicz-Żyłka, Adamski, Mydlarz, Maszkowski (66 Jabłoński), Wojdakowski (46 Kuzdra), Banaszewski (46 Okoniewski), Tomczyk (90 Rutkowski) , Korbecki (75 Kobiałka). Trener: Ireneusz Pietrzykowski.

Sędziował: Węgrzyk (Jejkowice).

FOT. TOMASZ STRZĘBAŁA

Piłkarze JKS-u Jarosław w Nowotańcu wygrali już po raz 17. z rzędu i ich przewaga w tabeli wynosi już aż 13 punktów - wszystkie gole w tym spotkaniu padły po przerwie

Mecz z kandydatem do awansu w pierwszej połowie toczył się głównie w środku pola. Nasz zespół mógł otworzyć wynik. Szymon Majewski miał ku temu sposobność, jednak w bardzo dobrej sytuacji nie trafił w światło bramki. Po przerwie goście dość szybko ustawili sobie mecz. Najpierw po małym zamieszaniu w polu karnym bramki z bliskiej odległości zdobył Paweł Tomczyk. Niespełna dziesięć minut później trafienie było bardziej efektowne, bo Krystian Okoniewski posłał piłkę do siatki czymś na kształt przewrotki, względnie nożyc. Siarkowcy starali się wrócić do meczu i przy odrobinie szczęścia mogło im się to udać. Wprawdzie Paweł Mróz nie miał najlepszego dnia, ale rezerwowy Tomasz Matuszewski znalazł się dwukrotnie w niezłych sytuacjach.

SPARTA KAZIMIERZA WIELKA - SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA 0:1 (0:0)
Bramka: 0:1 Musik 90+1-karny.

Sparta: Fiust - Pasternak, Nowiński, Gil, Skiba, Krawiec, Lis, Ikwuka, Sapok **[90],** Daniel, Dudchenko. Trener Paweł Czajka.

Sokół: Gliwa - Rębisz, Kapuściński, Wołowiec, Cyganowski - Maj, Wiktor, Serwiński, Posłuszny (55 Kitliński) - Mikrut (61 Chorolśkyj) - Musik. Trener Sławomir Szeliga.

Sędziował Więckowski (Warszawa).
Widzów 300.

W I połowie dwie okazje bramkowe miał Przemysław Maj. Najpierw drogę do bramki otworzył mi Filip Mikrut, a potem zamykał dośrodkowanie z lewej strony. W końcówce, po stałym fragmencie gry „piłkę meczową" miał Kacper Wołowiec, ale mając przed sobą tylko bramkarza rywala uderzył za słabo i z jego próbą poradził sobie golkiper miejscowych. Sprawę uratował Bartłomiej Wiktor, który wywalczył rzut karny. „11" na gola zamienił Michał Musik.

WISŁOKA DĘBICA - NAPRZÓD JĘDRZEJÓW 0:1 (0:0)
Bramka: 0:1 Piskorz 73.

Wisłoka: Sokół - Czernysz, Paśko, Bogacz (81 M. Wollny), Panasiuk - Żmuda, Kieraś (86 Kupidura), Łanucha - Bator, Maik (59 Pranica), Kulon (59 Czuchra). Trener Bartosz Zołotar.

Naprzód: Borusiński - Kośmicki, Jas, Serna (86 Papka) - Fedoruk (59 Moskiewicz), Oliveira (59 Piskorz), Duda, Bażant - Durda, Stanek (69 Janusz), Plesiński (69 Żądło). Trener Marcin Pluta.

Sędziował Czerwień (Kraków). **Widzów** 1100.

Beniaminek z Jędrzejowa przerwał biało-zielonym wiosenną serię meczów bez porażki. Zadecydowała o tym bramka rezerwowego Alana Piskorza, który pięknym strzałem zza pola karnego nie dał szans Pawłowi Sokołowi. Gol był ozdobą spotkania, w którym dużo było zaangażowania, walki, ale niezbyt dużo klarownych okazji strzeleckich.

POZOSTAŁE WYNIKI: Czarni Połaniec - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (1:2) Skrzyniak 45, Szady 54, Dzikowski 84 - Mróz 18, Urbański 45; **KSZO Ostrowiec Św. - Avia Świdnik 1:2 (0:0)** Horżuj 55 - Kamiński 50, Remeniuk 53; **Świdniczanka Świdnik - Wiślanie Skawina 0:1 (0:0)** samob. 51; **Wisła II Kraków - Star Starachowice 3:0 (2:0)** Kawała 9, Kościelniak 12, Tokarczyk 89; **Cracovia II - Korona II Kielce 2:1 (1:1)** Dej 45, Żołądź 90 - Toboła 10.

1.	**Avia Świdnik**	**23**	**50**	**57-27**
2.	KSZO Ostrowiec Św.	23	48	47-20
3.	Chełmianka Chełm	23	48	39-21
4.	Star Starachowice	23	43	36-23
5.	Wiślanie Skawina	23	43	44-34
6.	Pogoń-Sokół Lubaczów	23	37	43-29
7.	Korona II Kielce	23	36	44-39
8.	Siarka Tarnobrzeg	23	35	45-33
9.	Podlasie Biała Podlaska	23	33	37-36
10.	Wisłoka Dębica	23	33	25-21
11.	Wisła II Kraków	23	31	48-42
12.	Czarni Połaniec	22	30	38-37
13.	Naprzód Jędrzejów	22	25	29-39
14.	Cracovia II	23	25	27-45
15.	Stal Kraśnik	23	19	28-41
16.	Sokół Kolb. Dolna	23	18	22-43
17.	Świdniczanka Świdnik	23	15	26-51
18.	Sparta Kaz. Wielka	23	7	20-74

4 LIGA

JKS JAROSŁAW - COSMOS NOWOTANIEC 3:1 (0:0)
Bramki: 1:0 Reiman 55, 2:0 Reiman 63, 2:1 Correa 70, 3:1 Słysz 76 samobójcza.

JKS: Guridov - Pilch (88. Wiśniowski), Mirosznyk, Drelich, Ptasznik - Magdziak (46. Surmiak), Janiczak (46. Reiman), Stankiewicz (46. Podstolak (69. Kordas)), Werebnyj (90. Drapała) - Prokić, Pchakadze (77. Martinez). Trener: Valerij Sokolenko

Cosmos: Krzanowski - Mykycej, Jacyna, Hura (64. Hostaniol), Majewski (80. Velez)- Chomczenko (80. Kiełbasa), Rosljakov, Pirnacz (69. Kalemba), Becera (69. Pelc) - Słysz, Jakowlew (64. Correra). Trener: Grzegorz Pastuszak.

Sędziował: Mastaj (Rzeszów). **Widzów**: 800.

JKS, jak na lidera przystało, chciał od początku spotkania narzucić rywalom swój styl. Początkowo wydawało się, że ten plan będzie realizowany. Już w 7. minucie miejscowi byli blisko gola. Po wrzutce Nazara Werebnyja strzałem głową bramkarza z Nowotańca zaskoczyć próbował Grzegorz Janiczak. Golkiper przyjezdnych był jednak na posterunku.

Tymczasem w miarę upływającego czasu gra na boisku zaczęła się zmieniać. W drugiej połowie jarosławianie ruszyli bardziej do przodu. Trener Waleryj Sokolenko zrobił w przerwie trzy zmiany. Wprowadzony na boisko Wojciech Reiman wykorzystał podanie Jaby Pchakadze i strzałem z ostrego kąta, pod poprzeczkę nie dał szans golkiperowi Cosmosu. W 63. minucie było już 2:0 - po raz drugi na listę strzelców wpisał się Reiman, który sfinalizował szybką kontrę JKS-u i dogranie Adrei Prokicia. Cosmos wydawał się być rozbity, ale zdołał złapać kontakt. Nadzieję gości zostały jednak szybko rozwiane, bo po akcji Kornela Kordasa i zagraniu Prokicia wzdłuż linii bramkowej, do własnej siatki piłkę niefortunnie skierował Słysz.

IGLOOPOL DĘBICA - STAL ŁAŃCUT 1:0 (0:0)
Bramka: 1:0 Cyganowski 71.

Igloopol: Szewc - Majka (87 Pieniążek), Pawłowski, Kozłowski, Bakowski - Cyganowski (80 Ciskał), Tarała (55 Buczek), Smoła (90+3 Marszalik), Mucha, Kurek (76 Leśniak) - Bajorek (82 Peda). Trener Michał Szymczak.

Stal: Dziurgot - Kardyś, Jaskot, Makowski, Cwynar - Skupień (65 Rzemień), Więcek, Łuczyk (46 Stopyra), Sulkowski (65 Płocica) - Piątek, Wojtyło. Trener Grzegorz Opaliński.

Sędziował Kozner (Krosno). **Widzów** 150.

Miejscowi, którzy przystąpili do meczu po dwóch porażkach, już w pierwszej połowie mieli kilka okazji do objęcia prowadzenia. Pierwszego wiosną gola dla „Morsów" zdobył Cyganowski, który z prawej zszedł do środka, złapał Dziurgota na wykroku i posłał piłkę tuż przy słupku.

ŁKS ŁOWISKO - BŁAŻOWIANKA BŁAŻOWA 3:2 (1:1)
Bramki: 1:0 Stańko 22-wolny, 1:1 Woźniak 45+1, 2:1 Dolecki 62, 3:1 Stańko 68, 3:2 Róg 90+4.

ŁKS: A. Olko - Delekta, Rusin, Kloc ż, Matkowski - Gumieniak ż - Oreńczuk (90+2 Kłoś), Stańko ż (90 Szeliga), T. Olko (45 M. Olko), Socha (60 Dolecki) - Czado (81 Konopka). Trener Bartosz Madeja.

Błażowianka: Jopek - Matuła, Róg, Kołodziej, P. Kruła, M. Kruła (75 Fluda), Baran (70 Dobrzański), Woźniak (70 Trzyna), Kuźniar (75 Sondej), Bajek, Pikuła (55 Kowalski). Trener Kamil Jagusiak.

Sędziował: Kijowski (Krosno). **Widzów**: 200.

Starcie dwóch beniaminków było typowym meczem walki, ale bramka Sylwestra Stańko z rzutu wolnego w 22. minucie była rzadkiej urody i na pewno będzie kandydowała do tytułu „gol kolejki". Gdy wydawało się, że drużyna gospodarzy zejdzie na przerwę prowadząc, w zamieszaniu piłkę do siatki wpakował Jakub Woźniak. W drugiej połowie „wejście smoka" zaliczył Artur Dolecki, który chwilę po pojawieniu się na boisku dał prowadzenie Łowisku. Sześć minut później ŁKS miał dwie bramki przewagi. Krzysztof Gumieniak odebrał piłkę na środku boiska, podał na lewą stronę do Przemysława Czado, który znalazł w polu karnym Stańko i było już praktycznie po meczu. Błażowianka w doliczonym czasie zniwelowała rozmiary porażki.

EKOBALL STAL SANOK - BŁĘKITNI ROPCZYCE 0:2 (0:0)
Bramki: 0:1 Zieliński 53, 0:2 Nalepka 58.

Stal: Półkoszek - Nowak, Pelczarski (77 Paszkowski), Kotecki, Suszko, Tabisz (63 Bobowski), Jajko (63 Ząbkiewicz), Mateja, Słysz, Kogut, Gacek. Trener Paweł Jaślar.

Błękitni: Daniel - Fryc, Cynk, Ochał, Mikulski - Czop (72 Wywrót), P. Nalepka (86 Haracz), Siepierski (65 Lorek), T. Nalepka, Gawle (90 Majba) - Zieliński. Trener Rafał Rajzer.

Sędziował: Koza (Dębica).

Wszystko, co najważniejsze, w tym meczu wydarzyło się pomiędzy 53. a 58. minutą. Najpierw Przemysław Zieliński celnym uderzeniem z pola karnego otworzył wynik meczu. Asystował mu Hubert Siepierski. Goście poszli za ciosem i po chwili podwyższyli prowadzenie. Po wrzucie piłki z autu ekwilibrystycznym uderzeniem z powietrza popisał się Przemysław Nalepka i ustalił wynik meczu.

POZOSTAŁE WYNIKI: KS Wiązownica - Izolator Boguchwała 1:1 (0:0) Zieliński 13-karny - Marciniec 33; **Czarni Jasło - Legion Pilzno 1:1 (0:1)** Nowak 56 - Nytko 33-karny; **Sokół Nisko - Wisłok Wiśniowa 1:1 (0:0)** Lebioda 90 - Czelny 90+1; **Stal Gorzyce - Polonia Przemyśl 1:2 (1:2)** Manuel 13 - Gierczak 5, Wanat 43; LKS Czeluśnica - Karpaty Krosno 2:3 (1:0) Bah 9-karny, Dibete 54 - Król 63, Stasz 72, 77. ©℗

1.	**JKS Jarosław**	**20**	**54**	**61-16**
2.	Cosmos Nowotaniec	20	41	48-24
3.	Izolator Boguchwała	20	41	46-25
4.	Stal Łańcut	20	40	39-24
5.	Karpaty Krosno	20	39	46-26
6.	Igloopol Dębica	20	39	34-17
7.	Polonia Przemyśl	20	27	28-32
8.	Legion Pilzno	20	26	25-27
9.	KS Wiązownica	20	26	33-33
10.	Sokół Nisko	20	25	36-35
11.	Czarni 1910 Jasło	20	25	28-31
12.	Ekoball Sanok	20	25	24-31
13.	LKS Czeluśnica	20	22	28-57
14.	ŁKS Łowisko	20	20	31-41
15.	Stal Gorzyce	20	18	20-42
16.	Błękitni Ropczyce	20	17	27-47
17.	Wisłok Wiśniowa	20	14	20-36
18.	Błażowianka Błażowa	20	9	27-57

eprasa.pl b73d023f96

PIŁKA NOŻNA | O klasy Pogoń Leżajsk nie straciła formy przez zimę, Krzysztof Pietluch jak wino - cały czas strzela

Resovia II bez punktów i blisko strefy spadkowej

KP, Kostek, Slaff, SEC, Ck
sport@nowiny24.pl

Liderzy w grupie dębickiej nie zawodzą. Do gry po zimowej przerwie powróciła grupa stalowowolska.

DĘBICA

Będące na szczycie tabeli drużyny z Radomyśla Wielkiego i Mielca zgodnie sięgnęły po trzy punkty, chociaż o zdobycze nie było łatwo. Lider w Dębicy tylko raz trafił do bramki rezerw Igloopolu, kiedy po rzucie rożnym Grzegorz Świąder z bliska wpakował piłkę pod poprzeczkę. Wicelider przegrywał natomiast do przerwy, grając u siebie z broniącym się przed spadkiem LKS Pustków. W drugiej odsłonie mielczanie zdobyli dwie bramki i odwrócili losy spotkania. Za plecami czołowej dwójki zrobiło się więcej luzu, bo trzeci w tabeli Kamieniarz przegrał z Dromaderem. Drużyna z Chrząstowa to największy wygrany tej kolejki spośród drużyn walczących o utrzymanie - dzięki swojemu zwycięstwu i potknięciom konkurentów awansowała o kilka miejsc, wydostając się ze strefy spadkowej.

IGLOOPOL II - RADOMYŚL WIELKI 0:1 (0:0)

Bramka: Świąder 54.

Igloopol II: Kusak - Iwański, Marszalik, Tutak (61 Małozięć), Ryzner (86 Piątek), Susz (80 Toczyński), Ciskał, Tomaszewski (72 Załucki), Augustyn ż, Pyrcioch (80 Ciepły), Muniak. Trener Jan Gąsawski.

Radomyśl Wielki: Skimina - Machnik (46 Ogiba), Kawa, Niedbała, Świąder, Zbierzkowski, Siwy, Ryba, Mazur (77 Ziemkiewicz), K. Siembab (83 B. Cholewa), Szydło (68 Piotr Guzik). Trener Paweł Irla.

Sędziował Dubicki (Kolbuszowa).

POZOSTAŁE WYNIKI: Kolbuszowianka - Stara Jastrząbka 2:4 (0:2) Chrząszcz 52, 82 - Szewczyk 14, 49, Kieraś 19, Wójtowicz 89; **Smoczanka - LKS Pustków 2:1 (0:1)** Baran 63, Purski 78 - R. Krawczyk 14; **Brzostek - Żyraków 1:1 (1:1)** Ł. Kowalski 5 - Kalita 45; **Chemik - Sędziszów Małopolski 1:1 (1:0)** Jezuit 45 - Kamil Wesołowski 70; **Czermin - Sokół II 6:2 (2:1)** Piątek 82, 87, Paterak 11, Krężel 39, Zabrzyski 49, Bugaj 64 - Bik 45, 90; **Wadowice Górne - Stal II 1:3 (0:3)** Wrzesień - Antończyk dwie, Szady; **Chrząstów - Golemki 2:1 (2:1)** Marczewski dwie - Kutrzuba.

1.Radomyślanka	**17**	**39**	**61-16**
2.Smoczanka Mielec	17	34	45-22
3.Kamieniarz Golemki	17	29	47-31
4.Stal II Mielec	17	29	30-28
5.Victoria Czermin	17	28	32-35
6.Chemik Pustków	17	27	28-18
7.Sokół II Kolb. Dolna	17	27	39-31
8.Stara Jastrząbka-Róża	17	26	36-32
9.Igloopol II Dębica	17	23	34-26
10.Lechia Sędziszów Młp.	17	21	40-37
11.Dromader Chrząstów	17	21	25-53
12.LKS Pustków	17	20	34-39
13.Brzostowianka Brzostek	17	20	40-43
14.Kolbuszowianka	17	19	41-42
15.Piast Wadowice Górne	17	12	20-48
16.Żyraków	17	6	12-63

FOT. MICHAŁ CZAJKA

KS Zaczernie (na czarno) pokonał rezerwy Resovii i zaksięgował pierwszy komplet punktów w rundzie wiosennej. Rzeszowianie natomiast wciąż pozostają bez punktu

JAROSŁAW

Lider bez większych problemów wygrał w Lesznie. Niespodzianka w Przeworsku. W pojedynku dwóch Orłów, górą ten z Torek. Kolejnej wysokiej porażki doznała ekipy z Tryńczy. Cztery bramki dla Wólczanki zdobył mnie kto inny jak niezawodny Krzysztof Pietluch. Piast komplet punktów wywiózł z Pruchnika po dwóch golach Pawła Szuflity. Cenne trzy punkty wywalczył Płomień. W meczu na szczycie w Urzejowicach gospodarze, którzy pokazali, jak wykorzystuje się stworzone sytuacje.

ORZEŁ PRZEWORSK - ORZEŁ TORKI 1:2 (1:1)

Bramki: Nowogrodzki 15 - Hajduk 1-karny, Mroziński 47.

Orzeł P.: Łuczyk - Benc, Skała, Brud, Ilnytskyi (65 Rembisz), Michalik, Walas (80 Mikuła), Łuczejko (82 Ryfa), Broda, Pikuła, Nowogrodzki. Trener Marcin Wołowiec.

Orzeł T.: Baczek - Hajduk, Rybak, Tomaszewski, Łapisz (73 Pająk), Gierczak (76 Woźniak), Mroziński (71 Mucha), Wiątek, Konowalik, Drapała, Chrobak (82 Baniecki). Trener: Łukasz Zając.

Sędziował Dubiel (Lubaczów). **Widzów**: 250.

POZOSTAŁE WYNIKI: Leszno - Pogoń-Sokół II 1:4 (1:2) Kiełbasa - Mazurek, Herkt, Pieprzowski, Bociek; **Tryńcza - Wólka Pełkińska 1:8 (0:2)** Leonardo 48 - Skrzypek 30, Ostrowski 44, Pietluch 50, 56, 69, 74, Kurcaba 78, Marques 78; **Pruchnik - Tuczempy 1:2 (1:1)** Baroudi 44 - Szuflita 26, 62; **Lisie Jamy - Morawsko 0:1 (0:0)** Pindak 70; **Urzejowice - Sieniawa 2:0 (0:0)** Bochnak 62, Drabik 70; **Święte - Czuwaj 2:3 (1:1)** Lach 20, Andreasik 88 - Świst 35, Karbownik 57-samob., Kitor 76; **Gorliczyna - Pawłosiów 3:1 (1:0)** Krzanowski 23, Markowicz 60, Brodowicz 85 - Wielis 70.

1.Pogoń-Sokół II	**17**	**44**	**70-15**
2.Czuwaj Przemyśl	17	40	44-20
3.Promyk Urzejowice	17	36	61-37
4.Orzeł Przeworsk	17	35	55-17
5.Sokół Sieniawa	17	35	41-19
6.Piast Tuczempy	17	34	34-21
7.Start Lisie Jamy	17	28	33-20
8. Gorliczanka Gorliczyna	17	27	36-33
9.Płomień Morawsko	17	22	32-32
10.Orzeł Torki	17	22	25-43
11.Wólczanka Wólka Pełk.	17	21	36-35
12.Czarni Pawłosiów	17	16	21-43
13.Start Pruchnik	17	15	28-46
14.Sanoczanka Święte	17	7	20-56
15.Fenix Leszno	17	6	19-54
16.Tryńcza	17	5	16-80

KROSNO

Piłkarze Wiki Sanok wyrastają na rewelację rundy wiosennej. W dwóch rozegranych spotkaniach zanotowali bowiem dwa zwycięstwa, ale to nie wszystko czym wyróżnili się na starcie rewanżowych potyczek. Imponuje wszak otwarta, ofensywna gra sanoczan, skuteczność, no i rzecz jasna rywale, z którymi wygrali. Ci bowiem należą do ścisłej czołówki krośnieńskiej okręgówki. Górnik Strachocina, pokonany w pierwszym meczu, walczy wszak o awans do czwartej ligi, a Partyzant Mal-Bud1 Targowiska od lat należy do najlepszych ekip na tym szczeblu rozgrywkowym. Z innych potyczek należy podkreślić wysokie zwycięstwo wicelidera, LKS-u Zarszyn w Klimkówce z Karpatami.

PARTYZANT MAL-BUD1 TARGOWISKA - WIKI SANOK 1:2 (1:1)

Bramki: Baraniewicz 45+1 - Cyparski 36, Posadzki 83.

Partyzant: Niemiec - Haznar, Majewski, Miklaszewski (79 Filar), Olbrych (80 K. Kubal) - Baraniewicz, Pawluś, Sajdak, Śliwiński (25 Siarkowski), Stodolak - H. Wilk. Trener Sławomir Walczak.

Wiki: Pelczarski - M. Adamski, Bochnak, Barreta, Koczera (58 Dobosz) - Cyparski, Domaradzki, Acuna (73 N. Osiniak), Posadzki, Szpojnarowicz - Rojas. Trener Jakub Gruszecki.

Sędziował Kielar (Krosno). **Widzów** 150.

POZOSTAŁE WYNIKI: Jedlicze - Łęki Dukielskie 0:0; Klimkówka - Zarszyn 0:6 (0:3) Sobolak 2, Gadomski 6, Pietrzkiewicz 43, 69, Krowicki 88, Stępień 90+3; **Strachocina - Mrukowa 1:0 (0:0)** Maślany 90+6-karny; **Frysztak - Grabówka 6:1 (5:0)** dla gospodarzy: Tabak 3, Sienicki 23, Gruca 25, 45, Myśliwiec 44, Warżołek 82; **Ustrzyki Dolne - Odrzykoń 0:0; Besko - Rymanów 0:0; Dukla - Nienaszów 0:3 (0:2)** A. Majka 23-karny, M. Gierlasiński 26, R. Słota 76.

1. Górnik Strachocina	**17**	**37**	**34-17**
2. Zgoda Zarszyn	17	33	45-26
3. Przełom Besko	17	31	40-24
4. Bieszczady Ustrz. Dolne	17	31	30-18
5. Tempo Nienaszów	17	31	36-22
6. Nafta Jedlicze	17	29	34-25
7. Partyzant Targowiska	17	29	48-26
8. Strzelec Frysztak	17	27	34-32
9. Przełęcz Dukla	17	25	32-34
10. Wiki Sanok	17	22	31-27
11. Zamczysko Odrzykoń	17	21	28-26
12. Zamczysko Mrukowa	17	21	28-31
13. Start Rymanów	17	14	19-35
14. Karpaty Klimkówka	17	12	22-51
15. Grabowianka Grabówka	17	10	22-53
16. Zorza Łęki Dukielskie	17	8	14-50

RZESZÓW

W hicie kolejki Włókniarz Rakszawa pokonał Strug Tyczyn 3:1 i dzięki temu awansował na trzecią pozycję. Czwarte spotkanie z rzędu wygrała Iskra Zgłobień, która niezmiennie okupuje pozycję barażową, tym razem pokonując TS Głogovię 2:0. Tuż nad kreską znajduje się Resovia II Rzeszów, która uległa KS Zaczerniu 0:2. Rezerwy drugoligowca na ostatnich osiem spotkań przegrały aż siedem, a przed nimi spotkania z ekipami z czołówki.

WŁÓKNIARZ RAKSZAWA - STRUG TYCZYN 3:1 (1:1)

Bramki: Khomik 39, Czepiel 72, Staszczak 90+8 - Aab 12.

Włókniarz: Gnatek - Baran (46 Ecker), Jurkiewicz, Khomik, Pilecki, Khomik, Pilecki, Sarzyński ż, Staszczak, Szpytma, Walat (60 Czepiel), Wielgosz, Kania. Trener: Grzegorz Baran.

Strug: Kowal - Mendoń, Aab (65 Cholewa), Gida [90+6], Góra, Prokop ż, Śmigiel (46 Dworak), Wojtanowski (46 Korbecki), Zabawa (65 Witkowski), Nieckarz, Lisowicz. Trener: Patryk Mendoń.

Sędziował: Bieniasz (Rzeszów).

POZOSTAŁE WYNIKI: Zaczernie - Resovia II 2:0 (1:0) Sroka 35-karny, H. Rączka 68; **Trzebuska - Korona 4:2 (3:1)** Tasior dwie, Pogoda, Rychel - Gochna, Skubisz; **Sokołów Młp. - Niechobrz 0:3 (0:1)** Durek 34, Byjoś 52, Szeliga 68; **Głogów Młp. - Zgłobień 0:2 (0:1)** Kishuch 9, Kuzmarov 60; **Żołynia - Jasionka 0:6 (0:2)** Osuch 25, Płonka 32, 53, Piotrowski 60, Kos 65, Panek 84; **Wólka Niedźwiedzka - Stobierna 5:0.** Pauza: **Stal II Rzeszów**.

1.Stal II Rzeszów	**17**	**44**	**80-10**
2.Iskra Zgłobień	18	37	43-23
3.Włókniarz Rakszawa	18	35	43-25
4.Strug Tyczyn	18	33	48-26
5.Orzeł Wólka Niedźwiedzka	18	33	51-43
6.Jedność Niechobrz	18	32	44-28
7.KS Zaczernie	18	31	37-28
8.LKS Jasionka	18	29	39-24
9.Błękit Żołynia	18	28	37-38
10.KS Stobierna	18	24	41-49
11.TS Głogovia Głogów Młp.	18	20	31-41
12.SMS Resovia II Rzeszów	18	18	28-55
13.Herkules Trzebuska	17	17	31-54
14.Sokół Sokołów Młp.	18	17	23-59
15.Korona Rzeszów	18	13	18-31
16.Głogovia (wyc.)	30	14	22-81

W wyniku połączenia się klubów TS Głogów Małopolski, oraz Głogovia Głogów Małopolski powstał nowy klub o nazwie T.S. Głogovia Głogów Małopolski. W związku z tym w rundzie wiosennej klasy O Rzeszów mecze pierwotnie zaplanowane dla Głogovii będą oznaczone jako pauza, natomiast harmonogram rozgrywek Noverry pozostaje bez zmian. Wyniki spotkań rundy jesiennej wycofanej z rozgrywek Głogovii zostają zachowane, a w meczach rundy wiosennej przyznawane będą walkowery.

STALOWA WOLA

Zespół z Leżajska rozpoczął wiosenną część sezonu jak na lidera przystało, bez większych problemów pokonał na wyjeździe Olimpię. W tabeli umocnił się na pierwszym miejscu - wicelider z Nowej Dęby traci do Pogoni już dziewięć punktów. Wpadkę zaliczył LZS Zdziary, który przegrał w Jeżowem. Z kolei Unia Nowa Sarzyna przez większość meczu musiała radzić sobie w dziesiątkę, a mimo to wywiozła komplet punktów z Grębowa. Zwycięskiego gola strzałem w okienko z rzutu wolnego zdobył Michał Madej.

STAL NOWA DĘBA - STAL II STALOWA WOLA 0:0

Nowa Dęba: Barnaś - Głód, Styka, Wątróbski, Mucha, Serafin (81 Kizior), Sobusiak (70 Ali), Szalony, Wilk, Bożek (77 Nowak), Czyrny (65 Amjad). Trener Andrzej Majdański.

Stalowa Wola: Madej - Fedejko, Książek, Moskal, Żółtek (50 Drozd) - Sławek (65 Tereszkiewicz), Ziemian, Kominek, Opoka (90 Bolka), Wójs - Gnatek (82 Kopeć). Trener Sławomir Adamus.

Sędziował Mazur.

POZOSTAŁE WYNIKI: Pysznica - Leżajsk 1:4 (0:1) Młynarczyk 71 - Maliarenko 15, 54, Fusiarz 48, Kisielewicz 75; **Jeżowe - Zdziary 1:0 (1:0)** Sabat 39; **Kamień - Chwałowice 5:0 (2:0)** Piekut 5, 24, Rurak 50, Wąsik 57, Kvaterniuk 68; **Wólka Tanewska - Brzyska Wola 3:1 (1:0)** Góreczny dwie, Seidler - Bzdoń 53; **Grębów - Nowa Sarzyna 0:1 (0:1)** Madej 43-wolny; **Kłyżów - Lipa 4:0 (2:0)** Chmiel, Samołyk, M. Siek, Stadnik. Pauzowała **Siarka II**.

1.Pogoń Leżajsk	**15**	**40**	**56-15**
2.Stal Nowa Dęba	15	31	39-18
3.Sokół Kamień	15	30	51-22
4.LZS Zdziary	15	29	50-21
5.Tanew Wólka Tanewska	15	27	29-27
6. Stal II Stalowa Wola	15	26	31-25
7. Czarni Lipa	15	22	18-24
8.Słowianin Grębów	15	21	29-31
9.Siarka II Tarnobrzeg	14	21	32-27
10.Unia Nowa Sarzyna	15	19	29-34
11.Olimpia Pysznica	15	14	21-35
12.Jeziorak Chwałowice	15	13	25-48
13.Sparta Jeżowe	15	13	21-34
14.San Kłyżów	15	7	14-45
15.LKS Brzyska Wola	15	7	12-51

©℗

eprasa.pl b73d023f96

Miasto Szkła wygrało... nadzieję

Sebastian Czech
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. **Miasto Szkła udanym finiszem zmogło u siebie GTK i pozostaje w grze o uniknięcie spadku do 1. ligi. Mecz dostarczył multum emocji.**

Miasto Szkła Krosno	**88**
GTK Gliwice	**87**

Kwarty: 22:21, 24:16, 17:28, 25:22.

Miasto Szkła: Shungu 26 (3x3), Ch. Jackson 6 (2x3), Bockler 12 (2x3), Hamilton 9, Radić 15 oraz Góreńczyk 0, Shaver 1, Jankowski 11 (3x3), Łałak 2, J. Wójcik 4, Chrabota 2. Trener Maros Kovacik.

GTK: K. Jackson 8, Almeida 17 (2x3), Delaire 20 (3x3), Gordon 2, Piśla 8 (2x3) oraz Busz 1, Godfrey 0, Gordon 14 (4x3), Bender 10, Oguine 7 (1x3). Trener Nebojsa Vidić.

Widzów 1200.

FOT. JAKUB CZCH

Szklany Team nie składa broni w kwestii uratowania OBL dla Krosna. Na zdjęciu Michał Jankowski i Jairus Hamilton

Dla Miasta Szkła Krosno gra toczyła się o nadzieję na utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. A konkretnie o przywrócenie nadziei na utrzymanie. Stawka więc niezwykle wysoka, co znalazło odzwierciedlenie w przebiegu spotkania. Emocje wszak sięgały zenitu do ostatnich sekund. Na szczęście wszystko dobrze skończyło się dla krośnian. Minimalna wygrana nie tylko zapewniła komplet punktów, ale jednocześnie eksponowała możliwości i umiejętności Miasta Szkła, szeregujące klub w gronie najlepszych drużyn w Polsce.

Zaczęło się dla gospodarzy znakomicie. Po kilku minutach bowiem prowadzili 7:0, następnie 13:4 i wszystko szło w jak najlepszym kierunku. Przyjezdni jednak odpowiedzieli, szybko odrabiali straty, potrafiąc zdominować gospodarzy i zredukować stratę do minimum. Tak też się stało pod koniec I kwarty, ale miejscowi utrzymali nieznaczny zapas.

W drugiej odsłonie gospodarze odzyskali kontrolę na parkiecie i wygrywali już różnicą 13 punktów (57:44). Niestety, nie potrafili utrzymać przewagi, a najgorsze przeżywali w ostatniej kwarcie. Na ponad 3 minuty przed końcem Miasto Szkła przegrywało 70:78 i tylko najwięksi optymiści wierzyli w ostateczny sukces. Jeszcze raz podkreślmy, dający nadzieję na utrzymanie się w OBL. To, co wydawało się niemożliwe, na finiszu stało się realne. Krośnianie odwrócili losy spotkania, odzyskując przewagę i dopisując komplet punktów.

Wygrana absolutnie nie oznacza prolongaty ekstraklasowego bytu, lecz eksponuje możliwości koszykarzy Miasta Szkła, odpowiadające najlepszym zespołom w Polsce.

- Zwycięstwo nie zapewni wyprzedzenia GTK, za to upewni drużynę, że może to zrobić. Nasze morale ostatnio nie było najlepsze. Ciężko trenowaliśmy, a wyników brakowało. W końcu się udało, zostajemy w walce o utrzymanie. Nie pokazujemy efektownej koszykówki, tylko cały czas myślimy o skuteczności. Zostało kilka kolejek i zrobimy, co w naszej mocy, żeby utrzymać ekstraklasę dla Krosna. Dzisiaj po niektórych zawodnikach spodziewałem się więcej, jednak niektórzy pokazali więcej niż oczekiwałem - ocenił Maros Kovacik, trener Miasta Szkła. ©℗

Pozostałe wyniki: Zastal Zielona Góra - PGE Start Lublin 76:73, Stal Ostrów Wielkopolski - Czarni Słupsk 75:68, Trefl Sopot - MKS Dąbrowa Górnicza 77:100, King Szczecin - Dziki Warszawa 91:88, Legia Warszawa - Śląsk Wrocław 99:104, Anwil Włocławek - Twarde Pierniki Toruń 87:98. **Mecz**: Górnik Wałbrzych - Arka Gdynia **zakończył się po zamknięciu gazety.**

1.King Szczecin	23	40	1919:1860
2.WKS Śląsk Wrocław	22	38	1981:1831
3.Legia Warszawa	23	38	1953:1833
4.Energa Trefl Sopot	23	37	2013:1928
5.Dziki Warszawa	23	36	2099:1963
6.Stal Ostrów	23	36	1920:1954
7.Zastal Zielona Góra	23	35	1922:1861
8.MKS Dąbrowa Górnicza	23	35	2018:1983
9.Anwil Włocławek	23	34	2052:2002
10.AMW Arka Gdynia	21	34	1769:1713
11.Górnik Wałbrzych	22	34	1782:1811
12.Twarde Pierniki Toruń	23	32	2023:2058
13.Energa Czarni Słupsk	23	31	1923:2005
14.PGE Start Lublin	23	31	1877:2044
15.Tauron GTK Gliwice	23	28	1850:2059
16.Miasto Szkła Krosno	23	27	1879:2075

Resoviacy nie dobiegli do finału mistrzostw świata

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

LEKKOATLETYKA. **Oliwer Wdowik i Anna Wielgosz (oboje Resovia) na półfinałach zakończyli swe starty w Halowych Mistrzostwach Świata, które w weekend odbyły się w Toruniu.**

Nasz duet sporo sobie obiecywał przed startem w Mieście Kopernika. Sprinter Resovii jasno stawiał sprawę i mówił, że widzi dla siebie miejsce w finale biegu na 60 m. W końcu ostatnio trzy razy bił rekord życiowy, dochodząc do wyniku 6.54. W cuglach zdobył też, właśnie w Toruniu, mistrzostwo kraju.

W pierwszym biegu na mistrzostwach globu podopieczny trenera Janusza Mazura pewnie osiągnął cel – z czasem 6,60 zajął 2. miejsce w 6. serii eliminacyjnej i pewnie awansował do półfinału. Niestety, w biegu o finał został na starcie i musiał gonić resztę stawki. Przekroczył linię mety jako czwarty, a bezpośredni awans do głównej rozgrywki dawały tylko dwa pierwsze miejsca (stawkę finału uzupełnić miało dwóch zawodników z czasami). Resoviak uzyskał wynik 6,58 s, co w ogólnym zestawieniu dało mu 12. miejsce w zawodach. Za metą 24-letni biegacz nie szukał wymówek.

- Jestem zły i jest mi wstyd, że nie wykorzystałem takich warunków - komentował bez ogródek w rozmowie z TVP Sport. - Byłem w życiowej formie. Nie wyszedł mi jednak start. Za bardzo wystrzeliłem w górę. Musiałem gonić, a na tym poziomie to niemożliwe. 6,58 to trochę wolno jak na mnie. Myślałem, że powtórzę wynik z finału mistrzostw Polski. Bardzo mi jest przykro. Nie tak chciałem kończyć sezon halowy - dodał Oliwer.

Anna Wielgosz, ubiegłoroczna halowa mistrzyni Europy w biegu na 800 m, w Toruniu zadanie miała trudne, bo do Miasta Kopernika zjechały prawie wszystkie najlepsze zawodniczki na tym dystansie. W swym eliminacyjnym biegu resoviaczka finiszem wyszarpała 2. miejsce. W półfinale musiała znów być w dwójce, jeśli chciała pobiec trzeci raz.

Zawodniczka Resovii startowała w drugim półfinale (z toru nr 4), w którym za rywalkę miała m.in. Kelly Hodgkinson, rekordzistkę świata. Brytyjka podyktowała ostre tempo, ale nasza biegaczka też mocno zaczęła i po zejściu do krawężnika usadowiła się za faworytką. Wyglądało to obiecująco, ale trwało krótko. Na trzecim okrążeniu Annę wyprzedziła Addison Wiley, potem Elosia Coiro. Przed ostatnim okrążenie strata do trójki wynosiła kilka dobrych metrów. Amerykanka i Włoszka nie osłabły, resoviaczka nie była w stanie depnąć i szanse na lepszą pozycję się nie pojawiły.

- Mam mieszane uczucia, ale cieszę się, że dołączyłam do czołówki. Bo półfinał mistrzostw świata, w takiej stawce, to nie jest wstyd odpadać. Może ten sprint z eliminacji kosztował więcej niż sądziłam. Była szansa na rekord Polski, szkoda, że się nie udało. To kolejny rok, gdy za tym podążam, ale nie poddaję się. Przed nami lato - uśmiechała się lekkoatletka Resovii w rozmowie z TVP Sport.

Nasza biegaczka uzyskała czas 2.00.43, Corio 1.59.33, Wiley 1.58.75, a Hodgkinson 1.58.53. Półfinał z udziałem resoviaczki okazał się najszybszy, a po zestawieniu wszystkich wyników nazwisko Wielgosz pojawiło się na 8. pozycji (rok temu w Nankinie było 5. miejsce). Na otwartym stadionie dałoby to awans... ©℗

FOT. ANNA WIELGOSZ/FACEBOOK

Na początku swego półfinałowego startu Anna Wielgosz biegła za Kelly Hodgkinson, ale nie trwało to zbyt długo

Pantery odkuły się w stolicy. Wpadło aż 16 „trójkek"

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1. LIGA KOBIET. **Pantery poprawiły sobie w stolicy humory po porażce z Widzewem, w czym pomogło aż 16 trafionych „trójek".**

AZS UNIWERSYTET WARSZAWSKI - GMM INOX MERGER LOGISTICS PANTERY ŁAŃCUT 76:92 (13:25, 11:15, 25:28, 27:24)

AZS Uniwersytet Warszawski: Jurczak 17 (1x3, 5 as., 2 str., 6 prz.), Wrzesień 16 (2x3, 3 as., 2 str., 5 prz.), Bajerska 7 (1x3), Iwaniuk 9, Wawrzyniak 9 (6 zb., 4 as, 3 str.) oraz Z. Rudenko 6, Chmiel 0, Wojas 2, J. Rudenko 0, Karpiszuk 2, Gejcyg 0, Pawlak 11 (1x3, 2 bl.). Trener: M. Zaroń.

GMM Inox Merger Logistics Pantery: Pająk 8 (1x3), Wojtylas 5 (4 as., 5 str.), Kuras 2, Kobylińska 13 (2x3, 6 as., 3 str.), Giżyńska 17 (4x3, 3 as., 4 str.) oraz Joks 10 (2x3, 7 as., 3 str.), Domaradzka 3 (1x3), Kaźmierczak 10 (2x3), Duchnowska 16 (4x3, 4 as., 4 str.), Wybraniec 8 (9 zb.). Trener: Łukasz Lewkowicz.

FOT. PANTERY ŁAŃCUT/FACEBOOK

Joanna Kobylińska miała duży udział w zwycięstwie

Kiedy wpada za trzy, to nawet 25 strat może ujść drużynie płazem i nie przeszkodzić w pewnym zwycięstwie. Nasz beniaminek oddał w Warszawie 29 rzutów zza linii 6.75, zaliczył 16 z nich, co znaczy, że uzyskał doskonałe na tym polu 55 procent trafień. Kluczem do sukcesu, a konkretnie zbudowania zapasu 16 punktów w dwóch pierwszych kwartach (40:24, było już 36:15), okazał się jednak obrona.

Po wznowieniu gry Pantery nie były już tak skuteczne w utrudnianiu gry rywalkom, ale nadal trzymały rękę na pulsie, bo po dużej pauzie wpadło im aż 11 rzutów zza łuku. Gdy AZS zszedł na 11 punktów (29:40), z dystansu wycelowała Karolina Giżyńska, potem Martyna Pająk i sytuacja wróciła do normy (50:31). Z dystansu karciła Warszawianki także Wiktoria Duchnowska, co pozwoliło naszej drużynie wygrywać 68:49 po dwóch kwadransach.

Na początku IV kwarty miejscowe znów szarpnęły (55:68), więc pani Karolina znów wyprostowała rękę za linią 6.75, a po chwili w jej ślady poszła Pola Kaźmierczak (74:57). AZS nie rezygnował, w 36. minucie zbliżył się na 13 „oczek", więc Pantery znów wyjaśniły sytuację w ulubiony sposób – po rzutach Duchnowskiej i Kaźmierczak wynik brzmiał 81:61. ©℗

Pozostałe wyniki: Akademia Gortata Gdańsk - ŁKS KK Łódź 69:62, AZS Uniwersytet Gdański - MUKS Poznań 68:86, RMKS Rybnik - Widzew Łódź 79:69, MKS Pruszków - Tęcza Leszno 79:47. **Mecz** Lider Swarzędz - Korona AZS PK Kraków **zakończył się po zamknięciu gazety. Mecz** SMS PZKosz Łomianki - Sparta Ziębice **odbędzie się w środę.**

1.MKS Pruszków	25	44	1809:1611
2.ŁKS KK Łódź	25	44	1767:1484
3.Widzew Łódź	25	42	1805:1500
4.Pantery Łańcut	25	42	1850:1588
5.MUKS Poznań	25	42	1841:1659
6.Sparta Ziębice	23	40	1679:1481
7.Akademia Gortata Gd.	25	40	1767:1580
8.RMKS Xbest Rybnik	25	36	1847:1868
9.Korona AZS PK Kraków	24	34	1427:1550
10.SMS PZKosz Łomianki	24	33	1485:1636
11.AZS UW	25	32	1545:1818
12.Lou Tęcza Leszno	25	30	1413:1883
13.Uniwersytet Gdański	24	29	1682:1897
14.Lider Swarzędz	24	28	1332:1694

eprasa.pl b73d023f96

Siatkówka | Tauron Liga. W play-off: Rzeszów- Bydgoszcz; Opole - Mielec

DEVELOPRES: KIERUNEK FINAŁ MP

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Był to fajny trening - powiedziała po zwycięskim meczu 3:0 DevelopResu z ŁKS-em-Commercecon Łódź, zamykającym rundę zasadniczą w Tauron Lidze, Jelena Blagojević, trenerka Rysic.

FOT. BARBARA GALAS

Rzeszowianki wygrały w rundzie zasadniczej wszystkie mecze u siebie. Taki sam plan i ambicję mają na play-off

Spotkanie mistrzyń Polski z wicemistrzyniami nie było wielkim widowiskiem. Wyrównany był tylko drugi set. Już wcześniej wszystkie role w rozpoczynającej się w ten wtorek fazie play-off zostały rozdane. Jako ostatnie, w sobotę, swojego przeciwnika w ćwierćfinale poznały Rzeszowianki, zwycięzczynie sezonu zasadniczego i obrończynie tytułu mistrzyń Polski. Jest nim ósmy w tabeli Metalkas Pałac Bydgoszcz.

Pary ćwierćfinałowe Tauron Ligi: KS DevelopRes Rzeszów (1) - Metalkas Pałac Bydgoszcz (8); PGE Budowlani Łódź (2) - Lotto Chemik Police (7); UNI Opole (3) - ITA Tools Stal Mielec (6); BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała (4) - ŁKS Commercecon Łódź (5).

- Pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej miałyśmy pewne, mimo to chciałyśmy wygrać z ŁKS-em, aby się odbudować po przegranej w Mielcu i wejść w play-offy, które rządzą się trochę innymi prawami, bo gra się do dwóch wygranych meczów, optymistycznie. Nie można patrzeć, kto jest po drugiej stronie siatki, ale przede wszystkim trzeba się skoncentrować na swojej grze. Liczymy, że zakończymy pierwszą rundę w dwóch meczach- komentowała Julita Piasecka, przyjmująca rzeszowskiej drużyny.

- Możemy grać dużo, dużo lepiej. W tym meczu ciężko się było zmotywować, bo nie miał on na nic wpływu, nie dawał nic ani nam, ani zespołowi ŁKS-u. Ostatnie nasze treningi były ciężkie, dlatego można się było spodziewać, że nasze reakcje będą wolniejsze, a wszystko dlatego, że przygotowujemy się już na to, co zacznie się we wtorek. Musimy wygrywać, aby zrealizować swój cel, Puchar Polski już nam uciekł, została nam już tylko liga- stwierdziła Blagojević.

Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie w Rzeszowie we wtorek, 24 marca o godzinie 20; drugie w Bydgoszczy w sobotę 28 marca (godz. 12.30), ewentualne trzecie na Podpromiu w środę 1 kwietnia. Gra się do dwóch zwycięstw.

Mielczanki, które rundę zasadniczą zakończyły na szóstym miejscu i o półfinał rywalizować będą UNI Opole, trzecim zespołem w tabeli. Pierwszy mecz ekipa z Mielca rozegra jutro o 17.30 w Opolu; gospodyniami drugiego będzie w sobotę 28 marca (17.30) Stal, a ewentualny trzeci pojedynek odbędzie się w Opolu w środę, 1 kwietnia.

Decydująca część sezonu zapowiada się bardzo ciekawie.

KS DEVELOPRES RZESZÓW - ŁKS COMMERCECON RZESZÓW 3:0 (25:16, 25:23, 25:20)

DevelopRes: Wenerska 1, Piasecka 9, Bannister 17, Lemmens 5, Dorsman 9, Jansen 9, Szczygłowska (libero) oraz Kubas (libero), Sieradzka 5, Chmielewska, Heyrman 2, Adamczewska 2. Trener Jelena Blagojević.

ŁKS: Gajer, Bidias 2, Obiała 8, Centka-Tietianiec 7, Stefanik 13, Szczyrba 4, Pawłowska (libero) oraz Hryshchuk 5, Kowalczyk, Brambilla 4, Fayad 1. Trener Adrian Chyliński.

Sędziowali: M. Budzik (Rybnik) i M. Dobrzański (Częstochowa). **MVP:** Svitlana Dorsman.

Widzów: 2000.

Pozostałe wyniki 22. kolejki: Lotto Chemik Police - Ita Tools Stal Mielec 1:3 (25:20, 19:25, 23:25, 22:25) - mecz rozegrano awansem; UNI Opole - Moya Radomka Radom 3:1 (25:21, 22:25, 25:22, 25:20); PGE Budowlani Łódź - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 3:0 (25:17, 25:18, 25:17); Metalkas Pałac Bydgoszcz - EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki 3:1 (22:25, 25:21, 25:16, 25:14). #VolleyWrocław - Sokół Hagric Mogilno 1:3 (15:25, 21:25, 25:22, 19:25).

1. KS DevelopRes Rzeszów	22	61	63:12
2. PGE Budowlani Łódź	22	56	60:17
3. UNI Opole	22	49	53:25
4. BKS Bostik Bielsko-Biała	22	41	47:38
5. ŁKS Commercecon Łódź	22	35	46:44
6. ITA Tools Stal Mielec	22	31	42:47
7. Lotto Chemik Police	22	29	41:45
8. Pałac Bydgoszcz	22	28	36:46
9. Moya Radomka Radom	22	25	38:49
10. Sokół & Hagric Mogilno	22	22	35:54
11. #VolleyWrocław	22	14	22:56
12. LOS N. Dwór Mazowiecki	22	5	13:63

©℗

Asseco Resovia kontra Indykpol AZS Olsztyn o półfinał

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Rywalem siatkarzy Asseco Resovii w ćwierćfinale play-off będzie z Indykpol AZS Olsztyn. Pierwszy mecz już w sobotę o 14.45 w Rzeszowie. Gra się do dwóch zwycięstw.**

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Siatkarze Asseco Resovii przerwali nareszcie trwającą 7 lat serię porażek z Jastrzębskim Węglem

Rzeszowianie zakończyli sezon zasadniczy na czwartym, a Olsztynianie uważani za rewelację rozgrywek, na piątym miejscu w tabeli. Resoviacy wyprzedzili w tabeli akademików z Kortowa po czwartkowym zwycięstwie 3:0 z JSW Jastrzębskim Węglem, którym przełamali wreszcie trwającą 7 lat niemoc w meczach z tą drużyną. Wyniki sobotnich spotkań zaległej czternastej kolejki spowodowały, ż na miejscach drugim i trzecim w klasyfikacji utrzymane zostało status quo. Najpierw Aluron CMC Warta Zawiercie, która miała już zapewnione pierwsze miejsce w tabeli, pokonała ZAKSĘ Kędzierzyn-Koźle 3:2. Wywalczony przez ekipę z Kędzierzyna punkt był na wagę ich awansu do play-off. InPost ChKS Chełm przegrał z PGE Projektem Warszawa 0:3. Goście dzięki temu zwycięstwu utrzymali drugą lokatę w tabeli, a beniaminek z Chełma zakończył sezon na przedostatnim miejscu. Bogdanka LUK Lublin pokonała zdegradowany już wcześniej Steam Hemarpol Politechnikę Częstochowa 3:0. Ekipa z Lublina była już pewna, że pozostanie na trzeciej pozycji.

W pierwszym niedzielnym spotkaniu Jastrzębski Węgiel podejmował Indykpol AZS. Jastrzębianie musieli wygrać dwa sety, by zagwarantować sobie miejsce w czołowej ósemce. Zrobili to, wprawdzie gładko przegrali pierwszą partię, ale całe spotkanie wygrali 3:1 i uzupełnili grono uczestników play-off. Mecz Asseco Resovii ze Ślepskiem Malow Suwałki, który zakończył się po zamknięciu tego numeru „Nowin" (relacja na www.nowiny24.pl/ sport) , nie miał już żadnego znaczenia dla kolejności obu drużyn w tabeli. Rzeszowianie zajęli piątą lokatę, a Ślepsk dziesiątą.

Terminy meczów Asseco Resovii z Indykpolem: Rzeszów (28.03, godz. 14.45); Olsztyn (4 kwietnia); ew. Rzeszów (8 kwietnia).

©℗

Rzeszowianie dali lekcję „Królewskim" z Krakowa

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

POLSKA LIGA BOKSU. **Na inaugurację sezonu Wisłok 1995 w możliwie najszybszy sposób zapewnił sobie zwycięstwo pod Wawelem - po pięciu walkach wygrywał 10:0 z Królewskimi Kraków.**

W minionym sezonie Wisłok czekał na pierwsze zwycięstwo do 4. kolejki. Tym razem już na starcie zaksięgował dwa duże punkty. Pomógł w tym trochę terminarz. Nazwa „Królewski" brzmi wprawdzie dumnie, ale klub spod Wawelu jest nowicjuszem w lidze (wypełnił lukę po Legii Warszawa) i szybko przekonał się, że nie ma w niej lekko.

Ekipa z Rzeszowa nie jechała jak po swoje, bo kilka różnych roszad w niej nastąpiło. Michał Akoto Ampaw (55 kg), Jakub Pałka (70 kg), Oliwier Szot (65 kg) zmienili kategorie wagowe, a Iwan Zawadzki (Ukrainiec ze Lwowa), Maksymilian Kunicki i Adam Bylina debiutowali w barwach naszego zespołu.

- Michał poszedł niżej, wygrał pewnie, ale zbijanie wagi trochę go kosztowało. Potrzebuje kilku walk, by się zadomowić w nowej kategorii - oceniał Maciej Dziurgot, prezes Wisłoka.- Kuba Pałka w kategorii 70 kilogramów jest tymczasowo. Myśli zejść niżej, może nawet do 60 kilogramów. Oliwier Szot też wyszczuplał i asymiluje się do nowej sytuacji - uśmiecha się szef klubu.

Rzeszowscy pięściarze wygrywali walkę za walką i po godzinie z okładem zapewnili sobie meczowe zwycięstwo. - Fajnie pokazał się Iwan Zawadzki, a walczył z Ilją Baderem, Kazachem od lat mieszkającym u nas, multimedalistą mistrzostw Polski - wyjaśnia prezes Wisłoka. - Co można dodać. Dmytro Kulja to jakość sama w sobie, więc po jego walce prowadziliśmy już dziesięć do zera, co podwyższył jeszcze udanym debiutem Maks Kunicki. Pozostałe walki skończyły się porażkami, ale nie były to jednostronne pojedynki. Niewiele dzieliło nas od wyższej wygranej.

Dodajmy, że po drugiej stronie brakło Adama Tutaka (90 kg). Wychowanek Samuraja Sanok, który w poprzednim sezonie fetował z Legią mistrzostwo kraju, leczy kontuzję nogi.

- Jesteśmy dumni z naszych zawodników i bardzo zadowoleni z inauguracji sezonu. Po cichu liczyłem, że będziemy nawet liderem tabeli, ale drużyna z Wałbrzycha mocno zaskoczyła rozmiarami zwycięstwa w Toruniu - komentuje Maciej Dziurgot, który myślami jest już przy sobocie, gdy nasza ekipa podejmie Rushh Kielce, wicemistrza Polski (g. 19).

- Serdecznie zapraszam kibiców do hali ROSiR-u. Będzie co oglądać. Rywal jest godny, ale tanio skóry nie sprzedamy - zapewnił prezes Wisłoka.

KRÓLEWSKI KRAKÓW - RKB WISŁOK 1995 RZESZÓW 6:12

Wyniki: 55 kg, Hubert Martuszewski - Michał Akoto-Ampaw 0:2 (0:3), **60 kg**, Ilia Bader - Iwan Zawadzkij 0:2 (0:3), **65 kg**, Mateusz Grygierzec - Oliwier Szot 0:2 (0:3), **70 kg**, Filip Klimek - Jakub Pałka 02: (0:3), **75 kg**, Mykyta Alistratow - Dmytro Kulja 0:2 (0:3), **80 kg**, Nikolas Królikowski - Kazimierz Kunicki 0:2 (0:3), **85 kg**, Vadim Staver - Maksymilian Kula 2:0 (2:1), **90 kg**, Tobiasz Zarzeczny - Adam Bylina 2:0 (3:0), **+90 kg**, Jakub Ciesielka - Adam Ziomek 2:0 (3:0).

Pozostałe wyniki 1. kolejki: Golden Team Nowy Sącz - Concordia Knurów 8:10, WKB Rushh Kielce - CKB Potężnie Ciechocinek 10:8, Pomorzanin Boxing Team Toruń - Imperium Boxing Wałbrzych 4:14. ©℗

FOT. WISŁOK RZESZÓW/FACEBOOK

Po walce Dmytro Kulji rzeszowska drużyna wygrywała już 10:0 i było jasne, że przywiezie z Krakowa 2 punkty

eprasa.pl b73d023f96

Skoki narciarskie PŚ w Vikersund bez radości Polaków z lotów

GROŹNY UPADEK TOMASIAKA

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

W sobotnim konkursie lotów w Vikersund Polacy byli tylko tłem dla rywali. W niedzielę w kwalifikacjach Kacper Tomasiak miał groźny upadek.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Kacper Tomasiak w niedzielnych kwalifikacjach miał groźnie wyglądający upadek

Im bliżej końca sezonu, tym wyniki Polaków są gorsze. Po euforii z igrzysk nie ma już śladu. Nadzieja była w tym, że w tak lubianych przez skoczków lotach uda się przełamać ten trend, poczuć radość z dalekich skoków. Podczas dwóch pierwszych dni PŚ w Vikersund ta nadzieja została brutalnie stłamszona (niedzielne zawody zakończyły się po zamknięciu wydania).

Smutno było już w piątek. W kwalifikacjach odpadli nasi dwaj najlepsi w tym sezonie zawodnicy: trzykrotny medalista olimpijski Kacper Tomasiak (pewnym wytłumaczeniem jest to, że to był jego pierwszy występ na mamuciej skoczni) i doświadczony Kamil Stoch. Pozostała czwórka awansowała, ale jedynie Aleksander Zniszczoł (16. miejsce) może być zadowolony. Pozostali byli daleko.

Przed konkursem trudno było o optymizm. A pierwsza seria potwierdziła, że nie jest dobrze. W kiepskim stylu odpadli Paweł Wąsek (35.), Maciej Kot (36.) i Piotr Żyła (37.). Do drugiej serii awansował tylko Zniszczoł, a jego 26. miejsce zwiastowało, że dla nas emocje w zasadzie się skończyły. W rundzie finałowej nasz zawodnik spisał się gorzej, spadł na 28. pozycję. To jeden z najgorszych wyników Polaków w całym sezonie PŚ - ledwie 3 punkty sześcioosobowej ekipy zgłoszonej do startu...

Show zrobili inni. W drugiej serii loty na ponad 235 m (najlepszy wynik Polaka to 206 m Zniszczoła) mieli zawodnicy, którzy nie są zaliczani do światowej czołówki. 235,5 m w drugiej serii zaliczył Słowak Hektor Kapustik, ostatecznie 13.

Walka o końcowe zwycięstwo była ciekawa i przyniosła ważne rozstrzygnięcie. Wygrał 20-letni Stephan Embacher, dla którego to pierwsze w karierze zwycięstwo w PŚ. Domenovi Prevcowi. Słoweniec był 5.

W niedzielę w kwalifikacjach Tomasiak miał groźnie wyglądający wypadek, po którym kwalifikacje odwołano. Nasz medalista olimpijski był przytomny, ale bolakł go kark i w związku z tym musiał pojechać do szpitala na badania.

W Vikersund rywalizowały także panie, po raz pierwszy wystąpiła Polka. Anna Twardosz nie dostała się do konkursowej „20". W pierwszych kwalifikacjach była 21. (172,5 m), w drugich - 24. (157 m).

W Pucharze Kontynentalnym w Zakopanem dwukrotnie wygrał Austriak Clemens Aigner. Najlepszym z Polaków był Dawid Kubacki - 4. i 6.

Sobotni konkurs PŚ w Vikersund: 1. Stephan Embacher (Austria) 459,1 (232 i 225 m), 2. Tomofumi Naito (Japonia) 446,8 (240 i 230 m), 3. Johann Andre Forfang (Norwegia) 443,7 (239 i 224 m), 4. Isak Andreas Langmo (Norwegia) 442,8 (229 i 232,5 m), 5. Domen Prevc (Słowenia) 439,2 (211 i 218,5 m)... 28. Aleksander Zniszczoł (Polska) 352,7 (206 i 199,5 m), 35. Paweł Wąsek (Polska) 157,9 (196,5 m), 36. Maciej Kot (Polska) 156,8 (193,5 m), 37. Piotr Żyła (Polska) 155,6 (196 m). ©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

NIE ROZUMIEM ATAKU URBANA

Żarty się skończyły, nadszedł czas baraży. Jan Urban odkrył karty ogłaszając skład, którym - szczególnie - nie zaskoczył. Zawiedzeni mogą czuć się jedynie ci fani, którzy spodziewali się personalnej rewolucji i radykalnego odmłodzenia kadry; wystarczy jednak odrobina chłodnej głowy, aby ogarnąć, że to nie jest właściwy timing na rewolucję. Baraże, w których rozgrywa się po jednym spotkaniu, bez rewanżu, wymagają po prostu postawienia na sprawdzonych w dotychczasowych bojach żołnierzy. A nie na debiutantów.

Jedynym nowicjuszem jest Oskar Pietuszewski, ale to oczywiście także logiczny wybór. To przecież zawodnik, który w ostatnim czasie - bez podziału na kategorie wiekowe - zrobił największy postęp wśród naszych rodaków grających w piłkę w najlepszych ligach Europy. I udowodnił - choćby w ligowym starciu z Benfiką w Lizbonie - że renoma rywala nawet na jego stadionie nie robi na nim żadnego wrażenia. Nabrał wręcz bezczelnej pewności siebie, zatem pierwsza reprezentacja w momencie walki o mundial to właściwe miejsce dla tego młokosa. Bo to już jest gość, którego stać na popis w decydującej akcji nawet w finale baraży.

Ktoś powie, że Bartosz Nowak jest dziś w znacznie wyższej formie niż Bartosz Bereszyński, Kamil Grosicki i Przemysław Wiśniewski razem wzięci. I... będzie miał rację. Tyle tylko, że wspomniani w poprzednim zdaniu weterani mają doświadczenie z wielu reprezentacyjnych etapów - dobrych, ale także z zakrętów - a w odwodzie warto mieć właśnie takich zawodników, konkretnie w tych specjalnościach. Nowak nie konkurowałby na zgrupowaniu także z Wiśniewskim, który ma znacznie mniej występów w kadrze nie tylko od „Grosika", ale szybko i udanie wpasował się do defensywnej układanki Urbana. Selekcjoner uznał po prostu, iż wśród ofensywnych pomocników przed barażami dysponuje zestawem lepszych, skrojonych na miarę jego pomysłu na grę piłkarzy od futbolisty GieKSy. I oczywiście - miał do tego prawo.

Zupełnie natomiast nie rozumiem, po co na odstrzał w sferze publicznej trener kadry - wraz asystentem z Jackiem Magierą - wystawili po powołaniach Sebastiana Walukiewicza. Nawet jeśli obrońca występujący we włoskim Sassuolo rzeczywiście nie odebrał połączenia od dyrektora kadry, a potem nie oddzwonił. Bo to bardziej wskazuje na komunikacyjną nieporadność sztabu reprezentacji niż na wykroczenie zawodnika, który ma jakość niezbędną do gry w kadrze, a przy słabszej dyspozycji Wiśniewskiego mógłby pewnie nawet z powodzeniem konkurować z nim o miejsce w wyjściowej jedenastce. Dziwny, naprawdę niezrozumiały jest w tym kontekście argument, że Walukiewicz „odmówił reprezentacji". Zwłaszcza że całkiem niedawno urlop od kadry - podczas zgrupowania - brał Robert Lewandowski, co Urban szybko kapitanowi wybaczył. A i sam selekcjoner - jako piłkarz Osasuny - ma identyczny „wyskok" w CV.

Po prawdzie zresztą, wywiady, których selekcjoner udzielił sporo po ogłoszeniu składu na baraże, to był najsłabszy punkt powołań. Urban wyraźnie nie wytrzymał kondycyjnie tego medialnego maratonu i nie wybrzmiał przekonująco. O entuzjazmie, za który tak bardzo jako kibice go polubiliśmy, nie wspominając...

Słabe starty Polaków w sportach zimowych

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Aleksandra Król-Walas zajęła 13. miejsce w ostatnich w tym sezonie zawodach Pucharu Świata w snowboardowym slalomie równoległym w Winterbergu.

Najlepsza z Polek miała dziewiąty czas kwalifikacji, ale w 1/8 finału okazała się gorsza od Kanadyjki Kaylie Buck, z którą przegrała o 0,19 s. W kwalifikacjach odpadły Maria Bukowska-Chyc (34.) oraz Olimpia Kwiatkowska, która nie ukończyła przejazdu. Wygrała Włoszka Lucia Dalmasso. W rywalizacji mężczyzn nie poradzili sobie Oskar Kwiatkowski, który zajął 32. miejsce i Michał Nowaczyk (39.). Zwyciężył Koreańczyk Sangho Lee.

W klasyfikacji generalnej Król-Walas uplasowała się na dziewiątym miejscu, Bukowska-Chyc zajęła 26. pozycję, a Kwiatkowska 32. U mężczyzn, Kwiatkowski zakończył rywalizację w PŚ na 33. lokacie, Nowaczyk był 39. Kryształowe Kule zdobyli Japonka Tsubaki oraz Włoch Maurizio Bormolini.

W biegach daleko

Szwedka Linn Svahn wygrała w amerykańskim Lake Placid sprint techniką dowolną, zaliczany do Pucharu Świata w biegach narciarskich. Polki zajęły odległe lokaty, odpadły już w eliminacjach. Karolina Kaleta była 43., a Andżelika Szyszka - 58. W biegu na 10 km stylem klasycznym, jedyna Polka w stawce Andżelika Szyszka zajęła 59. miejsce, triumfowała Szwedka Svahn. W biegu mężczyzn na 10 km stylem klasycznym, Dominik Bury, jedyny Polak w stawce 74 zawodników, został sklasyfikowany na 65. miejscu, wygrał Johannes Klaebo. Kryształowe Kule za triumf w klasyfikacji generalnej cyklu już wcześniej zapewnili sobie Jessica Diggins i sześciokrotny złoty medalista igrzysk w Mediolanie Johannes Hoesflot Klaebo.

W biathlonie też przeciętnie

Szwedka Hanna Oeberg wygrała bieg na dochodzenie na 10 km w finałowych zawodach Pucharu Świata w biathlonie w Oslo-Holmenkollen. Najlepsza z Polek Natalia Sidorowicz zajęła 19. miejsce. Kamila Żuk była 33., Anna Mąka 35., a Joanna Jakieła 40. W rywalizacji na 12,5 km na dochodzenie wśród mężczyzn, Polacy nie wystartowali, gdyż bardzo słabo zaprezentowali się dzień wcześniej w sprincie. Jan Zawół był 72., Konrad Badacz - 80., Jan Guńka - 96. a Fabian Suchodolski - 100.

Wypadek Niewiadomej

Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM zondacrypto) uległa wypadkowi w końcówce klasyka kolarskiego Mediolan-San Remo. Wyścig wygrała Belgijka Lotte Kopecky (SD Worx-Protime), a piąte miejsce zajęła Dominika Włodarczyk (UAE Team ADQ). Włodarczyk finiszowała tuż za czołowymi zawodniczkami, ze stratą czterech sekund. Niewiadoma upadła na zjeździe z Cipressy, jednego z dwóch słynnych wzniesień wyścigu, ok. 25 km przed metą, a chwilę później wpadły na nią z dużą prędkością kolejne zawodniczki. W wyścigu mężczyzn, Filip Maciejuk zajął 92. miejsce, ze stratą blisko czterech minut, a Michał Kwiatkowski, nie dojechał do mety. Triumfował Słoweniec Tadej Pogacar.

FOT. MARCIN SZKODZINSKI

Aleksandra Król-Walas zakończyła sezon 2025/26

eprasa.pl b73d023f96

Przez rozpacz, ból i łzy do złota

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HMŚ W TORUNIU **- Przez rok praktycznie nie miałem życia - mówi Jakub Szymański, nasz mistrz świata na 60 metrów przez płotki.**

Ten złoty medal Szymański czuł na szyi już od roku. Niemal dokładnie dwanaście miesięcy temu pojechał w świetnej formie do Nankinu. W Chinach potknął się jednak na płotku i nie było go nawet w finale. Wygrał Trey Cunningham, jego największy przeciwnik także w toruńskiej hali.

Dziś sopocianin przyznaje, że ciężar tej porażki dźwigał aż do soboty. - Zostałem wtedy z niczym, tylko z rozpaczą, brakowało mi energii, sport przestał mnie cieszyć. Powiedziałem sobie w duszy, że tylko złoty medal w Toruniu zaleczy ranę. Wyszło nawet lepiej, bo nie zdawałem sobie sprawy co to znaczy wygrać przy własnej publiczności. Naprawdę nie chciałem zawieść tych wspaniałych kibiców. To był najważniejszy start w moim życiu, największa presja, ale i największa radość - mówi nasz płotkarz.

W Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń odniósł swoje dwunaste, trzynaste i czternaste z rzędu zwycięstwo w sezonie halowym. Biegał spokojnie, nie był najszybszy ani w eliminacjach, ani w półfinale, ale właśnie wtedy, gdy to było najważniejsze - w tym jednym biegu o złoto.

Szymański podkreśla, że finał od początku rozegrał na swoich warunkach. - Nie zostałem w blokach, wystartowałem z wielką energią. Cunningham się spiął, chyba nawet się potknął, a ja zrobiłem lepszy rzut na metę, pilnowałem, żeby nie zrobić tego za szybko. Myślałem, że do złota będzie potrzebny rekord Polski, ale okazało się, że najlepiej zniosłem presję z wszystkich. Na mecie czułem, że mam medal. W niemal każdym biegu sezonu miałem dużą przewagę i wiedziałem, że jestem pierwszy. W Toruniu jednak czekałem na wyniki, złota pewny nie byłem - przyznaje.

FOT. PAWEŁ SKRABA

Jakub Szymański: Nie miałem pojęcia, jak takie zwycięstwo smakuje w swojej hali

Na mecie Jakub Szymański nie krył łez, chyba pierwszy raz w karierze. Utonął w ramionach taty i mamy. - Te wszystkie emocje i przeżycia z Chin musiały wypłynąć razem ze łzami. To nie było na pokaz, pozbywałem się w ten sposób 360 ciężkich dni, bo 360 razy myślałem o tym finale i układałem sobie ten bieg w głowie. To mi bardzo pomaga, przygotowuje ciało do tego, co trzeba zrobić. Za dwa lata do Indii pojadę jak szef, nie mam już nic do udowodnienia. Zaczynam teraz nowy rozdział w swojej karierze. Widocznie Chiny były potrzebne w moim życiu, bo nic tak dobrze nie uczy sportowca jak porażki. Przez chwilę po Nankinie tej wiary w siebie trochę zabrakło, ale teraz jestem mocniejszy - podkreśla Szymański.

Jego inspiracją był w ostatnim czasie Deyron Robles, znakomity kubański płotkarz sprzed kilkunastu lat, który odpadł w mistrzostwach świata po upadku, a dwa lata później sięgnął po złoto. Szymański podkreśla, że tylko sportowiec wie, jak trudno poradzić sobie z takim rozczarowaniem.

- Lubię tworzyć sobie presję, choć na rozgrzewce przed finałem w Toruniu głowa mi prawie pękła. Ten medal to zastrzyk motywacji do dalszej pracy na wiele lat. Czasami to wszystko jest za mocne, zbyt intensywne, ale radzę sobie z tym, mam świetnych trenerów, a w zasadzie przyjaciół wokół siebie, im mogę powiedzieć wszystko, nawet rodzina nie wiedziała z czym się zmagałem przez ten rok - dodaje Szymański.

Z jego sztabem też jest ciekawy szczegół. Jest w nim także Maciej Ryszczuk, na co dzień trener przygotowania fizycznego Igi Świątek. Wydawało się, że zabraknie go w Toruniu, ale niespodziewanie nasza najlepsza tenisistka przegrała w Miami z Magdą Linette, Ryszczuk wsiadł więc w samolot i zdążył do Torunia na sam finał.

Co dalej? W hali Szymański zdobył już wszystko, przed rokiem był także mistrzem Europy w Apeldoorn. - Wracam do domu i chcę się wyspać w łóżku z psem. Wielkiego świętowania nie będzie, może winko w gronie przyjaciół i rodziny. Nie brakuje hejterów, którzy krytykują moje 110 metrów, ale to mnie nie rusza. Wiem, że to wymaga czasu, jestem młody, dziesięć lat biegania przede mną i nadejdzie ten moment, że będę hegemonem także na 110 metrów - obiecuje halowy mistrz świata.

Najpierw płacz, potem euforia. Brązowa sztafeta

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Brąz sztafety mieszanej w Toruniu! Rekordu świata nie poprawił Mondo Duplantis. Zrobił to w siedmioboju Szwajcar Ehammer.

Sztafeta mieszana 4x400 m w Toruniu debiutowała podczas halowych mistrzostw świata. Wiele obaw było już przed startem. Sześć drużyn, krótka prosta, mało miejsca, a do tego mieszanka silnych fizycznie mężczyzn i słabszych sprinterek. Prosiło się o katastrofę.

No i doszło do niej już na pierwszej zmianie, kiedy Kajetan Duszyński przekazywał bieg Annie Gryc. Upadła Amerykanka, za nią Holender, który jeszcze trzymał pałeczkę, a na dodatek wpadł na Duszyńskiego. Z przodu na szczęście była już Polka - na trzecim miejscu. Ekipa USA już się nie liczyła.

Biało-Czerwoni do końca walczyli z Jamajką i mocną Hiszpanią. Gdy do ostatniej zmiany ruszyła Justyna Święty-Ersetic, miała kilka metrów straty do tej dwójki, ale szybko to odrobiła. Niestety, zabrakło mocy na finiszu, chociaż nasza doświadczona sprinterka i tak miała najlepszy czas w czwartej grupie zawodniczek. Medalu nie było - tak się przynajmniej wydawało. Najgorsze, czwarte miejsce. Po Polakach było widać rozczarowanie.

Gdy w strefie mieszanej dziennikarze czekali na Biało-Czerwonych, Anna Gryc przebiegła szybko mówiąc tylko: „Składamy protest!". Po kilku minutach ktoś rzucił, że Jamajka została zdyskwalifikowana. Chodziło o złe ustawienie podczas zmiany. To oznaczało, że mamy pierwszy medal podczas tych mistrzostw. Justyna Święty-Ersetic zaczęła krzyczeć z radości. Chwilę wcześniej miała łzy w oczach.

- Od łez rozpaczy i smutku po łzy szczęścia. Coś wspaniałego! - cieszyła się Święty-Ersetic. - Chciałabym jednak wrócić z całą drużyną tam na dół, do hali i cieszyć się razem z naszymi kibicami - dodała.

Kibice w Toruniu oczekiwali, że w sobotę zobaczą rekord świata. No i zobaczyli, ale nie ten, który się spodziewali. Rekordzistą w siedmioboju (6670 punktów) został Szwajcar Simon Ehammer, który dostał za to czek na 50 tys. dolarów. Chociaż w konkursie tyczkarzy Armand Duplantis nie poprawił najlepszego wyniku na świecie, to jednak fani lekkoatletyki musieli być zadowoleni z poziomu konkursu. Szwed oczywiście wygrał (6.25 - rekord mistrzostw). Srebro dla Greka Karalisa (6.05).

Dobrze zaprezentowała się Ewa Swoboda, która w finale sprintu na 60 m zajęła szóste miejsce, wyrównując najlepszy wynik w tym sezonie (7.07). Wygrała Włoszka Zaynab Dosso (7.00). Najszybszym sprinterem okazał się 21-letni Amerykanin Jordan Anthony (6.41).

HMŚ w lekkoatletyce - 4x400 sztafeta mieszana: 1. Belgia 3:15.60; 2. Hiszpania 3:16.96; 3. Polska (Duszyński, Gryc, Karolewski, Święty-Ersetic) 3:17.44; 4. Holandia 3:20.14; 5. USA 3:21.35. ©℗

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Armand Duplantis - jego rekord świata to dziś 6.31

Bukowiecka była pierwsza, ale z radością musiała poczekać. Ma srebrny medal

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Natalia Bukowiecka została halową wicemistrzynią świata w biegu na 400 m. Paradoks polegał na tym, że metę przekroczyła jako pierwsza.

Jak absurdalne są tegoroczne zasady halowych mistrzostw świata w biegu na 400 m pokazał finał mężczyzn. Amerykanin Chris Robinson wygrał pierwszy bieg finałowy, ale i tak nie zdobył medalu. W tym roku finały mamy bowiem dwa, a o ostatecznej klasyfikacji decydują po prostu czasy. Trzech zawodników w finale drugim było lepszych od reprezentanta USA.

Na szczęście w przypadku pań ta sytuacja się nie powtórzyła. Natalia Bukowiecka biegła w pierwszym finale. Ścigała się z Holenderką Lieke Klaver. Długo była za jej plecami, ale na finiszu ją wyprzedziła, wyrównując przy tym rekord Polski (50.83). Potem obie usiadły na specjalnych, zielonych pufach ustawionych w pobliżu mety, by obserwować drugi bieg i czekać, co się wydarzy. Tam szybsza była Czeszka Lurdes Gloria Manuel.

- To było mega dziwne. Niby wiedziałam, że powinien być ten medal, ale różne rzeczy się dzieją. Tam też były mocne zawodniczki. Nie wiedziałam, czy to będzie złoto, srebro czy brąz. Brakowało mi tego medalu w hali. Trochę zeszło ze mnie ciśnienie. Powiedziałam sobie, że to będzie prawdopodobnie mój ostatni start w halowych mistrzostwach świata. Dlatego bardzo chciałam stanąć na podium - powiedziała po wszystkim Bukowiecka. - Lieke Klaver nie wiedziała, czy ma medal. Nie wyświetliło nam się nazwisko Henriette Jaeger. Nie wiedziałyśmy, co się stało. Lieke myślała, że zapomnieli Norweżki dopisać - tłumaczyła nasza sprinterka zamieszanie, jakie powstało na mecie.

- Wiedziałam, że rywalki w drugim biegu szybko zaczęły i może być dobry wynik, ale też zdawałam sobie sprawę, że mogą się pogubić, bo tak bywa, kiedy początek jest mocny. Widać było jednak, że Czeszka jest świetnie przygotowana. Żałuję tylko, że nie biegłyśmy razem. Myślę, że to się mogło wtedy inaczej potoczyć. Nie wiem oczywiście, czy bym wygrała, ale miałam na końcu jeszcze siły i wydaje mi się, że w bezpośredniej rywalizacji mogłabym powalczyć o złoto. No oczywiście mogłabym równie dobrze być bez medalu, ale wszystko byłoby bardziej przejrzyste i satysfakcjonujące - logicznie zauważyła świeżo upieczona wicemistrzyni świata, która celnie stwierdziła, że zabiera się też trochę radości na mecie zwycięzcy.

Pojawienie się Natalii Bukowieckiej wywołało euforię na trybunach. Była chyba najbardziej wiwatowanym polskim sportowcem w Arenie Toruń, która w sobotni wieczór wypełniła się do ostatniego miejsca.

HMŚ w lekkoatletyce - 400 m kobiet: 1. Lurdes Gloria Manuel (CZE) 50.76; 2. Natalia Bukowiecka (POL) 50.83 - wyrównany rekord Polski; 3. Lieke Klaver (NED) 51.02; Wadeline Venlogh (HAI) 51.07. ©℗

eprasa.pl b73d023f96

PKO BP Ekstraklasa Zespoły ze ścisłej czołówki pogubiły punkty w weekend

Motor odpalił na wiosnę, zastanawia zadyszka Jagiellonii

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Czołówka PKO BP Ekstraklasy zgubiła punkty. Szczególnym zaskoczeniem okazała się domowa porażka Jagiellonii. Drużyna Adriana Siemieńca zaprzepaściła szansę na objęcie pozycji lidera.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/POLSKA PRESS

Kibice oklaskiwali zespół Motoru po wygranej nad liderującym dotąd Zagłębiem Lubin

Weekend w lidze poprzedzający baraże reprezentacji Polski o MŚ 2026 rozpoczął się w Gliwicach. Piast w późne piątkowe popołudnie poszedł za ciosem, wygrywając drugi raz z rzędu, choć znowu nie do zera. Zespół Daniela Myśliwca dzięki temu oddalił się od strefy spadkowej, w której niemal przezimował. Tymczasem w pokonanym Radomiaku, jak wynika z ustaleń serwisu Weszło, dojdzie do... kolejnej zmiany trenera.

Działacze po ledwie dwóch meczach stwierdzili, że awansowanie Kiko Ramireza z asystenta na następcę Goncalo Feio tak naprawdę nie ma sensu, dlatego sezon dokończy ktoś inny. Kto? Być może jeden z członków sztabu. W każdym razie Hiszpan wyfrunął już do ojczyzny.

W Motorze Lublin niezmiennie wierzą za to w trenerski talent Mateusza Stolarskiego, który nie został zwolniony jesienią mimo kryzysu. W przerwie zimowej nie dostał w zasadzie żadnych nowych piłkarzy, a jednak wyniki się zgadzają. Architekt awansu do PKO BP Ekstraklasy i siódmego miejsca jako beniaminek właśnie złapał serię pięciu meczów bez porażki, która pozwoliła nawiązać kontakt z czołówką. W piątkowy wieczór kibice oklaskiwali zespół po wygranej nad liderującym dotąd Zagłębiem Lubin. Jedynego gola po podaniu Karola Czubaka strzelił skuteczny ostatnio Mbaye Ndiaye. Senegalczyk, nazywany przez wszystkich Jackiem, strzelił już siedem goli, z czego pięć w rundzie wiosennej. Wdzięczni koledzy sprezentowali mu w szatni przyśpiewkę.

Zupełnie odmienne nastroje panują w Pogoni Szczecin. – To jest wstyd – mówi o beznadziejnym punktowaniu na wyjazdach kapitan Kamil Grosicki. Drużyna walcząca obecnie o utrzymanie nie poprawiła dorobku w derbach Pomorza. Mecz obserwowany przez ponad 17 tysięcy widzów stał na dobrym poziomie. Lechia Gdańsk mimo poważnych osłabień w każdej formacji (brak Tomasa Bobcka, Camilo Meny i Mateja Rodina) wygrała 2:1. Bohaterami zostali inni gracze niż zazwyczaj. Fantastycznie bronił powołany do reprezentacji Nowej Zelandii Alex Paulsen, który po przerwie paradami pozbawił Portowców co najmniej dwóch bramek. Decydującą o wyniku akcję przeprowadził natomiast Aleksandar Cirković. Serb minął kilku rywali jak treningowe tyczki, po czym wystawił piłkę lepiej ustawionemu Tomaszowi Neugebauerowi. Piłkarze Lechii w prestiżowym meczu walczyli jak lwy, a teraz to samo poza boiskiem czyni prezes Paolo Urfer wraz z wynajętą kancelarią prawną, by Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu anulował karę odjęcia pięciu punktów za zaległości finansowe. Jeśli tak się stanie, biało-zieloni zawalczą o europejskie puchary.

Cracovia po niemal pół roku oczekiwania wygrała domowy mecz, pokonując skromnie GKS Katowice po golu Ajdina Hasicia z rzutu karnego. Pierwszy raz w tym sezonie wystąpił dla niej były reprezentant Polski Kamil Glik, który czekał na powrót po kontuzji dokładnie 531 dni. – Jego powrót wiele dla nas znaczy – stwierdził trener Luka Elsner.

Przerwa na kadrę w dobrym momencie przychodzi za to dla zmęczonej i trapionej kontuzjami Jagiellonii Białystok, która zawiodła po raz kolejny, tym razem przegrywając u siebie z Wisłą Płock, mimo objęcia prowadzenie w 11. minucie.

©℗

26. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE - RADOMIAK RADOM 3:1
Bramki: Felix 7, Twumasi 63, Sanca 89 - Wolski 61

MOTOR LUBLIN - ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0
Bramki: Ndiaye 52

CRACOVIA - GKS KATOWICE 1:0
Bramki: Hsić 80

LECHIA GDAŃSK - POGOŃ SZCZECIN 2:1
Bramki: Pilana 11, Neugebauer 54 - Mukairu 37

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - WISŁA PŁOCK 1:2
Bramki: Bazdar 11 - Jurić 20, 33

KORONA KIELCE - ARKA GDYNIA 3:0
Bramki: Pięczek 22, Davidović 24, Stępiński 44

LECH POZNAŃ - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 4:1
Bramki: Bengtsson 33, 36, Gholizadeh 38, Ismaheel 87 - Isik 65

1. Lech Poznań	26	44	46-37
2. Zagłębie Lubin	26	41	40-30
3. Jagiellonia Białystok	26	41	43-34
4. Wisła Płock	26	39	28-25
5. Górnik Zabrze	25	38	36-32
6. Raków Częstochowa	25	37	34-32
7. Motor Lublin	26	37	35-38
8. Korona Kielce	26	36	33-29
9. Cracovia	26	36	31-28
10. GKS Katowice	26	36	35-35
11. Piast Gliwice	26	35	32-33
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	26	33	42-40
15. Arka Gdynia	26	30	25-44
16. Legia Warszawa	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Bruk-Bet Nieciecza	26	22	30-48

Program 27. kolejki

Sobota 4.04
GKS Katowice - Wisła Płock (godz. 12.15), Raków Częstochowa - Widzew Łódź (godz. 14.45), Górnik Zabrze - Cracovia (godz. 17.30), Jagiellonia Białystok - Lech Poznań (godz. 20.15).

Poniedziałek 6.04
Bruk-Bet Nieciecza - Piast Gliwice (godz. 12.15), Radomiak Radom - Motor Lublin (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Legia Warszawa (godz. 17.30), Lechia Gdańsk - Korona Kielce (godz. 20.15).

Wtorek 7.04
Arka Gdynia - Zagłębie Lubin (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin) (Jagiellonia)
13 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
12 goli
Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
11 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
10 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Deni Jurić (Wisła Płock)
Deni Jurić (Wisła Płock) przeżywa wspaniałe dni. Po otrzymaniu powołania do reprezentacji Australii, która wystąpi przecież na MŚ 2026, odwrócił losy meczu z Jagiellonią Białystok, strzelając jeszcze przed przerwą dwa gole. Jego dorobek ligowy wzrósł do pięciu trafień.

FOT. PAP

Przeklęte pierwsze miejsce. A nasza liga jest szalona. W końcu wypalił plan B

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **- Drużyna dokonała czegoś wielkiego, gratuluję tych trzech punktów - powiedział po zwycięstwie swoich piłkarzy w meczu ekstraklasy z Jagiellonią 2:1 trener Wisły Płock - Mariusz Misiura.**

- Nie tak wyobrażaliśmy sobie zakończenie tego okresu, szczególnie po wcześniejszej wygranej z GKS Katowice - ocenił szkoleniowiec Białostoczan Adrian Siemieniec. Źle tym meczem zarządziliśmy.

W jego ocenie, Wisła Płock miała konkretny plan na mecz i go zrealizowała.

- Moja perspektywa jest trochę taka, że w tym pomogliśmy - wspomniał trener Jagiellonii i powiedział, że choć to jego drużyna objęła prowadzenie, początek spotkania nie był dobry w jej wykonaniu.

Podkreślił, że zespół nie trzymał się założonego planu i w ten sposób doszło do zmiany korzystnego wyniku.

- Jeżeli masz 1:0 z przeciwnikiem, który wiadomo, że bardzo często skupia się na organizacji w niskim bloku i szuka swoich szans w kontrataku czy przy stałych fragmentach, nie możesz doprowadzić do stanu 1:2 u siebie - dodał i zwrócił uwagę, jak łatwo padły obie bramki dla gości.

Przyznał, że w drugiej połowie jego drużyna robiła to, na co Wisła była gotowa.

- Nie uważam, żeby ten mecz był zły, nie mam takiego przeświadczenia, że my graliśmy źle, widziałem gorsze mecze w naszym wykonaniu. Nawet takie, które wygrywaliśmy. Po prostu źle tym meczem zarządziliśmy i finalnie go przegraliśmy - zaznaczył Siemieniec.

- Musimy wrócić do pracy, przed nami bardzo trudny mecz (z Lechem Poznań po przerwie reprezentacyjnej) - dodał. - Ale jak patrzę na naszą historię, to mam wrażenie, że nam w takich momentach i w takich meczach jest po prostu czasami łatwiej.

- Jakieś przeklęte jest dla nas to pierwsze miejsce w tym sezonie, bo co wejdziemy na nie, to nie potrafimy wygrać spotkania. To na pewno martwi, ale liga jest szalona w tym roku i trzeba grać do końca o wszystko, a teraz skupić się, by dobrze przepracować ten okres i wygrać z Lechem - podsumował.

- Podnieśliśmy się z sytuacji, gdy na początku meczu tracimy bramkę - stwierdził z kolei trener Wisły Płock Mariusz Misiura. - Uważam, że w pierwszej połowie zagraliśmy fantastycznie, była to chyba nasza najlepsza pierwsza połowa w tym sezonie. W drugiej staraliśmy się tylko i wyłącznie kontrolować mecz, bronić i nie dać sobie w jakiś sposób zagrozić, więc naprawdę ogromny szacunek dla drużyny za włożone serce.

Motor pokonał na „swoich śmieciach" w Lublinie prowadzące w tabeli Zagłębie Lubin 1:0. - W pierwszej połowie próbowaliśmy narzucić swoje warunki gry, ale przeważali rywale, więc po przerwie zastosowaliśmy plan B - skomentował trener gospodarzy Mateusz Stolarski. ©℗

eprasa.pl b73d023f96

Żarty się skończyły. Nadszedł czas na baraże o MŚ

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski już 26 marca zmierzy się z Albanią w półfinale baraży o udział w mistrzostwach świata 2026. Dziś rozpoczyna zgrupowanie.

Celem Biało-Czerwonych na najbliższe dni jest oczywiście nie tylko pokonanie Albańczyków, ale także w finale barażu - który zostanie rozegrany pięć dni później - Szwedów lub Ukraińców.

Bazą kadry od dziś będzie jak zwykle hotel Double Tree by Hilton, w warszawskim Wawrze. Piłkarze dostali czas na zameldowanie do godziny 15:00. Na 17:30 zaplanowano pierwszy trening (otwarty dla mediów przez pierwsze 15 minut), który odbędzie się na stadionie Legii.

Największym nieobecnym na poprzednich zgrupowaniach prowadzonych przez Jana Urbana był Oskar Pietuszewski. Tym razem skrzydłowy „Smoków" znalazł się wśród zawodników zaproszonych na zgrupowanie. Trudno jednak oczekiwać, że już przeciw Albanii zagra w wyjściowej jedenastce, nawet mimo absencji Nikoli Zalewskiego, który będzie pauzował za kartki. Należy zakładać, że będzie to dżoker w talii naszego selekcjonera.

- Oskar prezentuje się w Porto bardzo dobrze, zatem powołanie to naturalna sprawa. On zresztą zawsze był w szerokiej kadrze i na naszym radarze. Różnica polega na tym, że teraz już wysłaliśmy powołanie do Porto - w ten sposób selekcjoner tonował emocje związane z wcześniejszą nieobecnością utalentowanego nastolatka w jednym z licznych ostatnio wywiadów.

Faworytem czwartkowego półfinału jest oczywiście reprezentacja Polski, notowana aktualnie na 34. miejscu na świecie (Albania jest 63.). Bilans meczów z Albanią jest korzystny dla Biało-Czerwonych. W 15 dotychczasowych potyczkach, aż 10 razy polscy piłkarze cieszyli się z wygranych, trzykrotnie zanotowano remis, i tylko dwa spotkania zakończyły się wygranymi rywali. Bilans bramkowy to 20-10, ale pamiętać należy, że ostatnie starcie - we wrześniu 2023 roku - zakończyło się zwycięstwem podopiecznych selekcjonera Sylvinho.

FOT. SYLWIA DABROWA/POLSKA PRESS

Przed Janem Urbanem dwa - miejmy nadzieję - najważniejsze mecze w roli selekcjonera

Brazylijski szkoleniowiec tym razem wiele obiecuje sobie po formie Anisa Mehmetiego, na co dzień grającego w Ispwich Town oraz dobrze u nas zapamiętanego Ernesta Muciego. I ma w kadrze dwóch debiutantów. Nowymi członkami są obrońcy: Bujar Pllana z Lechii Gdańsk i Stavro Polo z AEK Ateny, którzy przyjęli albańskie obywatelstwo. Pllana jest Kosowianinem i grał w reprezentacji młodzieżowej swojego kraju, a drugi jest Grekiem z Rodos, którego dziadkowie pochodzą z południowej Albanii.

- Przestrzegam przed lekceważeniem Albanii, zwłaszcza że ostatni eliminacyjny mecz w wykonaniu naszej reprezentacji to był kompletny piach - ocenia były trener reprezentacyjnych bramkarzy, Jacek Kazimierski.

Kadra Polski na baraże o MŚ 2026:
bramkarze: Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Mateusz Kochalski (Karabach Agdam), Bartosz Mrozek (Lech Poznań); **obrońcy:** Jan Bednarek i Jakub Kiwior(FC Porto), Bartosz Bereszyński (Palermo), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Arkadiusz Pyrka (FC Sankt Pauli), Przemysław Wiśniewski (Widzew), Jan Ziółkowski (AS Roma); **pomocnicy:** Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (FC Koeln), Jakub Moder (Feyenoord Rotterdam), Oskar Pietuszewski (FC Porto), Filip Rózga (Sturm Graz), Michał Skóraś (KAA Gent), Bartosz Slisz (Broendby), Sebastian Szymański (Rennes), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan); **napastnicy:** Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail), Karol Świderski (Panathinaikos Ateny).

Kadra Albanii na baraże o MŚ 2026:
bramkarze: Thomas Strakosha (AEK Ateny), Elhan Kastrati (AS Cittadella), Mario Dajsinani (FK Egnatii Rrogozhina); **obrońcy:** Mario Mitaj (Al Ittihad Dżudda), Stavro Pillo (AEK Ateny), Naser Aliji (Dinamo City Tirana), Berat Gjimshiti (Atalanta Bergamo), Bujar Pllana (Lechia Gdańsk), Klisman Cake (Achmat Grozny), Arlind Ajeti (Bodrum FK), Ardian Ismajli (Torino), Elseid Hysaj (Lazio Rzym), Ivan Balliu (Rayo Vallecano); **pomocnicy:** Jasir Asani (Esteghlal Teheran), Kristjan Asllani (Besiktas JK), Nazmi Gripshi (Rubin Kazań), Arber Hoxha (GNK Dinamo), Qazim Laci (Caykur Rizespor Kulubu), Anis Mehmeti (Ipswich Town FC), Adrion Pajaziti (HNK Hajduk), Ylber Ramadani (US Lecce), Juljan Shehu (Widzew Łódź); **napastnicy:** Nedim Bajrami (Rangers FC), Armando Broja (Burnley FC), Myrto Uzuni (Austin FC), Ernest Muci (Trabzonspor Kulubu). ©℗

Ligi zagraniczne. Przyzwoite występy wybrańców trenera Urbana. Powrót Milika

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Powołani na mecze barażowe kadrowicze Jana Urbana, a także kandydaci do wyjazdu na finały MŚ z lig zagranicznych, w weekend rozgrywali ostatnie przed przerwą na reprezentację spotkania.

W lidze niemieckiej z dobrej strony pokazał się Jakub Kamiński. Młody lider FC Köln był jednym z najlepszych graczy meczu z Borussią Mönchengladbach. Kolejny swój mecz w barwach Wolfsburga dostał przymierzany do występu między słupkami w meczach barażowych Kamil Grabara. We Włoszech grali niepowołani do reprezentacji Jakub Piotrowski i Arkadiusz Milik.

Dobre wieści od „Kamyka"

Kamiński wyszedł w podstawowym składzie FC Köln na pozycji numer 10, na której widzi go także Jan Urban. To ważne, bo musimy pamiętać, że w w najbliższy czwartek zabraknie Nicoli Zalewskiego, który w meczu z Albanią 26 marca będzie pauzował za kartki. Köln przegrywało już w 1. minucie, ale sześć minut później, na tablicy wyników widniał wynik 2:1 dla klubu Polaka. W 7. minucie Kuba dośrodkował w pole karne, a Ragnar Ache nie dał szans bramkarzowi rywala. Kolończycy finalnie zremisowali z Borussią Mönchengladbach 3:3. Kamiński, poza asystą, oddał też celny strzał i imponował dryblingami: na cztery próby udały mu się trzy. Miał blisko 70-procentową skuteczność, jeśli chodzi o podania do kolegów ustawionych w strefie obronnej rywala. Został jednym z najlepszych zawodników meczu, choć obejrzał żółtą kartkę - za niesportowe zachowanie. Rozegrał też 90 minut, co nie jest częstą praktyką, jeśli chodzi o typowo ofensywnych pomocników lub skrzydłowych.

Starania Grabary to za mało

W Bundeslidze zobaczyliśmy też Kamila Grabarę. Bramkarz VFL Wolfsburg jest faworytem do pierwszego składu reprezentacji Polski 26 marca w meczu barażowym przeciwko Albanii. „Wilki" - mimo wielkich starań Grabary - walczą o utrzymanie. W 27. kolejce Bundesligi Wolfsburg podejmował innego giganta sprzed lat - Werder Brema. To był, niestety, następny mecz, w którym polski bramkarz nie był w stanie wszystkiego wyłapać. Wybronił dwa z trzech uderzeń Werderu, nie dał jednak rady przy strzale Justina Njinmaha w drugiej połowie. Grabara w obecnym sezonie zachował tylko jedno czyste konto w lidze. Wolfsburg prezentuje się dramatycznie i nadal zajmuje 17., czyli przedostatnie miejsce w tabeli.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI/POLSKA PRESS

Arkadiusz Milik kontuzji, po której nie grał niemal dwa lata, doznał w meczu reprezentacji z Ukrainą

Arek czekał prawie dwa lata

W lidze włoskiej też grali Polacy, choć ci niepowołani na mecze barażowe przez Jana Urbana. W sobotę wieczorem Juventus mierzył się z Sassuolo i drużyna Sebastiana Walukiewicza zabrała dwa punkty Starej Damie. W 79. minucie doszło do radosnego momentu dla oglądających to spotkanie Biało-Czerwonych. Na boisko, po niemal dwóch latach przerwy spowodowanej kontuzją, wszedł Arkadiusz Milik. Doznał jej w sparingu reprezentacji Polski z Ukrainą (3:1) na samym początku meczu. Milik pauzował aż 652 dni.

Zaledwie dziesięć minut po wejściu na boisko Arek mógł zostać bohaterem Juventusu. Turek Kenan Yildiz dośrodkował w pole karne rywala, a Polak uderzył piłkę głową. Niestety dla naszego napastnika, bramkarz Arijanet Murić obronił strzał. Zarówno Milik, jak i Walukiewicz otrzymali średnie noty za swoją grę - po 6.3/10.

W Serie A 45 minut rozegrał także pomijany przez Urbana Jakub Piotrowski. Pomocnik, który dwa lata temu w barażach strzelił gola Estonii (5:1), wszedł na murawę zaraz po przerwie. Jego Udinese wygrało 2:0 z Genoą.

Piotrowski oddał jeden celny strzał, ale nie on cieszył się z bramki. Na szczęście mógł się cieszyć z kolegami z bramek, bo oba gole padły po przerwie. Jakub został oceniony na 6.6/10. W meczu, z powodu kontuzji łydki, nie wystąpił drugi z Polaków - Adam Buksa.

WYNIKI W LIGACH TOP 5

Premier League:
31. kolejka: Bournemouth - Manchester United 2:2, Brighton - Liverpool 2:1, Fulham - Burnley 3:1, Everton - Chelsea 3:0, Brentford - Leeds 0:0.
Ligue 1
27. kolejka: Lens - Angers 5:1, Toulouse - Lorient 1:0, Auxerre - Brest 3:0, Nice - PSG 0:4.
Bundesliga
27. kolejka : RB Lipsk - Hoffenheim 5:0, VFL Wolfsburg - Werder 0:1, Heidenheim - Bayer Leverkusen 3:3, Bayern Monachium - Union Berlin 4:0, FC Köln - Borussia Mönchengladbach 3:3, Borussia Dortmund - Hamburger SV 3:2.
La Liga
29. kolejka: Villarreal - Real Sociedad San Sebastian 3:1, Elche - Mallorca 2:1, Espanyol - Getafe 1:2, Osasuna - Girona 1:0, Levante - Real Oviedo 4:2, Sevilla - Valencia 0:2.
Serie A
30. kolejka: Cagliari - Napoli 0:1, Genoa - Udinese 0:2, Parma - Cremonese 0:2, AC Milan - Torino 3:2, Juventus - Sassuolo 1:1.
©℗

eprasa.pl b73d023f96

POLSKA *i* ŚWIAT

PODLASKIE

W niedzielę w okolicach miejscowości Witowo, między Hajnówką a Czeremchą pociąg zderzył się z trzema żubrami stojącymi na torach. Jak podała podlaska policja, pociągiem podróżowało ok. 50 osób, nikomu nic się nie stało. - Niestety zwierzęta nie przeżyły - przekazał Konrad Karwacki z zespołu prasowego podlaskiej policji. Trasa kolejowa Warszawa - Białystok była w tym miejscu przez kilka godzin zablokowana.

„Oddzielmy nominacje oficerskie od walki politycznej, naprawdę nie ma tu nikt zysku. Skutkiem jest paraliżowanie służby

Tomasz Siemoniak minister koordynator służb specjalnych

KRÓTKO

WARSZAWA

Prezydent Nawrocki leci do USA

- Prezydent Karol Nawrocki w przyszłym tygodniu, w piątek, 27 marca, wylatuje do Stanów Zjednoczonych, do Dallas w Teksasie. W sobotę,28 marca odwiedzi fabrykę myśliwców F-35 - tych samolotów, na których już dzisiaj szkolą się polscy piloci i które niebawem trafią na wyposażenie polskiej armii. Zatem ta współpraca wojskowa będzie jednym z powodów tej wizyty - powiedział w sobotę PAP minister Marcin Przydacz.

Dodał, że prezydent leci do Stanów Zjednoczonych „na zaproszenie organizacji CPAC (Conservative Political Action Conference - PAP), na konferencję amerykańskich Republikanów, konserwatystów, jako gość specjalny". - Został pan prezydent nie tylko zaproszony do udziału w konferencji, ale też do wygłoszenia przemówienia - przekazał prezydencki minister.

W niedzielę natomiast zaplanowane jest też spotkanie prezydenta z Polonią i Polakami mieszkającymi w Dallas i okolicach.

WARSZAWA

Tragiczny pożar na Ursynowie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Cztery osoby zginęły, a dwie zostały ranne w pożarze, do jakiego doszło w sobotę na warszawskim Ursynowie. Na miejscu lądował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zmarli to najprawdopodobniej pracownicy budowlani, którzy przebywali w nieczynnej od dłuższego czasu strzelnicy.

MAŁOPOLSKA

Utrudnienia na zakopiance

Dziś pojawią się kolejne utrudnienia na drodze krajowej nr 7, czyli zakopiance, związane z pracami przy budowie węzła Myślenice. Jak przekazała Anna Bałdyga z krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), zamknięta zostanie lewa jezdnia zakopianki prowadząca w kierunku Krakowa. Jezdnia będzie nieczynna na całym odcinku budowy (ok. 700 m), a pojazdy pojadą jezdnią prawą - po jednym pasie w każdym kierunku. Taka organizacja potrwa do czwartku, 26 marca do godziny 18.

Budowa węzła drogowego w Myślenicach, rozpoczęta wczesną wiosną 2024 roku, jest już na ukończeniu. Inwestycję o wartości prawie 56 mln zł realizuje firma Banimex.

Prezydent podróżuje na Węgry, premier ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki dziś, w Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, przyjedzie z krótką wizytą do Budapesztu, by udzielić poparcia premierowi Węgier Viktorowi Orbanowi.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki spotka się w Budapeszcie z premierem Victorem Orbanem

Ten tydzień będzie dla prezydenta tygodniem podróży. W poniedziałek Karol Nawrocki ma pojawić się w Budapeszcie.

Pierwszy poinformował o tym dziennikarz serwisu VSquare Project Szabolcs Panyi. Napisał, że 23 marca, po obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Przemyślu z udziałem prezydenta Węgier Tamása Sulyoka, Karol Nawrocki uda się w krótką podróż do Budapesztu. Tam spotka się z premierem Viktorem Orbanem. Wizyta ma być oficjalna, a jej celem, jak pisze serwis, będzie wsparcie kampanii wyborczej Orbana oraz zacieśnienie więzi między politykami po tym, jak do skutku nie doszła zaplanowana na 4 grudnia ubiegłego roku podróż polskiego przywódcy na Węgry. Przypomnijmy, że wtedy Nawrocki zrezygnował ze spotkania z powodu wcześniejszej wizyty premiera Orbana w Moskwie.

Portal zwracał uwagę, że moment wizyty na Węgrzech jest niefortunny dla Nawrockiego. 23 marca w Budapeszcie odbywać się będzie „Wielkie Zgromadzenie" prawicowego sojuszu Patriots for Europe, w którym udział zapowiedzieli określeni przez serwis jako „prokremlowscy politycy" - Matteo Salvini z Włoch i Marine Le Pen z Francji.

Tusk ostrzega. Opozycja reaguje

„Udział prezydenta Nawrockiego w budapesztańskim spotkaniu prorosyjskich i eurosceptycznych polityków to fatalny błąd i potwierdzenie groźnej strategii osłabiania Unii Europejskiej i wzmacniania Putina" - napisał w sobotę w serwisie X premier Donald Tusk.

Na odpowiedź opozycji Donald Tusk nie czekał długo.

„Mocne słowa w ustach człowieka, który przez lata robił reset z Rosją i oddał im badanie Katastrofy Smoleńskiej. Antyrosyjskości od Pana Prezydenta mógłbyś się uczyć, człowieku bez poglądów, poza jednym: robić tak, jak wymyślą w Berlinie" - wskazał Mateusz Morawiecki.

Zareagował też Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

„Prezydent Nawrocki nie planuje udziału w żadnym tego typu spotkaniu. W poniedziałek odbywają się Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, w związku z czym w Przemyślu dojdzie do spotkania prezydentów Polski oraz Węgier. Następnie wieczorem do kontynuacji rozmów pomiędzy prezydentami Nawrockim i Sulyokiem w Budapeszcie oraz do spotkania z premierem Węgier. Usuń twitta, a najlepiej konto" - napisał w serwisie X. „Gdyby Donald Tusk nie kłamał, nie byłbym Donaldem Tuskiem" - dodał Przydacz.

Węgrzy wybiorą

Moment wizyty Karola Nawrockiego na Węgrzech jest rzeczywiście szczególny, i to nie tylko z powodu „Wielkiego Zgromadzenia". Na 12 kwietnia zaplanowane są na Węgrzech wybory parlamentarne, które budzą coraz większe emocje tak wśród polityków, jak i obywateli. Może dlatego, że Viktor Orban po raz pierwszy od wielu lat może czuć się zagrożony.

Większość ostatnich sondaży pokazuje, że opozycyjna partia TISZA, kierowana przez byłego członka rządu Petera Magyara, utrzymuje przewagę nad rządzącym Fideszem. I tak, według ostatniego badania sondażowni Minerva, na partię TISZA chce głosować 51,3 proc. wyborców zdecydowanych na wzięcie udziału w wyborach. W tej samej grupie badanych rządzący Fidesz popiera 40,1 proc. Próg wyborczy osiąga jeszcze partia Mi Hazánk, na którą chce oddać głos 5,5 proc. badanych.
PAP

Polska 2050 już bez Szymona Hołowni. „Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje"

Tomasz Dereszyński
Warszawa

Polska 2050 Szymona Hołowni zmieniła nazwę na Polska 2050 Rzeczpospolitej Polskiej.

W sobotę w Warszawie odbył się zjazd krajowy oraz kongres Polski 2050. Potwierdziły się zapowiedzi o zmianie nazwy formacji z Polska 2050 Szymona Hołowni na Polska 2050 Rzeczpospolitej Polskiej.

- Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje. Polska 2050 Rzeczpospolitej Polskiej to jest od dzisiaj nazwa naszej partii - powiedziała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Przewodnicząca Polski 2050 zapowiedziała, że „płaca, praca i mieszkania to jest trójca bezpiecznej codzienności Polski 2050".

Pełczyńska-Nałęcz w swoim wystąpieniu zaznaczyła, że czas zmienić wiele, choćby to, że „uśmiechnięty establishment od lat patrzy na Polskę tylko przez pryzmat najlepszych dzielnic, największych polskich metropolii, zupełnie zapominając o reszcie. O zwykłych ludziach: klasie średniej, pracownikach, małych, średnich przedsiębiorcach, młodych, którzy zaczynają samodzielnie życie i próbują o własnych siłach się ustatkować".

Pełczyńska-Nałęcz przypomniała przy okazji, że dzięki jej partii istnieje rząd koalicyjny. - To dzięki nam, dzięki Trzeciej Drodze i Polsce 2050, jest ten rząd. Bez nas byłaby trzecia kadencja PiS - powiedziała.

Nie od dziś wiadomo, że relacje polityczki Polski 2050 z premierem Donaldem Tuskiem są „szorstkie", by zacytować choćby słowo użyte kiedyś przez Leszka Millera.

- Nie zawsze zwycięża Goliat! Czasem zwycięża Dawid! I to Dawid ma rację! Polska 2050 jest Dawidem polskiej polityki - powiedziała szefowa Polski 2050. PAP

eprasa.pl b73d023f96

LITERATURA PIĘKNA/HISTORIA

„Powiedz Europie i całemu światu, że Portugalia nie zginęła!”

Niemalże w tym samym momencie, gdy do polskich księgarń trafiły wznowione „Karawele” António Lobo Antunesa, przyszła wiadomość, że ten słynny legendarny pisarz zmarł w wieku 83 lat.

Portugalia? Fuj...

„Karawele” to chyba najbardziej znana powieść Antunesa. Na dodatek uznana za jego liberalne credo światopoglądowe i atak na narodowe mity Portugalczyków wykorzystywane i uświęcone przez propagandę Salazara. Faktycznie, Antunes sprawia wrażenie, jakby nie lubił swojej ojczyzny i jej historii: wielkomocarstwowości, zaangażowania w brudne wojny i handel niewolnikami – wszystkiego, co czyniono w imię Boga i Wielkości Ojczyzny.

To nic nowego w literackich elitach - deklarowanie niechęci do własnego kraju przez dziesięciolecia było przepustką do popularności, nagród i nakładów. Dodatkowo Antunes, ukończywszy Wydział Medycyny w Lizbonie, gdzie specjalizował się w psychiatrii, został zmobilizowany w 1970 r. i stacjonował w Angoli, wciąż niespokojnej po krwawo stłumionym powstaniu z 1961 r.

Vasco da Gama hazardzistą

„Karawele” rozpoczynają się w 1975 r., kiedy zamorska potęga Portugalii już nie istnieje. Karawelami i samolotami wracają retornados, czyli koloniści, a z nimi... dawni odkrywcy i misjonarze.

W barokowo-groteskowym świecie wykreowanym przez Antunesa skupia się 400 lat historii: karawele cumują obok tankowców, a targi niewolników sąsiadują ze sklepami wolnocłowymi. Przeszłość spotyka teraźniejszość. Wielcy bohaterowie narodowi schodzą z kart podręczników: Vasco da Gama jest nieuleczalnym hazardzistą, a król Sebastian to karykatura ginąca na ciemnej ulicy.

Wymieszanie czasów, postaci i narracji historycznych tworzy pozorny chaos, z którego wyłania się obraz Portugalii odartej z iluzji wielkości, zanurzonej w moralnej zgniliźnie. Tak sugestywnej, że czytelnicy „Karawel” już zawsze będą patrzeć na lizboński pomnik odkrywców oczami Antunesa, czyli krytycznie.

„O, Ojczyzno, usłysz głosy”

„Bohaterowie mórz, szlachetne plemię,
Dzielny i nieśmiertelny narodzie,
Wybiła godzina, byś wzniosła się na nowo,
Portugalska chwało!”

Tak rozpoczyna się portugalski hymn (zatwierdzony w 1910 r. i wciąż obowiązujący). Autorem słów jest Henrique Lopes de Mendonça, muzykę skomponował Alfredo Keil. António Lobo Antunes musiał go słuchać nieskończoną ilość razy: w szkole, na studiach, w wojsku. Czy kojarzył mu się z ową „portugalską chwałą” czy wstydem za ojczyznę, a której przyszło mu się urodzić?

A dalej idzie tak:

„Z mglistej pamięci,
O, Ojczyzno, usłysz głosy
Twoich wielkich przodków,
Które powiodą cię do zwycięstwa”.

„W swoich najgłośniejszych książkach mierzył się z kolonialną przeszłością Portugalii” - stoi w oficjalnej literackiej biografii Antunesa na Portuguese Literary and Cultural Studies. Można dodać, że mierzył się tak skutecznie, że przez pół wieku był to dlań sposób na życie. I tylko o włos przegrał w 1998 r. wyścig o Nobla z innym Portugalczykiem - tow. José Saramago.

Bożydar Brakoniecki

António Lobo Antunes, „Karawele”, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 55 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN,
Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

REKLAMA 0011497771

OBWIESZCZENIE STAROSTY STALOWOWOLSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 49, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – Kodeks postępowania administracyjnego *(tekst jednolity Dz. U. z 2025 roku, poz. 1691)* oraz zgodnie z art. 11d, ust. 5 - ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych *(tekst jednolity Dz. U. z 2025 roku poz. 418)*

zawiadamiam
że na wniosek: Prezydenta Miasta Stalowej Woli
ul. Wolności 7, 37-450 Stalowa Wola

w dniu 23 marca 2026 roku zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: ***„Przebudowa i rozbudowa drogi gminnej ul. Sandomierskiej na terenie Gminy Zaleszany”*** na działkach nr ewidencyjny: **1367/2, 1430/2**, 1444 (**1444/1**, 1444/2), 1471/2 obręb 0007 Pilchów w jednostce ewidencyjnej 181806_2 Zaleszany

oznaczenie: (przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; tłustym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycje do trwałego zajęcia pod projektowany pas drogowy, podkreśleniem zaznaczono działki przeznaczone do czasowego zajęcia jako teren niezbędny).

W związku z powyższym, informuję się strony, iż w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego, mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie oraz złożyć ewentualne uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli przy ul. Podleśnej 15 (pokój 410) w godzinach urzędowania.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Z up. Starosty
/-/Stanisław Sobieraj
Wicestarosta

REKLAMA 0011497353

Burmistrz
Miasta i Gminy Baranów Sandomierski

ogłasza wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na cele rolne i rekreacyjne.

Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22 i 23, lub telefonicznie - 15 811 85 81 wew. 122 i 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres: urzad@baranowsandomierski.pl

REKLAMA 0011497966

Wójt Gminy Jaśliska

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024, poz. 1145 z późn. zm.)

- informuje -

został sporządzony Wykaz nieruchomości stanowiącej własność mienia komunalnego Gminy Jaśliska przeznaczonej do oddania w dzierżawę. Wykaz podlega wywieszeniu przez okres 21 dni, tj. od dnia 23 marca 2026 r. do 13 kwietnia 2026 r.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Jaśliska, pokój 10a lub pod nr tel. 13 431 05 95.

REKLAMA 0011497944

Syndyk Masy Upadłości Stanisława Jareckiego - ZHU JARKOMET Stanisław Jarecki w upadłości likwidacyjnej w Trzcinicy, sygn. akt V GUp 6/15, ogłasza przetarg na sprzedaż udziału Stanisława Jareckiego w wysokości ½ części w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Trzcinica, gmina Jasło, powiat jasielski, województwo podkarpackie, składającej się z:

a) działki nr ewidencyjny 1046 o powierzchni 0,0952 ha, zabudowanej murowanym budynkiem magazynowym,
b) działki nr ewidencyjny 1050 o powierzchni 0,0828 ha, zabudowanej murowanym budynkiem magazynowym, dla której to nieruchomości przez Sąd Rejonowy w Jaśle V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr KS1J/00056362/4.

Nie dopuszcza się składania ofert wariantowych ani częściowych.
Istnieje możliwość nabycia całej nieruchomości z uwagi na to, iż pozostali współwłaściciele zainteresowani są sprzedażą. Szczegółowe informacje w tym zakresie można uzyskać w biurze Syndyka.
Cena wywoławcza udziału Stanisława Jareckiego w wysokości ½ części w prawie własności wymienionej powyżej nieruchomości nie niższa niż wartość oszacowania, tj. 132.800,00 zł.
Termin składania ofert i wpłaty wadium do dnia 24 kwietnia 2026 r.
Oferty należy składać do Sądu Rejonowego w Krośnie V Wydział Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno.
Wadium w wysokości 13.280,00 zł należy wpłacić na rachunek bankowy wskazany w warunkach przetargu.
Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 30 kwietnia 2026 r. o godz. 10:00 na posiedzeniu jawnym w siedzibie Sądu Rejonowego V Wydziału Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3.
Ogłoszenie o przetargu wraz z warunkami przetargu dostępne jest na stronie internetowej Syndyka www.syndykjaslo.pl w zakładce „na sprzedaż”.

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

Parterowy z poddaszem o pow. 170 m², budowa 2018 r. na działce o pow. 1,6 h w miejscowości Kupno 606 131 955 lub 733 889 543

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

KOSTKA, ogrodzenia 509 040 204

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

nowiny
nowiny24.pl
Dzień dobry w **poniedziałek**
nowiny24.pl

REKLAMA 0011498029

Łańcut, 23.03.2026 r.

Dyrektor Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego im. Felicjana Dzierżanowskiego w Łańcucie

ogłasza przetarg ustny ograniczony na dzierżawę,

na okres 20 lat części nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej jako działka nr 3915/11 o powierzchni 0,0711 ha położonej w Łańcucie z przeznaczeniem na prowadzenie stacji paliw

Przedmiotem przetargu jest 20-letnia dzierżawa, z możliwością jej przedłużenia do maksymalnie 30 lat, nieruchomości gruntowej zabudowanej - części działki ewidencyjnej nr 3915/11 o powierzchni 0,0711 ha, położonej w Łańcucie. Nieruchomość objęta jest KW RZ1A/00049799/6. Nieruchomość przeznaczona jest pod prowadzenie stacji paliw. Dzierżawca zobowiązany będzie do przeprowadzenia rozbudowy i modernizacji istniejącej stacji paliw na swój koszt i ryzyko gospodarcze.

Cena wywoławcza rocznego czynszu, płatnego w 12 równych miesięcznych ratach, wynosi 50 000 zł brutto. Wysokość wadium ustala się na 10 000 zł.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest przedstawienie przez uczestnika dokumentu potwierdzającego prowadzenie stacji paliw lub posiadanie koncesji na obrót paliwami ciekłymi.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 kwietnia 2026 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego przy ul. Armii Krajowej 51 w Łańcucie. Wadium należy wpłacić do dnia 17 kwietnia 2026 r. na konto PCKZ, Bank Spółdzielczy w Łańcucie, nr konta: 88 9177 0008 2001 0005 4292 0005. Wadium osoby, która przetarg wygrała jest zaliczane na poczet czynszu. W przypadku uchylenia się od podpisania umowy wadium ulega przepadkowi. Wadia pozostałych uczestników przetargu są zwracane w ciągu trzech dni od zamknięcia przetargu. Uczestnicy przetargu proszeni są o przybycie z dowodem osobistym, dowodem wpłaty wadium oraz wydrukiem z rejestru REGON potwierdzającym zakres prowadzonej działalności gospodarczej, który powinien obejmować prowadzenie stacji paliw lub obrót paliwami ciekłymi.

Dyrektor Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego w Łańcucie zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu w przypadku zaistnienia po stronie PCKZ ważnych przyczyn.

Szczegółowych informacji na temat nieruchomości udziela Dyrektor PCKZ w Łańcucie, nr tel. 17 225 27 16. Dokumenty dotyczące przetargu zostały opublikowane na stronie internetowej PCKZ: www.pckz.pl

eprasa.pl b73d023f96

Przyciągałam takich facetów, jacy mi się wtedy podobali, podobnych do siebie, czyli toksycznych

Doda o swych dotychczasowych związkach w Gosia Ohme Podcast Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Marcelina Zawadzka lubi swoją przestrzeń
Po powrocie do Polski z Dubaju celebrytka poinformowała fanów, że obecnie mieszka u rodziców, co jest dla niej nietypową sytuacją, bo od dziewiętnastego roku życia mieszkała u siebie. Prezenterka podkreśla, że ceni sobie tę bliskość rodziny, ale jednocześnie lubi mieć swoją przestrzeń i czas dla siebie.

Michał Szpak ma największego fana
Piosenkarz podzielił się na Instaramie wspólnym zdjęciem z tatą. W przeszłości ich relacja była napięta, głównie z powodu niekonwencjonalnego wizerunku artysty. Obecnie Szpak napisał pod fotografią, że jego tata jest jego „największym fanem", podkreślając, że ich więź jest teraz silniejsza niż kiedykolwiek.

Michał Wiśniewski prosi o wstrzemięźliwość
Frontman Ich Troje obwieścił w internecie, że rozstał się ze swoją piątą żoną Polą Wiśniewską. – Nie udało mi się uratować mojego małżeństwa, więc zanim wszyscy napiszą o tym, mówię o tym sam. (...). Bardzo gorąco proszę, ze względu na dwójkę moich małoletnich dzieci, o wstrzemięźliwość w opiniach do czasu zakończenia postępowania. Z całego serca dziękuję i trzymam za moją jeszcze żonę i siebie kciuki, abyśmy wyszli z tego jak najmniej poranieni – powiedział.
(GZL) Fot. Anadrzej Banaś

W TELEWIZJI

Diamenty są wieczne
TVP Kultura, 20:00
Wywiad brytyjski, zaniepokojony wzrostem przemytu diamentów, wysyła Jamesa Bonda do centrum nielegalnego handlu kamieniami szlachetnymi. Ma przeniknąć do siatki przemytników i wyjaśnić przyczyny. Okazuje się, że rywal Bonda, Blofeld, pracuje nad skonstruowaniem nowej broni.

Oppenheimer
Polsat, 21:40
Film przedstawia historię triumfu i tragedii J. Roberta Oppenheimera – genialnego fizyka i dyrektora Projektu Manhattan, który pomimo swoich zasług został oskarżony o powiązania z komunistami. W roli legendarnego uczonego wystąpił Cillian Murphy.

Wall Street: pieniądz nie śpi
Kino TV HD, 22:10
Były gracz giełdowy odsiedział 8-letni wyrok za oszustwa. Siedem lat po wyjściu z więzienia spotyka się z młodym maklerem, który prosi go o pomoc w doprowadzeniu bogatego spekulanta do upadku.

Jack Reacher: Nigdy nie wracaj
TVN, 22:40
Major Susan Turner zostaje niesłuszne oskarżona o zdradę stanu i aresztowana. Jej wierny przyjaciel Jack Reacher nie zawaha się przed niczym, żeby pomóc koleżance i udowodnić jej niewinność.

KRZYŻÓWKA NR 44

Poziomo:
1) sztuka sceniczna z jednym aktorem,
5) przyrząd do określania położenia geograficznego,
9) … pracz, ssak o cennym futrze,
10) gondola pod balonem,
12) fryzura z drobnych loczków,
14) bujna na połoninie,
15) nakłanianie do porozumienia,
17) „Syzyfowe …", powieść Stefana Żeromskiego,
18) buduje w znanym przysłowiu,
21) czarna skała magmowa,
23) potocznie niesnaski, kłótnie,
28) prowadzi w Polsacie program „Nasz nowy dom",
29) przejaw radości i wesołości,
32) John, autor poematu „Raj utracony",
36) żywy organizm,
37) rzeczy zabawne, śmieszne,
38) dawne narzędzie tortur,
39) każdy … ma swój czubek,
40) wykrywa wahadełkiem cieki wodne.

Pionowo:
1) przełożony zakonu krzyżackiego,
2) miejsce Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1998 roku,
3) okres dziesięciu dni,
4) nabożeństwo np. w kościele katolickim,
5) miejsce połączenia metali,
6) wiązka pszenicy lub jęczmienia,
7) łuk wsparty na filarach,
8) łańcuch górski ze Śnieżką,
11) bezkrytyczny naśladowca mody,
13) przedmiot do wygrania na loterii,
16) skoczny taniec ludowy,
19) postać ludzka ulepiona z gliny,
20) jezioro w Dolinie Dolnej Odry,
22) Stanisław, autor powieści „Solaris",
24) wzgórze na Pomoście Krakowskim,
25) materiał na kieliszki i słoiki,
26) poznański klub piłkarski,
27) karzeł, opiekun kopalni,
29) węgierka lub mirabelka,
30) niepożądany gość, natręt,
31) dawna jednostka masy,
33) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
34) lampa z trzema elektrodami,
35) opiekunka dziecka, piastunka.

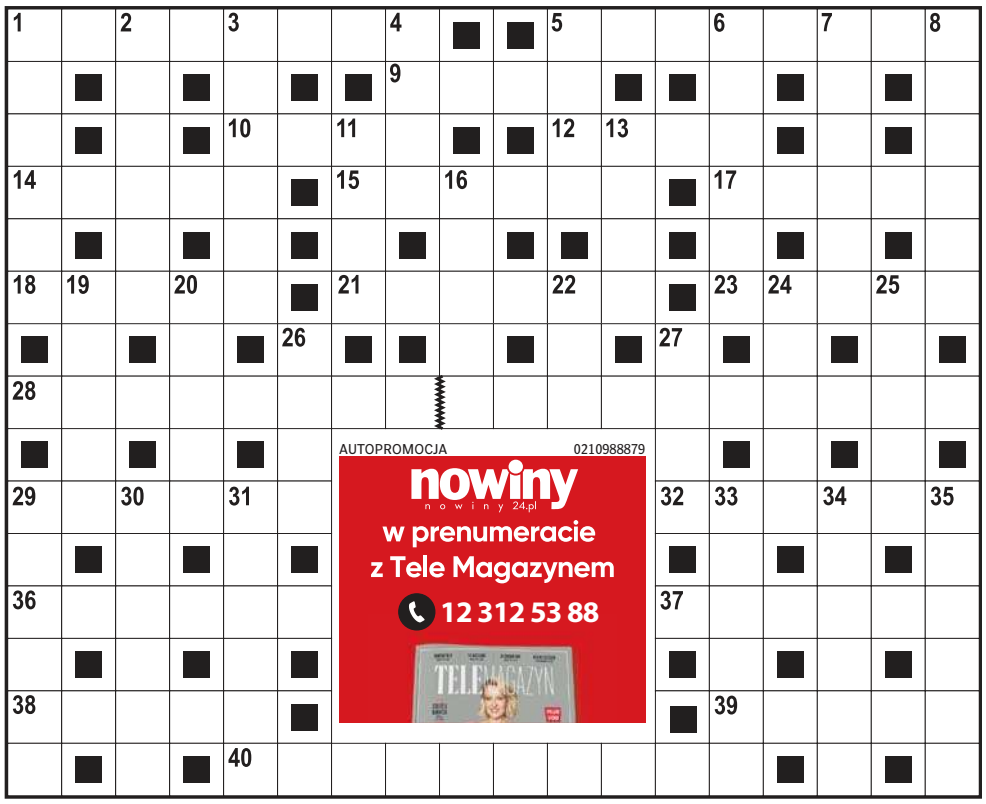

AUTOPROMOCJA 0210988879
nowiny
nowiny24.pl
w prenumeracie z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 43

S	T	A	S	Z	I	C	■	Ż	■	S	I	Ł	A	W	O	L	I
Z	■	D	■	A	■	E	D	Y	T	A	■	Ó	■	O	■	I	■
K	O	R	O	W	Ó	D	■	R	■	Ł	Y	Ż	W	I	A	R	Z
O	■	I	■	I	■	Z	J	A	W	A	■	K	■	D	■	Y	■
T	R	A	N	S	Z	A	■	N	■	T	R	O	J	A	N	K	A
■	O	■	A	■	■	K	U	T	W	A	■	■	Ó	■	A	■	■
A	N	D	R	U	S	■	F	■	E	■	P	R	Z	E	G	U	B
■	D	■	T	■	K	R	O	P	K	A	■	■	E	■	A	■	A
K	O	P	Y	T	O							S	F	I	N	K	S
O	■	A	■	■	W							E	■	N	■	■	Z
M	A	K	L	E	R							R	U	T	Y	N	A
U	■	U	■	■	O							A	■	E	■	I	■
N	A	N	K	I	N							F	A	R	A	O	N
A	■	E	■	■	E							I	■	E	■	B	■
Ł	A	K	A	■	K	L	A	W	E	S	Y	N	■	S	Z	E	F

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś poczujesz przypływ energii i chęci do działania. Horoskop dzienny radzi wykorzystać to w mierzeniu się z codziennymi obowiązkami.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i rozwaga pomogą Ci uniknąć konfliktów. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by skupić się na tym, co naprawdę ważne.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że rozmowy przyniosą ciekawe pomysły i nowe możliwości.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja dziś Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie i podejmować decyzje bez najmniejszego wahania.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć i zdobyć uznanie w oczach kilku osób. Horoskop na dziś radzi pokazać swoje talenty i nie bać się nowych wyzwań.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne szczegóły będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dobra organizacja pomoże Ci osiągnąć sukces.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach poprawi Twój nastrój. Horoskop dzienny radzi unikać sporów i postawić na kompromisowe rozwiązania.
Panna (23.08 - 22.09)
Silne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zachować spokój i nie podejmować pochopnych decyzji.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja planowaniu i marzeniom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje wyznaczyć nowe cele i podążać w ich kierunku.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca przyniesie oczekiwane efekty, jeśli zachowasz cierpliwość. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko musi dziać się szybko.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać ją w codziennych zadaniach.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry dzień na rozmowy i budowanie więzi.

nowiny nowiny24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Joanna Borowiec**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl b73d023f96